Fot.Kamil Kulig

LUDWIN Tłusty Czwartek - z tej imprezy nikt nie wraca głodny

strona 23

Po pieczone prosię faszerowane Wiesława Wójcika ustawiały się długie kolejki

Studniówka w LO w Puchaczowie

strona 24

TYGODNIK LOKALNY

wspólnota łęczyńska

tuba ŁĘCZNEJ

21 - 27 lutego 2023 r. ■ nr 8 (378) ■ Cena 3,79 zł (w tym VAT 5%)

ŁĘCZNA ▪ SPICZYN ▪ LUDWIN ▪ PUCHACZÓW ▪ MILEJÓW ▪ CYCÓW

Górnik to nie Łysek z pokładu Idy - piszą związkowcy.

Sądny tydzień w Bogdance: woda w wyrobiskach, awantura pod zarządem, stracona ściana, załoga wkurzona

Co na to górnicy i szef kopalni?

Fot.Kamil Kulig

Po co miałbym zjeżdżać i rozpraszać górników? Taka wizyta by tylko przeszkadzała i robiła niepotrzebne zamieszanie.

Kasjan Wyligała
prezes Lubelskiego Węgla

STR. 5,R4-5

Poseł Marta Wcisło: Właśnie złożyłam wniosek do NIK-u o przeprowadzenie kontroli w Spółce LW Bogdanka.

Fot.FB/Marta Wcisło

Bogdanka od zaręczyn nie schodzi z czołówek ogólnopolskich mediów

Górnicy z Solidarności przywitali poseł Martę Wcisło transparentem

Głosuj na Człowieka Roku 2022 Ziemi Łęczyńskiej

26 głosów — ARTUR STEC

15 głosów — EWELINA ŁUCZYŃSKA

10 głosów — JÓZEF DUDKIEWICZ

Fot.Jolanta Chwałczyk

S. 2

LUDWIN Zablokowali morsom drogę

S. 3

Chodzi o dojazd do plaży nad jez. Piaseczno, aby po wyjściu z wody wsiąść do ciepłego auta

POWIAT Mamy klaster energetyczny

S. 3

PUCHACZÓW Ruszyły konsultacje społeczne. Puchaczów będzie miastem, a wójt burmistrzem?

S. 22

R E K L A M A

Lubelski Bank Spółdzielczy

Wychodząc naprzeciw oczekiwaniom naszych klientów, Lubelski Bank Spółdzielczy zmienił lokalizację swojej placówki w Łęcznej.

Od 1. lutego 2023 filia Lubelskiego Banku Spółdzielczego w Łęcznej znajdująca się przy ul. Jawoszka 3/4 została przeniesiona do nowego lokalu na ul. Jana Pawła II 111.

Placówka pracuje od poniedziałku do piątku w godzinach od 8:00 do 15:45, tel. 81 516 95 16.

Serdecznie zapraszamy

www.lubelskibs.pl

R E K L A M A

AUTO KASACJA
- NAJLEPSZE CENY
- TRANSPORT GRATIS - RÓWNIEŻ W NIEDZIELE
607 - 987 - 777

KASACJA POJAZDÓW
Tel. 500 813 500

N 1080 ISSN 2450-4416 INDEX 409642
9 772450 441306 08

LEC

eprasa.pl fab064db3e

STOPKA
wspólnota
TYGODNIK LOKALNY
Redaktor Naczelny:
Mateusz Orzechowski
Redaktor prowadzący:
Jolanta Chwałczyk
chwalczyk@24wspolnota.pl
leczna@24wspolnota.pl
tel. 601 072 277
Dziennikarze:
Kamil Kulig
tel. 530 054 829
kontakt@tubalecznej.pl
Dominik Smagała
smagała@24wspolnota.pl
tel. 780 029 990
Reklama:
Anna Mokrzycka
dyrektor ds. marketingu i reklamy
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl
Skład:
Krzysztof Pałys
Adres redakcji:
21-100 Lubartów, ul. Ks. A Szulca 1
Księgowość:
tel. 510 166 892
Kolportaż:
tel. 791 193 007
Wydawca:
Wydawnictwo Wspólnota
Mateusz Orzechowski
Druk:
Seregni Printing Group S.A.
Informacja o polityce ochrony danych osobowych Wydawnictwa Wspólnota dostępna jest na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

INFORMATOR
INFORMATOR
UBEZPIECZENIA
BIURO UBEZPIECZEŃ - ZOFIA OSAK
UL. TARGOWA 14
21-010 ŁĘCZNA
tel. 81 752 0 900; tel. 515 034 328
email; biuro@ubezpieczenie-leczna.pl
www.facebook.com/gamaubezpieczen
KOMINIARZ
USŁUGI KOMINIARSKIE
MONTAŻ WKŁADÓW KOMINOWYCH
tel.506-374-693
POMOC DROGOWA
POMOC DROGOWA 24/7
PUCHACZÓW
TEL. 691 668 724
PRZEGLĄDY STANU TECHNICZNEGO BUDYNKÓW:
Kominiarskie, gazowe, budowlane, elektryczne
502 402 728
KASY I DRUKARKI FISKALNE
KASY I DRUKARKI FISKALNE
SYSTEMY KASOWE, WAGI, METKOWNICE
SPRZEDAŻ, SERWIS
ŁĘCZNA tel. 602-289-687
USŁUGI
Monika Iskra
Łęczna, ul. Braci Wójcickich 15
kontakt@biurospark.pl
Oferujemy kompleksowy zakres usług:
- pomoc w zakładaniu firm,
- księga przychodów i rozchodów,
- księgi handlowe,
- ewidencja ryczałtowa,
- płace i kadry.
KOMPUTERY
NAPRAWA KOMPUTERÓW
Zezulin Pierwszy 81
Facebook: serwis CYBERDELIA
Tel: 669-536-236

Głosuj na Człowieka Roku 2022 Ziemi Łęczyńskiej

Po pierwszym tygodniu podium tworzą: sołtys Starej Wsi-Kolonii Artur Stec, wokalistka zespołu Takt Ewelina Łuczyńska i szef OSP Kaniwola Józef Dudkiewicz.

O zwycięstwie zdecyduje ilość Waszych głosów.

A głosować można na dwa sposoby: poprzez kupon lub SMS.

Kupony: wycięty z gazety oryginalny kupon należy wypełnić i przesłać na adres naszej redakcji: Wydawnictwo Wspólnota, ul. Ks. Szulca 1, 21-100 Lubartów.

SMS: wyślij SMS na numer 72601 o treści wskazanej przy nazwisku kandydata. Koszt SMS-a to 2,46 zł (z VAT). Pamiętaj, by treść zawierała wszystkie litery i cyfrę podaną przy nazwisku. W przeciwnym razie Twój SMS nie dotrze.

Głosowanie SMS-owe trwa od północy 14 lutego do 16 marca do godz. 23.59, natomiast na kupony czekamy do 16 marca, ale pamiętajcie, by dostarczyć kupon wcześniej, bo zliczone zostaną wyłącznie głosy, które do 16 marca fizycznie dotrą do naszej redakcji.

Szczegółowy regulamin dostępny na stronie: www.tubalecznej.pl.

Obok zdjęć kandydatów podajemy wyniki głosowania wg stanu na godz. 16 w niedzielę, 19 lutego.

Kamil Kulig

26 głosów
ARTUR STEC
SMS pod numer 72601 o treści: wlec.2

15 głosów
EWELINA ŁUCZYŃSKA
SMS pod numer 72601 o treści: wlec.10

10 głosów
JÓZEF DUDKIEWICZ
SMS pod numer 72601 o treści: wlec.9

7 głosów
KRZYSZTOF BOJARSKI
SMS pod numer 72601 o treści: wlec.1

Fot.Jolanta Chwałczyk

6 głosów
DOMINIKA POGRZEBSKA
SMS pod numer 72601 o treści: wlec.7

Fot.R. Jamiński

3 głosy
PRZEMYSŁAW FRANCZAK
SMS pod numer 72601 o treści: wlec.5

3 głosy
ANNA PŁOSZAJ
SMS pod numer 72601 o treści: wlec.3

1 głos
MICHAŁ CZAJKOWSKI
SMS pod numer 72601 o treści: wlec.4

Fot.Dominik Smagała

ALEKSANDRA MURAT-BOCHEN
SMS pod numer 72601 o treści: wlec.6

MICHAŁ OLEKSIEJCZUK
SMS pod numer 72601 o treści: wlec.8

KOMENTARZE Z FORUM

WWW.TUBALECZNEJ.PL

LEX Kotuła i po opłacie targowej

Dopóki radny miejski Piotr Kotuła nie targował, opłata mu nie przeszkadzała. A gdy go uderzyło po kieszeni, przepchnął zmianę prawa.

Janina: Całkiem co innego opowiadał jak z kartami się telepał, zrobione wszystko pod siebie, po trupach do celu. Podpisując, myślałam, że to w szczytnym celu. Jak można być takim przebiegłym jak lis. Brawo Panie Kołtuła, dziękuje za szczerość. Przykre.

Dariusz Osmulski: LEX Kotuła - tego jeszcze w Łęcznej nie grali. Martwię się, bo Pana sława nie w tym kierunku co trzeba zmierza. Głos mój pan miał. Ciekawe, co Pan teraz zaprezentuje, jeśli będzie Pan startował w wyborach samorządowych. To, co wyrabiacie to nienormalne.

Franz: Myślę, że to dopiero wstęp do bajek i ta ekipa ma w zanadrzu sporo takich kwiatków, które będą teraz wychodziły. Ot elyta spod gołębnika.

Ludwin: Przewodniczący rady o swój mandat będzie walczył w sądzie

- Radny Rady Gminy zobowiązany jest dokonać wyboru między sprawowaniem mandatu radnego a zarządzaniem działalnością gospodarczą prowadzoną z wykorzystaniem mienia gminy, w której uzyskał mandat - stwierdził wojewoda w swoim zarządzeniu zastępczym wygaszającym mandat radnemu gminy Ludwin, Wojciechowi Szymańskiemu. Ten złożył skargę na zarządzenie wojewody do sądu.

lutek: Bardzo dobrze: albo prezes albo radny. Robił jak za komuny.

Gostomski obronił karnego, Górnik wygrał przed własną publicznością

Piłkarze rywalizującego w Fortuna 1. Lidze Górnika pokonali w sobotę na swoim stadionie wyżej notowaną Stal Rzeszów 1:0.

Tomasz Andrzejewski: Lepiej grać słabo i wygrać niż pięknie ponieść porażkę. Brawo Górnicy!

Ryszard Skibiński: Wygrał ??? Wymęczył !

Eryk Solito: Wcale tak źle nie grali...

Areszt za znęcanie się nad rodzicami

Na okres dwóch miesięcy trafił do aresztu 49-letni mieszkaniec powiatu łęczyńskiego, który znęcał się fizycznie i psychicznie nad swoimi rodzicami. Podczas jednej z awantur nawet chwycił za siekierę.

Anastazja Hanc: Brak słów, żeby to skomentować

Kamil Kulig

Bieg Tropem Wilczym w Łęcznej

Choć jest to wydarzenie sportowe, nie chodzi o to, by wygrać. Najważniejsza jest pamięć o żołnierzach wyklętych. Taka jest idea biegu Tropem Wilczym, który już po raz czwarty w naszym mieście organizuje grupa motocyklowa Patria Łęczna. Impreza odbędzie się w niedzielę, 5 marca, w łęczyńskim Parku Podzamcze.

Kamil Kulig

CZŁOWIEK ROKU 2022
ZIEMI ŁĘCZYŃSKIEJ
ODDAJĘ GŁOS NA KANDYDATA
IMIĘ I NAZWISKO

LICZBA TYGODNIA

2000 porcji potraw

przygotowały m.in. panie z kół gospodyń wiejskich i seniorzy na XXII Ludwiński Festiwal Smaków.
Czytaj na s. 24

CYTAT TYGODNIA

„Tam pracują ludzie, którzy mają fachową wiedzę na temat postępowania w razie zaciśnięcia ściany. Po co miałbym zjeżdżać i rozpraszać górników?”
- tak prezes spółki LW Bogdanka, Kasjan Wyligała odpowiada na pytanie, dlaczego nie zjechał do awarii w polu Stefanów. Czytaj s. R4-R5

LEC

eprasa.pl fab064db3e

Wójt Ludwina będzie rozmawiał w tej sprawie z nadleśniczym

Dlaczego leśnicy zablokowali morsom dostęp do ich ulubionej plaży?

LUDWIN: Do tej pory miłośnicy zimnych kąpieli podjeżdżali samochodami blisko plaży nad jeziorem Piaseczno, by móc od razu po wyjściu z wody wsiąść do ciepłego auta. Taką potrzebę mają szczególnie kobiety i osoby, które stawiają pierwsze kroki w morsowaniu. Teraz jednak wjazd na plażę jest niemożliwy, bo dwa tygodnie temu leśnicy postawili tam znak zakazu.

Morsy upodobały sobie tę plażę

Jezioro Piaseczno już kilku lat jest prawdziwą mekką dla amatorów zimnych kąpieli. Morsy szczególnie upodobały sobie plażę przy Resorcie Piaseczno, bo tam jest molo, więc można wejść do wody wygodnie i szybko korzystając z drabinek.

Plaża ta miała także inny atut dla amatorów zimnych kąpieli, bo korzystali oni z drogi dojazdowej pozwalającej postawić auta niedaleko wody.

- To jest wygodne szczególnie dla początkujących morsów, aby po wyjściu z wody szybko się przebrać i wejść do samochodu - mówi Przemysław Franczak, przedstawiciel Stowarzyszenia Łęczyńskie Morsy z Corsy, które co tydzień zaprasza wszystkich chętnych morsów na niedzielną kąpiel o godz. 11, która bardzo często jest połączona z akcjami charytatywnymi, w których morsy zbierają środki na leczenie mieszkańców powiatu czy na dom dziecka.

Zresztą nazwa stowarzyszenia również wiąże się z tym, że na początku kilku morsów przyjechało corsą na tę plażę, zanim jeszcze zimne kąpiele stały się tak popularne.

- Stajemy zawsze tak, żeby nie narobić żadnych szkód. Za każdym razem po kąpieli zbieramy też śmieci z plaży, także te pozostawione przez innych - dodaje.

Działający w stowarzyszeniu miłośnicy zimnych kąpieli na koniec sezonu sami biorą w ręce grabki oraz łopaty i równają wspomnianą drogę dojazdową, aby letni turyści mieli także wygodny dojazd.

Były już dwie takie akcje - materiał dostarczyła gmina, a członkowie grupy Morsy z Corsy w czynie społecznym utwardzali drogę.

Nadleśniczy: Drogi leśne są zamknięte

Jednak przed dwoma tygodniami na części drogi należącej do Lasów Państwowych pojawił się znak „zakaz wjazdu" z informacją, że jest to droga leśna. I chociaż znak jest już blisko plaży, to i tak w tej sytuacji morsy mają spory kawałek do przejścia, bo na tej wąskiej drodze nie ma się gdzie zatrzymać.

Tym znakiem leśnicy zablokowali m.in. morsom dostęp do ich ulubionej plaży

Zamknięty odcinek znajduje się na obszarze Nadleśnictwa Parczew. - Drogi leśne są przeznaczone dla celów prowadzenia gospodarki leśnej. Nie są dostępne dla ruchu publicznego - tłumaczy nadleśniczy Witold Zakościelny i przywołuje przy tym art. 29 ustawy o lasach (patrz ramka obok).

W rozmowie ze „Wspólnotą" mówi też, że musi „chronić lasy dla ludzi przed ludźmi" i zwraca uwagę na przykład niszczenia drzew przez biwakujących na plaży przy Resorcie Piaseczno.

- W poprzednim sezonie zimowym ktoś nawet zrobił stolik, nacinając piłą motorową dwa drzewa i umieszczając w tych nacięciach grubą deskę. Ileś osób przecież musiało milcząco przyglądać się takiemu niszczeniu przyrody. Aż włos się jeży na głowie! - mówi nadleśniczy.

Ale zaznacza, że ten przykład „głupoty ludzkiej" nie miał wpływu na decyzję o postawieniu znaków zakazu.

- To był incydent, a większość osób przyjeżdża tu zimą, by pospacerować czy zażyć prozdrowotnej kąpieli. Dlatego jestem umówiony w sprawie przejazdu tą drogą z panem wójtem. Przyjadę na miejsce i spróbujemy wypracować wspólne rozwiązanie - zapowiada nadleśniczy.

Z zarządzenia Dyrektora Generalnego Lasów Państwowych z 28 maja 2021 r.

„Udostępnianie dróg leśnych do ruchu publicznego powinno następować w przypadkach uzasadnionych, podyktowanych warunkami lokalnymi oraz potrzebami społecznymi"

art. 28 ustawy o lasach

Ruch pojazdem silnikowym, zaprzęgowym i motorowerem w lesie dozwolony jest jedynie drogami publicznymi, natomiast drogami leśnymi jest dozwolony tylko wtedy, gdy są one oznakowane drogowskazami dopuszczającymi ruch po tych drogach. Nie dotyczy to inwalidów poruszających się pojazdami przystosowanymi do ich potrzeb

Andrzej Chabros, wójt gminy Ludwin
Rozumiemy osoby, które po wyjściu z zimnej wody chcą jak najszybciej wsiąść do samochodu

Wójt: To droga turystyczna

Zarządzenie dyrektora Lasów Państwowych, a także przywołany przez nadleśniczego przepis ustawy o lasach daje pewne furtki pozwalające na udostępnienie drogi leśnej dla aut.

Zdaniem wójta gminy Ludwin, nie powinno się tej drogi dla morsów zamykać. Andrzej Chabros przypomina, że ten krótki odcinek drogi leśnej łączy drogę gminną z plażą, która też jest własnością gminy.

- Ta droga od lat służy do obsługi ruchu turystycznego. Zimą ruch jest tutaj znikomy. W tym czasie jeżdżą tą drogą głównie morsy. I my rozumiemy osoby, które po wyjściu z zimnej wody chcą jak najszybciej wsiąść do samochodu, by już nie narażać się na trudne warunki atmosferyczne - mówi wójt Andrzej Chabros.

Jak się też okazało, w ostatnim czasie znak zakazujący w ogóle wjazdu na drogę prowadzącą na popularną wśród morsów plażę postawił też ktoś z pobliskiego ośrodka Resort Piaseczno.

Jednak wójt w piątek zlecił usunięcie tego znaku. - To jest nasza droga, kolejny raz postawili go tu bezprawnie - wyjaśnia Andrzej Chabros.

Kamil Kulig

Bogdanka wybuduje wiatraki i magazyny energii

Lubelska kopalnia przygotowuje się na transformację energetyczną. Skoro Bogdanka w 2049 r. ma przestać wydobywać węgiel, to postawi na zieloną energię. M.in. w tym celu w ub. tygodniu powołano Łęczyński Klaster Energetyczny, do którego przystąpiły wszystkie samorządy z naszego powiatu, który dzięki klastrowi ma stać się samowystarczalny energetycznie.

Fot.LW Bogdanka

Członkiem założycielem Łęczyńskiego Klastra Energii został Lubelski Węgiel Bogdanka, a funkcję koordynatora objęła spółka Łęczyńska Energetyka, której zadaniem będzie m.in. integrowanie jednostek samorządu terytorialnego i Bogdanki. Oprócz nich sygnatariuszami porozumienia zostały: Politechnika Lubelska, Powiat Łęczyński, oraz gminy: Łęczna, Cyców, Ludwin, Milejów, Puchaczów i Spiczyn

Porozumienie w sprawie Łęczyńskiego Klastra Energetycznego podpisano w piątek, 17 lutego.

Podpisał je m.in. burmistrz Łęcznej, której dotąd nie udało się skorzystać z unijnych programów dofinansowujących zieloną energię. Jak podkreśla Leszek Włodarski, teraz ubieganie się o zewnętrzne środki będzie dużo łatwiejsze.

- Nikt nie ma wątpliwości, że w takim partnerstwie, gdzie liderem jest Bogdanka, znajdziemy najkorzystniejsze rozwiązania, które ostatecznie przełożą się na mniejsze koszty energii odbieranej przez mieszkańców - mówi burmistrz Leszek Włodarski.

I przypomina, że w gminie Łęczna jest 40-hektatowy teren w Starej Wsi należący do Enei, gdzie miała powstać elektrownia. Teraz na tej ziemi można będzie budować odnawialne źródła energii.

Nie tylko węgiel

W czasie spotkania przemawiał m.in. prezes spółki Lubelski Węgiel Bogdanka, Kasjan Wyligała.

- Będziemy się starać tak poprowadzić naszą firmę, żeby przyszłe zarządy nie musiały się martwić, co będzie w 2049 r. Chcemy zakreślić wizję naszej spółki nie tylko jako kopalni, ale silnego koncernu na terenie Lubelszczyzny - mówił prezes Wyligała.

Szef kopalni dodał, że w powstającej właśnie aktualizacji strategii kopalni jedną z nóg będzie wytwarzanie czystej energii elektrycznej.

Jak później wyjaśniał „Wspólnocie" będzie to nie tylko farma fotowoltaiczna, która ma powstać jeszcze w tym roku. Kopalnia planuje też budowę wiatraków i magazynów energii. Bogdanka chce także produkować komponenty do urządzeń energii odnawialnej.

- Zainicjowany dzisiaj klaster da nam przede wszystkim bezpieczeństwo energetyczne, w przyszłości zapewni Bogdance i gminom dostęp do taniej i czystej energii w ten sposób, żeby nasz powiat nie był kojarzony tylko i wyłącznie z węglem - podkreślał Kasjan Wyligała

Kamil Kulig

Winiarski już nie jest pełnomocnikiem PiS w powiecie

Przypomnijmy, że wiceprzewodniczący Rady Miejskiej w Łęcznej, Piotr Winiarski nominację na pełnomocnika Prawa i Sprawiedliwości w powiecie łęczyńskim odebrał 27 grudnia ub.r., zastępując na tym stanowisku starostę Krzysztofa Niewiadomskiego.

Krótko jednak sprawował tę funkcję, bo w ubiegłym tygodniu sam złożył rezygnację z tego stanowiska.

- Potwierdzam, ale nie chcę tego komentować - powiedział „Wspólnocie" Piotr Winiarski.

Jak nieoficjalnie się dowiedzieliśmy, nowy pełnomocnik chciał wprowadzić wiele zmian w powiatowych strukturach PiS, ale nie udało mu się do tego przekonać członków partii i sympatyków, m.in. tych zasiadających w Radzie Powiatu Łęczyńskiego.

Kamil Kulig

eprasa.pl fab064db3e

Ratownicy medyczni: Dwie osoby to za mało do obsługi karetki

Ratownicy przed starostwem. Ratownicy medyczni: Dwie osoby to za mało do obsługi karetki
Na spotkanie umawiali się, żeby zaprotestować przeciwko zmniejszeniu obsady karetek. Tuż przed przyjściem do starostwa dowiedzieli się, że liczebność załóg zostanie taka sama

Starosta Tomasz Marzęda zmierzył się ze sprzętem używanym przez ratowników.- Jeszcze nosze! - dodali ratownicy

Na spotkanie umawiali się, żeby zaprotestować przeciwko zmniejszeniu obsady karetek. Tuż przed przyjściem do starostwa dowiedzieli się, że liczebność załóg zostanie taka sama.

Ratownicy medyczni, wśród nich przedstawiciele związków zawodowych, rozmawiali 17 lutego ze starostą Tomaszem Marzędą, wicestarostą Jackiem Pożarowszczykiem i członkiem zarządu powiatu Lucjanem Mileszczykiem. Tematem spotkania była obsada karetek pogotowia.

Dwóch ratowników nie da rady

O tym, że załogi karetek mogą być zmniejszone z trzech do dwóch osób, ratownicy dowiedzieli się 14 lutego od dyrekcji szpitala.

- Zmniejszenie zespołu do dwóch osób to zysk, bo da pieniądze. Ale trzeba się zastanowić, czy jest to tego warte - mówili ratownicy na spotkaniu. - To za mało, dwie osoby nie dadzą rady z obsługą zdarzenia. To stwarza zagrożenie dla życia pacjentów - argumentowali. - Przez nasz powiat przebiega S19, wkrótce będzie Via Carpatia, ilość zdarzeń drogowych wzrośnie - dodawali.

- Do wypadków przyjeżdżają dwa - trzy wozy bojowe straży pożarnej, a ma przyjechać jedna karetka dwuosobowa - według ratowników to niedopuszczalna sytuacja.

W czasie wypadków drogowych strażacy udzielają pierwszej pomocy poszkodowanym, pomagają ratownikom, ale mają przede wszystkim własne zadania do wykonania. Strażak nie jest w stanie podać odpowiednich leków i zabezpieczyć funkcji życiowych poszkodowanego. Jako przykład zdarzenia, w którym dwóch ratowników okazało się zespołem niewystarczającym, podawali wypadek w powiecie radzyńskim, gdzie motocyklista odniósł takie obrażenia, że dwóch ratowników musiało utrzymywać go przy życiu, kierowcę karetki musiał zastąpić oddelegowany przez swego dowódcę strażak. Tymczasem w zespole trzyosobowym dwóch ratowników mogłoby się zająć pacjentem, a trzeci prowadzeniem karetki.

Wicestarosta pomagał w transporcie pacjentki

W czasie wyjazdów ratownicy muszą obsługiwać sprzęt medyczny. Zaprezentowali go na spotkaniu. Tomasz Marzęda założył plecak ratownika, wziął w ręce aparaturę medyczną.

- Jeszcze nosze! - dodali ratownicy. Tych już starosta nie mógłby obsłużyć, bo obie ręce miał zajęte.

Często zdarza się, że ratownicy muszą znosić chorą osobę z wysokich pięter, a nie zawsze dwie osoby mogą sobie z tym poradzić.

Wicestarosta Jacek Pożarowszczyk dodał, że sam musiał niedawno pomagać w Kocku w transporcie pacjentki do karetki, bo trzyosobowa załoga miała z tym problem.

Po rozmowie z dyrektorem ratownicy zadowoleni

Na spotkanie umawiali się, żeby zaprotestować przeciwko zmniejszeniu obsady karetek. Tuż przed przyjściem do starostwa dowiedzieli się, że liczebność załóg zostanie taka sama.

- Po rozmowie z panem dyrektorem doszliśmy do porozumienia, wycofał to zarządzenie. Poczekamy na umowę z NFZ. Wtedy będą policzone koszty funkcjonowania karetek. Jesteśmy zadowoleni ze spotkania z panem dyrektorem - poinformowali ratownicy na spotkaniu ze starostą.

Mirosław Makarewicz
dyrektor szpitala w Lubartowie
Gdyby udało się wprowadzić zespoły dwuosobowe, przyniosłyby w skali roku 950 tys. zł oszczędności

- Pan dyrektor powiedział, że jest naciskany przez organ założycielski, żeby zrobić wszystko, by zaoszczędzić pieniądze - dodawali ratownicy w rozmowie ze starostą.

- Ja dyrektorowi krzywdy nie robię, nie przyciskam go do muru. Ja tylko zadaję pytania wynikające z pewnych realiów. Nie da się gospodarować budżetem w ten sposób, że wydajemy więcej, niż zarabiamy. Nie chciałbym, żeby doszło do takiej sytuacji, że wszyscy państwo stracą pracę i dojdzie do likwidacji szpitala. Według mojej wiedzy szpital obecnie generuje 2,5 mln zł straty miesięcznie - powiedział starosta. Zabezpieczenie potrzeb szpitala przekracza możliwości samorządu.

Ratownicy podkreślają, że pogotowie przynosi zyski szpitalowi, dlatego nie chcą, żeby oszczędności szukano ich kosztem.

Milion złotych oszczędności

Dyrektor szpitala wyjaśnia w rozmowie ze „Wspólnotą", że zredukowanie liczby ratowników w karetkach rocznie przyniosłoby niemal milion złotych oszczędności. Zastrzega jednak, że na razie dokonuje jedynie kalkulacji.

- Koordynator ratowniczych zespołów wyjazdowych otrzymał ode mnie polecenie przeprowadzenia symulacji ustalenia zespołów dwuosobowych. Żeby zobaczyć, jakby to wyglądało organizacyjnie. Szukamy oszczędności w szpitalu. Gdyby udało się wprowadzić zespoły dwuosobowe, przyniosłyby w skali roku 950 tys. zł oszczędności - mówi Mirosław Makarewicz, ale dodaje: - Dobro i bezpieczeństwo pacjenta jest jednak najważniejsze. Dlatego poleciłem do końca marca przeprowadzić symulację, na ile uda się to u nas zrobić. Po symulacji wrócimy z ratownikami, zarządem związków zawodowych i koordynatorem i przyjrzymy się sprawie. Sprawdzimy, jakie nakłady finansowe NFZ będzie dawał na ratownictwo medyczne. Dotychczas płacił za to wojewoda. Jeżeli wszystko będzie się spinać finansowo, to nie będzie szukania na siłę zespołów dwuosobowych.

W liczącym około 90 tys. mieszkańców powiecie lubartowskim stacjonują cztery karetki.

- Jesteśmy w trudniejszej sytuacji niż np. szpitale w Lublinie, gdzie jeżdżą zespoły dwuosobowe, ale do przypadków trudnych dysponowane są drugie zespoły do pomocy. My mamy cztery karetki rozmieszczone w Lubartowie, Kocku i Ostrowie Lubelskim. Trudniej na takim terenie o szybkie wsparcie - zaznacza dyrektor szpitala.

Jednocześnie zapewnia, że nie zamierza zwalniać ratowników medycznych z lubartowskiego szpitala.

- Nie ma mowy o jakimkolwiek zwalnianiu ratowników pracujących na umowach o pracę, zmniejszaniu ich liczby. Podczas piątkowego spotkania z ratownikami bardzo konstruktywnie porozmawialiśmy. Musimy wspólnie się motywować i szukać możliwości rozwiązania problemów finansowych. To są działania naprawcze dla szpitala, ale w żadnym wypadku niekrzywdzące ratowników i pacjentów - podkreśla Mirosław Makarewicz.

Marcin Kusyk, Dominik Smagała

ZNAJDŹ PRACĘ ZE WSPÓLNOTĄ (PUP LUBARTÓW)

Zawód. Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Mechanik samochodów osobowych, Łucka	1	5 000,00 zł	u
Fryzjer, Lubartów/ Effect	1	3 490,00 zł	u
Pomoc przy zbiorach borówki, Ochoża	1	22,8 zł/ godz.	z
Pracownik dozoru, Starościn/ ARMA	1	3 490,00 zł	u
Sprzedawca w stacji paliw, Niedźwiada, ULMAR	1	3 490,00 zł	u
Kucharz – instruktor, Kock/ Zakład Aktywności Zawodowej	1	3 800,00 zł	u
Pracownik produkcji w piekarni, Łucka Kol.	1	5 400,00 zł	u
Kosmetyczka, Lubartów/ Zakątek Urody	1	3 490,00 zł	u

u - umowa o pracę
z - umowa zlecenie

ZNAJDŹ PRACĘ ZE WSPÓLNOTĄ (PUP ŁĘCZNA)

Zawód. Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Operator stacji uzdatniania wody, Bogdanka/ Łęczyńska Energetyka	1	5 500,00 zł	u
Nauczyciel terapii pedagogicznej, Stawek/ SP	0,5	400,00 zł	u
Nauczyciel fizyki, Stawek/ SP	0,5	400,00 zł	u
Nauczyciel psycholog, Stawek/ SP	0,33	1 200,00 zł	u
Nauczyciel wychowania przedszkolnego, Stawek/ SP	0,9	1 904,00 zł	u
Psycholog, Janowica	1	3 490,00 zł	u
Specjalista ds. organizacji szkoleń, Zofiówka		22,8 zł/godz.	z
Elektryk na powierzchni, Bogdanka/ MR	1	23 zł/ godz.	u
Elektryk na powierzchni, Bogdanka/ MR	1	26 zł/ godz.	u
Ślusarz – mechanik, Bogdanka/ MR	1	23 zł/ godz.	u
Monter – konserwator sieci telekomunikacyjnej, Milejów	1	3 500,00 zł	u
Kursant (policjant) Łęczna/ KWP	1	4 100,00 zł	u
Operator maszyn CNC/ Frezer CNC, Łęczna/ Malinex	1	3 490,00 zł	u

u - umowa o pracę
z - umowa zlecenie

LUB

eprasa.pl fab064db3e

Komentarze

„Napiszcie, ile chłopaki z oddziału g4 z narażeniem życia i zdrowia ratowali pierwsze zaciśnięcie ściany i dzisiaj ratują ponownie”

Od wtorku internauci piszą: „setki milionów zostaną w zawale, trud i pot Górników też ... Geologia może rządzić tylko pseudofachowcami”. Dostaje się i nam, dziennikarzom. Spośród komentarzy dotyczących Bogdanki wybraliśmy te, które otrzymały największą ilość plusików.

Fot. Kamil Kulig

18 lutego, w ścianie na oddziale G5 w polu Bogdanka. Zdjęć ze Stefanowa nie mamy

Bogdanka walczy, trwa pompowanie wody z wyrobisk

Górnicy w polu Stefanów walczą z wodą, która w sobotę wdarła się do wyrobisk – jak nam potwierdzono w kopalni – w większej ilości. W niedzielę na Bogdance panowała mobilizacja i kto żyw, wzywany był na pomoc.

pracownik
Bardzo pozytywnie odbieram kol., który zachował się bardzo trzeźwo, organizując chętnych pracowników do ratowania ściany w tych dniach. Pytam się, gdzie był pan Dyrektor techniczny, nie mówiąc już o reszcie trenerów naszego górnictwa {kierownik działu górniczego, prezes odpowiedzialny za produkcję, no i ten główny z wielkim doświadczeniem}. Do poniedziałku 13.02.2023 r. nie pojawił się nikt z nich w ścianie 3/VII?385. Niedawno w LWB padły takie słowa „jak zespół źle gra, to zmienia się trenera”. Panie Sasin, kończ waść, wstydu oszczędź ...! - parafrazując jednego z naszych kolegów związkowców, można by rzec „Hola, hola”! Tak na marginesie już w niedzielę nasi koledzy sygnalizowali, że w chodnikach przyścianowych jest dużo wody, która wdzierała się już do kolejek podwieszanych. Woda już w sobotę wieczorem pojawiła się w ścianie. Potem nastąpił wzrost ciśnienia na pierwszym bloku 30 sekcji w ścianie. Jaki na to wpływ miały roboty strzałowe, które wykonywano w ubiegłym tygodniu w tym chodniku wbrew zaleceniom opisanym przez rzeczoznawców na czas drugiego rozruchu tej ściany? Jeżeli sytuacja się powtórzy i zostawimy sprzęt w ścianie, to czy mamy jeszcze jakieś rezerwy? chyba nie! Reszta została w zawale po pierwszym nieudanym rozruchu, pomimo tego, że część ekspertów {byłych pracowników kopalni} oraz część kadry inżynieryjnej była za wyciągnięciem tych sekcji. W niedawnym wystąpieniu przed budynkiem LWB Pani poseł Marta Wcisło komunikowała, że obecny zarząd to zarząd polityczny, a nie merytoryczny. Więcej czasu poświęcają na kampanię wyborczą Moskala niż problemami dołowymi. Długo by można pisać na te tematy i zachowania naszych kolegów po pierwszym nieudanym starcie ściany! Zostawiam pytanie otwarte, czy ktoś może ma ochotę podać się do dymisji....? Czy czekamy na twittera i decyzje Sasina. Szczęść Boże.

Krecik
Witam Panowie, jestem tam w tej wodzie codziennie, nie zdajecie sobie sprawy, jakie to zagrożenie, jak płyta w stropie całkiem pęknie, to nie ma ratunku, to są niewyobrażalne ilości wody; zamiast pisać głupoty, wspomóżcie oddział w ratowaniu, bo to również odbije się na wszystkich pracownikach kopalni. Jeśli zostanie kompleks, to sporo ludzi pożegna się z pracą.

Awantura w Bogdance: związkowcy „Solidarności” kontra posłanka KO

Dlaczego zarząd zataja i ukrywa przed akcjonariuszami i opinią publiczną fakt, że po raz kolejny doszło do zaciśnięcia ściany 3/VII/385, w tym samym rejonie, co we wrześniu 2022 r. i że dodatkowo tym razem doszło do przerwania wyznaczonego filaru bezpieczeństwa? - pyta Marta Wcisło.

piotr
w zarządzie potrafią liczyć pieniądze, odpowiednie komórki rozliczają nas czas pracy co do minuty, związki bronią prezesa a do tej pory były po naszej stronie rzygać się chce

Bard z Brooklyn`u
Cyt. Wtedy dziennikarze przypomnieli, że „przez geologię” w ubiegłym roku stanowisko stracił ówczesny prezes LW Bogdanka, Artur Wasil. I to jest clou artykułu, PiS swojego nie ruszy, ale doświadczonego prezesa nie wahali się zrzucić z fotela. To jest dramat, co robią z tą kopalnią i niestety wszystko wskazuje na to, że będzie jeszcze gorzej.

Gość
Teraz PO szuka poparcia, jak wybory wkrótce. Czy Pani Poseł na pracy w kopalni też się zna, czy jest to wizyta reklamowa, tzw. woda na młyn? Dopiero był tu Bury ten od ogórków i co? Nikt z władz kopalni na takich jak Wy tracił czasu nie będzie. Nic nie pomożecie, a głupa palić na parkingu nikt nie chce. Tu w Bogdance górnicy się cieszą, mają pracę, dobre zarobki i nikt kopalni nie będzie zamykał. Nie tak jak za PO Tuska i PSL Kamysza tu się pracuje 25 lat, a nie 67, jak koledzy Pani uchwalili. Dziś Wy jak wygłodniałe myszy po żniwach szukacie do kogo by tu wleźć? PSL był szybszy, już znalazł przytulenie, a Pani z partią Tuska do kogo? Nikt Was w powiecie łęczyńskim już nie chce, nawet rozmawiać. A co do tematu: Wodę z dołu kopalni szybko wypompują i nagrody górnicy być może dostaną a Wy z PO, czy jak Wam z KO po wyporach popłyniecie. I oby na zawsze.

Górnik emeryt
Szybko wypompują ... - ściana już stracona, setki milionów zostaną w zawale, trud i pot Górników też ... Pani poseł może i nie zna się na górnictwie, ale potrafi słuchać, w przeciwieństwie do nadanych polityczne włodarzy kopalni i uzależnionych pseudo związkowców - kiedy wreszcie związki będą związkami, a nie ekipą politycznych klakierów. Górnicy, nie dajcie się i przetrwajcie te trudne chwile, to Wy rządzicie geologią, a nie ona Wami. Geologia może rządzić tylko pseudofachowcami.

EMERYT
„Marta Wcisło stwierdziła, że nikt z zarządu kopalni nie zjechał pod ziemię, by zobaczyć awarię” - po co, jak na tym się nie znają?

Związkowcy z Bogdanki domagają się faktów

Związkowcy określają sytuację Bogdance jako bardzo napiętą. Domagają się pilnego przedstawienia m.in. stanu rzeczy w ścianie G4. Argumentują, że to jedna z przyczyn frustracji i niepokoju wśród załogi. W piśmie do zarządu żądają natychmiastowych działań przywracających spokój społeczny w kopalni.

Lucjan
Wspaniali panowie ze wspaniałym transparentem o wspaniałej treści na nim nie wspomnę :)

Górnik - emetyt
Może i przekazuje, ale jak długo można patrzeć, jak antygórnicy rządzą kopalnią, nie mając o tym pojęcia, a co gorsza, nie chcą słuchać tej resztki rozsądnych Górników - fachowców, którzy jeszcze zostali na kopalni. Jak zwykle, w swoim mniemaniu oni wiedzą najlepiej?!! A jakie są skutki - widać ... Biedna Bogdanka ...

Ściana stracona - Bogdanka wreszcie wydała komunikat

- Ludzie z oddaniem pracowali nad odzyskaniem tej ściany, jedni robili chodnik (pomocniczy, z którego prowadzono prace – aut.), drudzy odwracali sekcje. Wszystko zdawało się zmierzać w dobrym kierunku, w stronę uruchomienia ściany. Wiedzieliśmy, w jakim miejscu jesteśmy. Ja się pytam, co tam się stało? Co zawiodło? Wszyscy pytają – usłyszeliśmy wczoraj w związkach, gdzie od początku tygodnia ilość telefonów od pracowników wzrosła lawinowo.

Górnik emeryt
Tu nie chodzi o PO ani o PIS, tylko o dobro kopalni, żeby wreszcie zarządzali nią fachowcy, a nie politykierzy.

Górnik emeryt
Rozruch próbny ... Jak łatwo można obrócić kota ogonem, ukrywać swoje błędy ... Rozruch próbny ma to do siebie, że ma zaostrzone rygory, nie ma tam miejsca na dziwne eksperymenty. Czy wreszcie ktoś przyjmie na siebie odpowiedzialność, a nie znów zwalają winę na geologię.

JOHE
Po eksploatacji pierwszej ściany strugowej w LW Bogdanka zorganizowano seminarium (nawet chyba międzynarodowe) na temat „doświadczenia z eksploatacją strugową”. Trudno o większą arogancję, żeby nie powiedzieć: zadufanie i zwykłą głupotę. Górnictwo prawdziwe rozpoczyna się od głębokości 1000 m - tak mówi mój dawny szef - a cechą prawdziwego Górnika jest pokora wobec Boga, natury i innych Górników ...bo inne matki mają też mądrych synów.

Artur
Witam, napiszcie, ile chłopaki z oddziału g4 z narażeniem życia i zdrowia ratowali pierwsze zaciśnięcie ściany i dzisiaj usłyszeli tylko i wyłącznie: dziękuję od władz najwyższych. Teraz ratują ponownie. I co, nic znów, zwykłe dziękuję, a to, że sekcje, które są na tej ścianie, zostały już sprzedane na złom i wróciły na dalszą eksploatację, to cisza. Firma zewnętrzna wykupiła je, żeby złomować, a kopalnia je zwiozła na dół, każąc ludziom pracować na tym kompleksie. PROKURATURA POWINNA TAM WEJŚĆ OD ZARAZ!!!

jch

LEC

eprasa.pl fab064db3e

Black Red White wygasza produkcję w Chlewiskach

W Black Red White są zwolnienia pracowników, nie będzie tu produkcji - alarmuje redakcję jeden z pracowników firmy. Biuro prasowe BRW potwierdza złe wieści.

Zakład Black Red White w Chlewiskach prowadzi produkcję mebli skrzyniowych. Działa tam od ponad dwudziestu lat. Należy do dużej firmy, której centrala mieści się w Biłgoraju. - **Black Red White** to największa polska grupa meblarska, producent i dystrybutor mebli oraz artykułów wyposażenia wnętrz z ok. 20-procentowym udziałem w polskim rynku pod względem wartości sprzedaży. Już od trzech dekad proponuje klientom rozbudowaną ofertę swoich produktów. Szeroki asortyment, różnorodne wzornictwo i konkurencyjne ceny sprawiają, że Black Red White od początku swojego istnienia jest jedną z najbardziej znanych i cenionych polskich marek - przedstawia się firma na swojej stronie internetowej. Zakład pod Lubartowem przez lata rozwijał się, uruchamiane były nowe linie produkcyjne, przyjmował nowych pracowników. Dobre czasy jednak się skończyły.

Rejestrują się w PUP

Z redakcją Wspólnoty skontaktował się jeden z pracowników zakładu w Chlewiskach.

- Pracuję tam około czterech lat. Są też pracownicy, którzy przepracowali 21 lat. Przyjechali prezesi z Biłgoraja, oznajmili, że zakład jest przeznaczony do zamknięcia. W grudniu były pierwsze zwolnienia, teraz kolejne. Mówi się, że w marcu będą następne. Zwalnia się małe grupy. Obecnie pracuje tam około 150 osób - mówi pracownik firmy.

O pracowników Black Red White rejestrujących się w ostatnim czasie jako bezrobotni zapytaliśmy dyrektor Powiatowego Urzędu Pracy Ewę Misztal. - Do 15 lutego z firmy Black Red White S.A.

W przypadku poprawy koniunktury gospodarczej Zarząd nie wyklucza wznowienia produkcji w przedmiotowej lokalizacji

rejestrują się pojedyncze osoby, którym nie przedłużono umów zawartych na czas określony. W okresie od listopada 2022 r. do 15 lutego 2023 r. zarejestrowanych zostało 12 osób, w tym w styczniu siedem osób, natomiast w lutym pięć osób - informuje dyrektor PUP. Jest jednak możliwe, że osób zwolnionych może być więcej, ponieważ mogą posiadać gospodarstwo rolne. Wtedy nie mogą się zarejestrować jako bezrobotni.

Wygaszają produkcję

O plany wobec zakładu w Chlewiskach i jego załogi zapytaliśmy biuro prasowe Black Red White w Biłgoraju. - W zakładzie w Chlewiskach k. Lubartowa w najbliższym czasie nastąpi wygaszenie procesów produkcyjnych i redukcja części Załogi. Jednakże przedmiotowa jednostka organizacyjna będzie nadal funkcjonować w strukturach logistycznych Firmy, w której będzie kontynuowane zatrudnienie z pozostałymi pracownikami na dotychczasowych zasadach. W przypadku poprawy koniunktury gospodarczej Zarząd nie wyklucza wznowienia produkcji w przedmiotowej lokalizacji.

Pracownicy, których stanowiska pracy zostaną zredukowane, mają również propozycje pracy w innych zakładach Spółki na Lubelszczyźnie - odpowiedziała Eliza Jakóbczyk-Rymarz, starszy specjalista do spraw marketingu. Zakłady produkcyjne są m.in. w Biłgoraju i w Zamościu, magazyny w Lublinie. Salonów sprzedających wyroby firmy jest na Lubelszczyźnie około 20.

Marcin Kusyk

Znaleziono grot w Kaznowie Kolonii. Ma około dwóch tysięcy lat

Lubelski Wojewódzki Konserwator Zabytków informuje, że w Kaznowie Kolonii znaleziono grot z zadziorami. To dość rzadkie znalezisko.

Grot znaleziony w Kaznowie Kolonii

Grot został znaleziony przypadkowo w Kaznowie Kolonii w gminie Ostrów Lubelski.

- Zaopatrzony był pierwotnie w długie zadziory (zachował się tylko jeden) nadające mu kształt wysmukłego trójkąta. Posiada długą rozszerzającą się tulejkę, która charakteryzuje się zarówno u nasady, jak i u podstawy, sześciokątnym przekrojem. Z jednej strony widoczne jest biegnące wzdłużnie „żeberko", nachodzące częściowo na tulejkę. Zachowana długość grota wynosi 13,6 cm (pierwotnie była kilka milimetrów dłuższa), w tym tulejki 6,7 cm. Rozpiętość zadziorów wynosiła prawdopodobnie ok. 3,5 cm - opisuje znalezisko konserwator zabytków. Ocenia się, że zabytek powstał między 70 a 160 rokiem naszej ery.

- Groty z zadziorami stanowiły element oszczepów. Obecność zadziorów powodowała, że broń ta mogła być wykorzystywana tylko jednokrotnie podczas starcia. Wynikało to z faktu, że po wbiciu oszczepu w ciało lub tarczę przeciwnika nie można było go wystarczająco szybko wyszarpnąć - pisze konserwator zabytków.

Marcin Kusyk

Lubartów nie kupi elektrycznych autobusów. Zabrakło pieniędzy na wkład własny

Miała być ekologiczna komunikacja miejska, miasto miało kupić pięć autobusów. Na razie nic z tego, miasto rezygnuje z dotacji.

Lubartów miał kupić autobusy elektryczne za 12,5 mln zł. W ramach programu Zielony Transport Publiczny miasto dostało dotację w wysokości 8 mln zł z Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska. Nowych autobusów jednak nie będzie, przynajmniej na razie. Miasto zrezygnowało z dotacji.

– Zadanie polegające na organizacji transportu publicznego na terenie Lubartowa musiało zostać odłożone w czasie. Poniesienie wydatku inwestycyjnego na zakup autobusów w 2023 r. nie byłoby możliwe z uwagi na drastyczny wzrost wydatków samorządu na zadania bieżące przy stałym poziomie dochodów. Podjęcie przez Radę Miasta Lubartów decyzji o pozostawieniu podatków od nieruchomości na dotychczasowym poziomie, pomimo tak drastycznego wzrostu kosztów bieżącego funkcjonowania, pozbawiło Lubartów możliwości realizacji wydatku inwestycyjnego za zakup autobusów, czego konsekwencją była rezygnacja z przyznanej Miastu dotacji na ten cel. W chwili obecnej lubartowska komunikacja miejska będzie funkcjonowała na dotychczasowych zasadach, a Miasto będzie poszukiwało rozwiązań mających na celu jej usprawnienie. Chodzi m.in. o wprowadzenie nowej linii i zakup dodatkowego pojazdu - mówi Łukasz Chomicki, rzecznik Urzędu Miasta.

Marcin Kusyk

Zmarł ksiądz Stanisław Słowik. Pracował w Firleju, Michowie i Kamionce

**Ks. Stanisław Słowik zmarł 14 lutego w Lublinie.
O śmierci duchownego poinformowała archidiecezja lubelska. Ks. Słowik był kanonikiem honorowym Kapituły Lubelskiej. Urodził się 17 stycznia 1946 r. w Granicach (par. Chodel).
Święcenia prezbiteriatu otrzymał 14 czerwca 1970 r. w Lublinie – w tym samym dniu co niedawno zmarły ks. Józef Huzar z parafii Matki Bożej Nieustającej Pomocy w Lubartowie. Pracował m.in. jako wikariusz w parafiach w Niemcach (29 czerwca 1973 - 22 lutego 1974), Michowie (18 czerwca 1981 - 19 grudnia 1985), Firleju (20 grudnia 1985 - 19 stycznia 1987). Od 17 listopada 1989 r. do 31 grudnia 2010 r. był proboszczem w Kamionce. Od 1 stycznia 2011 roku przebywał jako emeryt-rezydent w parafii w Kamionce.**

Pożar sadzy w Samoklęskach Kolonii

Fot.OSP Samoklęski

Do pożaru doszło W Samoklęskach Kolonii II w środę 15 lutego około godz. 18. - Dyżurny SKKP w Lubartowie zadysponował nasz zastęp do pożaru sadzy w przewodzie kominowym. Działania straży polegały na zabezpieczeniu miejsca zdarzenia, wyczyszczeniu przewodu kominowego oraz sprawdzeniu domu detektorem wielogazowym - piszą o akcji strażacy z OSP KSRG Samoklęski. Oprócz nich w gaszeniu pożaru uczestniczył zastęp OSP KSRG Kamionka.

LUB

eprasa.pl fab064db3e

O dalszym losie wuefisty zdecyduje Komisja Dyscyplinarna działająca w Kuratorium Oświaty

Nauczyciel zawieszony w zawodzie. Prokuratura kończy śledztwo w głośnej sprawie

PONIATOWA: Śledczy ustalają, co wydarzyło się na lekcji wychowania fizycznego prowadzonej na basenie w Poniatowej. Nauczyciel na ten temat ze Wspólnotą rozmawiać nie chciał.

Prowadzone przez Prokuraturę Rejonową w Opolu Lubelskim postępowanie ma zakończyć się w najbliższych dniach. Dotyczy ono incydentu z września ub.r., do którego miało dojść podczas lekcji wychowania fizycznego.

Marcin Pytka,
prokurator rejonowy w Opolu Lubelskim
- Postępowanie jest w toku. Trwają czynności procesowe, w dalszym ciągu przesłuchiwani są świadkowie. Na chwilę obecną nikomu nie postawiono zarzutów

Rafał Pastwa,
dyrektor Szkoły Podstawowej w Poniatowej
- Zareagowałem tak, jak powinienem. Nie miałem zbyt dużo informacji, bo nie mam dostępu do monitoringu. Natomiast podjąłem decyzję o zawieszeniu w prawach i obowiązkach nauczyciela

Nikt nie usłyszał zarzutów

Z zawiadomienia miało wynikać, że nauczyciel podczas zajęć na basenie miał stasować przemoc wobec jednego z uczniów ze Szkoły Podstawowej w Poniatowej.

Prokuratura prowadzi postępowanie w kierunku narażenia na niebezpieczeństwo utraty życia lub zdrowia.

- Postępowanie jest w toku. Trwają czynności procesowe, w dalszym ciągu przesłuchiwani są świadkowie. Ustalamy, czy zaistniało rzeczywiście niebezpieczeństwo. Do tego pomocne są opinie biegłych, które mamy wywołane. Jest zabezpieczony monitoring. I to wszystko będzie podlegało ocenie – usłyszeliśmy w piątek od szefa Prokuratury Rejonowej w Opolu Lubelskim, Marcina Pytki.

Nie chciał on jednak powiedzieć, co wynika z opinii biegłych.

Postępowanie prowadzone jest w sprawie, a nie przeciwko konkretnej osobie.

- Na chwilę obecną nikomu nie postawiono zarzutów – dodaje.

Prokurator Pytka odniósł się za to do kwestii stanu trzeźwości nauczyciela. Przyznał, że materiał procesowy nie potwierdza, żeby wuefista podczas zajęć miał być nietrzeźwy.

„Nie było na niego dotychczas skarg"

Nauczyciel, którym zainteresowali się śledczy, pracuje w Szkole Podstawowej w Poniatowej od trzynastu lat. Dyrektor placówki przyznaje, że do tej pory nie było z nim żadnego problemu. I żadnych skarg. Ale po tym, czego dowiedział się od rodziców ucznia 28 września, podjął decyzję o zawieszeniu wuefisty.

- Zareagowałem tak, jak powinienem. Nie miałem zbyt dużo informacji, bo nie mam dostępu do monitoringu. Natomiast podjąłem decyzję o zawieszeniu w prawach i obowiązkach nauczyciela i od razu skierowałem sprawę do Komisji Dyscyplinarnej działającej w Kuratorium Oświaty przy wojewodzie lubelskim – mówi Rafał Pastwa, dyrektor Szkoły Podstawowej w Poniatowej, który liczy na szybkie zakończenie całej sprawy.

Nauczyciel od końca września nie świadczy pracy. Zgodnie z przepisami przysługuje mu prawo do wynagrodzenia. Ale pobiera je w niepełnej wysokości, bez dodatków. O jego dalszym losie zdecyduje wspomniana Komisja Dyscyplinarna. Ona wyda ostateczną decyzję czy dostanie naganę, czy zostanie zawieszony w czynnościach nauczyciela, czy też wyrzucony z zawodu. Orzeczenie tej Komisji jest ostateczne.

Nie pamięta

Wuefista o tym, co wydarzyło się na basenie, rozmawiać ze Wspólnotą nie chciał. Przyznał, że minęło już pół roku i on nie pamięta, jak to wyglądało. A poza tym ma już dość całej tej sytuacji i nie chce przerabiać tego jeszcze raz.

Agnieszka Ciekot - Hunek

Miała być dodatkowa kasa, stracił prawie 20 tys.zł

Promocja w banku i możliwość otrzymania dodatkowych pieniędzy skusiły mieszkańca gminy Karczmiska do podania swoich danych. 49-latek stracił prawie 20 tys.zł. Oszuści nie śpią.

10 lutego mieszkaniec gminy Karczmiska dostał SMS z informacją o świetnej promocji w swoim banku. Jednak by z niej skorzystać, miał podać swoje dane osobowe i numer karty. Miał otrzymać dzięki temu dodatkowe pieniądze. Trzeba było tylko podać trochę danych - nazwisko panieńskie matki. Mężczyzna wykonał wszystkie kroki, ale ostrzegawcza lampka włączyła mu się, gdy w kolejnej wiadomości został poproszony o podanie numeru swojej karty kredytowej i znajdującego się na niej trzycyfrowego kodu. W tamtym momencie zrezygnował z promocji, ale - jak się okazało - było już za późno, bo po chwili dostał wiadomość, że na nieznanym przez niego urządzeniu zainstalowana została mobilna aplikacja, dzięki której oszust mógł robić przelewy z jego konta.

49-latek natychmiast skontaktował się ze swoim bankiem, żeby zablokować swoją kartę kredytową. Niestety to nie pomogło. Po kilku dniach wybrał się do banku, gdzie się dowiedział, że z jego konta ktoś wykonał kilka przelewów na łączną kwotę prawie 20 tys.zł. Powiadomił funkcjonariuszy policji, którzy natychmiast podjęli czynności, w wyniku których 49-latek odzyskał ponad 3 tys.zł.- Apelujemy o ostrożność. Nie klikajmy w linki o podejrzanych nazwach, nie odpisujmy na przesłane wiadomości o promocjach czy okazjach. W takim przypadku, jeśli chcemy skorzystać z promocji, skontaktujmy się bezpośrednio z placówką instytucji, która wiadomość nam przesłała. Jeśli zorientujemy się, że zostaliśmy oszukani, bezzwłocznie powiadamiajmy Policję. Funkcjonariusze oprócz przyjęcia zawiadomienia w przypadku szybkiego powiadomienia, mają możliwość zablokowania pieniędzy, zanim dotrą one do oszusta - mówi aspirant sztabowy Edyta Żur z KPP w Opolu Lubelskim.

AG

Nasi Czytelnicy pospieszyli z pomocą potrzebującej rodzinie

GM. ŁAZISKA: Żywność, pościel, koce i ubrania. Pierwsze dary od naszych Czytelników dostarczyliśmy już rodzinie z Kępy Gosteckiej. - To, co dostaliśmy, to już jest dla nas bardzo dużo - mówi wzruszony pan Mirosław Skrzek, który dziękuje wszystkim za okazaną pomoc.

Historia żyjącej na skraju ubóstwa rodziny Skrzeków z Kępy Gosteckiej poruszyła serca naszych Czytelników. Po naszej ubiegłotygodniowej publikacji w redakcji rozdzwoniły się telefony z różnych zakątków województwa od osób chcących pomóc panu Mirosławowi i jego córce.

- To, co dostaliśmy, to już jest dla nas bardzo dużo - mówi wzruszony Mirosław Skrzek, który dziękuje wszystkim za okazaną pomoc

Pierwsza z pomocą ruszyła kandydatka na Człowieka Roku 2022 Ziemi Opolskiej, Karolina Rzedzicka. Jak przyznaje, w takiej sytuacji nie można pozostać obojętnym i stać z założonymi rękoma.

- Warunki, w jakich egzystuje ta rodzina, zwyczajnie uwłaczają ludzkiej godności, są szokujące. Bezwzględnie powinny tu zainterweniować instytucje państwowe. Na tak wielkie nieszczęście nie można patrzeć obojętnie – mówi pani Karolina, urzędniczka z Urzędu Gminy w Końskowoli, która przekazała rodzinie Skrzeków cztery pudełka żywności.

- Nie ma tu żadnego tłumaczenia, że rodzina dziwna, że zachwiane zaufanie, że dziewczyna lat 30 nie chce iść na staż. No bo jak tu nie zdziwaczeć, żyjąc w takich warunkach, jak iść do pracy, skoro nie ma gdzie się umyć, nie ma w co się ubrać. Mam nadzieję, że sytuacja tej rodziny będzie monitorowana, bo tu potrzeba kompleksowego wsparcia – dodaje.

Na nasz apel odpowiedziała również pani Jolanta z Huty Borowskiej. Przekazała rodzinie Skrzeków pościel, koce i ubrania. Pomoc zaoferowali również pan Witold Wojnicki z Opola Lubelskiego (stół, taborety, wersalkę) oraz mieszkanka Ryżek w powiecie łukowskim (lodówkę, łóżko „amerykanka" i ubrania).

Akcja pomocy cały czas trwa. Wykaz potrzebnych rzeczy publikujemy w ramce obok. Poszukujemy też osoby, która pomogłaby nam przewieźć meble na trasie Chodel – Opole – Kępa Gostecka.

Przypomnijmy. Rodzina Skrzeków znalazła się w bardzo trudnej sytuacji życiowej. Na przeżycie mają niespełna tysiąc złotych miesięcznie po tym, jak część renty zajął im komornik skarbowy, który wszczął egzekucję należności z tytułu nieuiszczanej przez Skrzeków opłaty za śmieci.

Rodzina mieszka w starym drewnianym domu, który zalany był przez powódź. Warunki są bardzo ciężkie. Nie ma bieżącej wody ani centralnego ogrzewania. Nie ma też łazienki. Jest kuchnia z rozwalonym piecem, która ogrzewa dwa pomieszczenia. I pokój, w którym podłoga grozi zawaleniem.

Agnieszka Ciekot - Hunek

POMOC NADAL POTRZEBNA

Zwracamy się z gorącym apelem do naszych Czytelników o pomoc dla rodziny Skrzeków z Kępy Gosteckiej. Potrzebne jest wszystko: żywność, ubrania (dla Palomy i pana Mirka - bluzy z kapturem zapinane na zamek, spodnie, koszulki, buty kobiece rozmiar 43, męskie 44), środki czystości, kosmetyki, pralka, stół, krzesła, meble. Kontakt przez redakcję – tel. 517 070 790.

PUL

eprasa.pl fab064db3e

Znęcał się nad jamnikiem, zwierzę nie przeżyło

Jamnik został znaleziony martwy po kilkunastu minutach od zdarzenia

Puławy: 63-latek skopał swojego psa, bo zwierzę przyszło za nim na pocztę.

W poniedziałek, 13 lutego pod jednym z puławskich urzędów pocztowych w krzakach znaleziony został martwy jamnik.

Funkcjonariusze obejrzeli zapis z monitoringu. Dzięki temu ustalili świadków zdarzenia. Ci zeznali, że kilkanaście minut przed znalezieniem martwego zwierzęcia jego właściciel wygonił go z urzędu, kopiąc go wielokrotnie po całym ciele. Kopanie kontynuował przy wejściu do budynku.

Okrutnikiem okazał się 63-letni mieszkaniec Puław.

Ze wstępnych ustaleń wynika, że jamnik przyszedł za nim do budynku poczty i czekał na niego w przedsionku. Kiedy 63-talek to zauważył, zmusił zwierzę do wyjścia z budynku, kopiąc je. Po całym zajściu pies zaczął słabnąć i schował się w krzakach, w których został znaleziony martwy. Weterynarze przeprowadzili sekcję jego zwłok.

- Szczegółowe okoliczności zdarzenia wyjaśniają policjanci z Wydziału do Walki z Przestępczością Gospodarczą puławskiej jednostki. Za znęcanie się nad zwierzęciem ze szczególnym okrucieństwem ustawa o ochronie zwierząt przewiduje karę do 5 lat pozbawienia wolności - mówi komisarz Ewa Rejn-Kozak z KPP w Puławach.

AG

Chciała skorzystać z „bonusa" a traciła pieniądze

Powiat parczewski: 60-latka podczas logowania do aplikacji mobilnej banku chciała skorzystać z bonusa w postaci tysiąca złotych. Klikając link, nieświadomie dała oszustom możliwość przechwycenia jej danych i zarządzaniem środkami na koncie.

60-letnia mieszkanka gminy Podedwórze podczas logowania się na swoje konto internetowe zauważyła reklamę wraz z linkiem, który po kliknięciu gwarantował bonus w kwocie tysiąca złotych. Kobieta kliknęła link, a potem została poproszona o podanie danych do bankowości elektronicznej. Kiedy podała swoje dane, okazało się, że nie otrzymała żadnego bonusa. Wtedy zakończyła działanie aplikacji.

Po tygodniu, kiedy 60-latka miała problem z ponownym zalogowaniem się, zadzwoniła na infolinię. Wtedy pracownik banku poinformował ją o wykonywanych z jej konta kilku transakcjach bezgotówkowych w różnych kwotach od 20 do ponad 4 tysięcy złotych. Wówczas zdała sobie sprawę, że padła ofiarą oszustwa.

Kiedy córka 60-latki zadzwoniła na infolinię banku, natychmiast zablokowała dostęp do konta. Okazało się, że konto jej matki nie posiadało żadnych środków finansowych w walucie polskiej, tylko w euro. Zhakowane dane posłużyły bowiem oszustom do wykonywania i obrotu głównie ich własnymi zasobami pieniężnymi poprzez liczne transakcje internetowe na różne konta oraz różne dane.

- Po zakończonych przelewach w polskiej walucie, oszuści postanowili również wykorzystać znajdujące się na koncie blisko 400 euro, które zostało przewalutowane na kwotę ponad 1700 złotych. Dzięki tym środkom przestępcy dokonali ostatniej transakcji. Tym samym kobiety zamiast obiecanego bonusa poniosły straty finansowe - informuje sierżant sztabowy Ewelina Semeniuk.

(McM)

Strażnicy więzienni z Furii... Brzmi groźnie, ale to ludzie o gołębich sercach

Opole Lubelskie: Auto wypełnione po brzegi blokami, kredkami, farbami, plasteliną i ... jogurtami pojechało z darami z Opola Lubelskiego do Lublina. To już kolejna akcja Motocyklistów z Furii, którzy są jednocześnie funkcjonariuszami miejscowego zakładu karnego.

Fot. Zakład Karny w Opolu Lubelskim

Przedstawiciele Zakładu Karnego w Opolu Lubelskim z dyrektorem jednostki, mjr. Piotrem Kozłowskim oraz funkcjonariusze zrzeszeni w Furii z jej prezesem, sierż. sztab. Piotrem Stefaniakiem, przekazali na ręce pracowników oddziału zebrane podczas zbiórki dary. Klinikę reprezentowała dr n.med. Agata Makarewicz

„Razem możemy więcej"

Funkcjonariusze opolskiego Zakładu Karnego razem ze Stowarzyszeniem Motocyklowym „Furia" w styczniu br. zorganizowali zbiórkę materiałów plastycznych dla młodych pacjentów powstałego niedawno Oddziału dla Dzieci i Młodzieży w I Klinice Psychiatrii, Psychoterapii i Wczesnej Interwencji przy Szpitalu Klinicznym nr 1 w Lublinie. Większość przekazanych dla młodych pacjentów upominków stanowiły materiały plastyczne, książeczki, kolorowanki, które posłużą podczas zajęć terapeutycznych.

- Ogłoszona na początku stycznia na facebookowym profilu Furii zbiórka przerosła nasze oczekiwania. Do akcji włączyły się: Szkoła Podstawowa nr 1 im. Kornela Makuszyńskiego w Opolu Lubelskim, Liceum Ogólnokształcące im. Adama Mickiewicza w Opolu Lubelskim, Zespół Szkolno – Przedszkolny w Wąwolnicy, Prokuratura Rejonowa w Opolu Lubelskim, Urząd Miejski w Opolu Lubelskim, UNIQUE Szkoła Języków Obcych w Opolu Lubelskim, firma GEOMAX oraz Kabako Gruppe - mówią organizatorzy.

15 lutego zebrane materiały przekazane zostały pracownikom oddziału.

- Po raz kolejny pokazaliśmy, że razem możemy zdziałać naprawdę wiele - mówią funkcjonariusze ZK.

„Furia" pomaga od 2020 r.

Stowarzyszenie Motocyklowe „Furia" powstało 29 maja 2020 r. Teraz zrzesza w swoich szeregach motocyklistów, którzy jednocześnie są funkcjonariuszami Służby Więziennej, a na co dzień pełnią służbę w Zakładzie Karnym w Opolu Lubelskim.

Stowarzyszenie motocyklowe „Furia" na koncercie charytatywnym organizowanym dla Neli w Opolu Lubelskim

Od chwili powstania Stowarzyszenie stara się pomagać, komu tylko się da.

- Komu pomagaliśmy? Był Chodel, gdzie zbieraliśmy pieniądze na rzecz ofiar wybuchu gazu, były „Wakacje w dobrym towarzystwie" organizowane bezpośrednio przez Centrum Wolontariatu w Lublinie - jest to impreza cykliczna odbywająca się w każde wakacje w różnych dzielnicach Lublina, gdzie postanowiliśmy sprawić radość dzieciakom i pokazać, że jazda na motocyklu daje wiele frajdy i dostarcza wielkiej dawki endorfin - mówi Piotr Stefaniak, prezes Stowarzyszenia Motocyklowego Furia.

Ale to nie wszystkie akcje funkcjonariuszy - motocyklistów.

Razem z Lubelskimi Motocyklistami przyłączyli się do wsparcia Lubelskiego Hospicjum dla Dzieci im. Małego Księcia w Lublinie, wspomogli Centrum Wolontariatu w Lublinie, przekazując ponad 600 kg różnych warzyw do przygotowania posiłków potrzebującym, z zaprzyjaźnionym stowarzyszeniem „Niedźwiedzie Wschodu" oddawali krew na „Moto Kropli" w Chełmie...

Działali też na terenie powiatu opolskiego

- Wsparliśmy potrzebujące rodziny w Opolu Lubelskim. Przekazaliśmy im ubranka, które dostaliśmy od osób śledzących nasze poczynania na FB, warzywa czy chemię gospodarczą. W tej samej miejscowości przekazaliśmy 70-letniej babci o wielkim sercu świąteczne zakupy, chemię gospodarczą i warzywa - dodaje Stefaniak.

Wzięli też udział w organizowanym przez Gminne Centrum Kultury w Józefowie nad Wisłą festynie pod nawą „Święto Młodości", żeby pomóc w zbiórce pieniędzy dla Igi Gil, małej mieszkanki gminy. Cały dochód z festynu został przekazany na ten cel. Podczas Jarmarku Opolskiego wspierali zbiórkę dla Stasia Kozaka, wraz z Gminną Biblioteką i Domem Kultury w Karczmiskach zbierali na festynie pieniądze dla Maćka Sulimy, który urodził się z wieloma wadami i różnymi problemami zdrowotnymi. W Opolu Lubelskim na koncercie charytatywnym organizowanym dla Neli przez Centrum Kultury i Społeczny Komitet Pomocy Nelce zbierali fundusze na czekającą ją operację.

- Były akcje z pluszakami, gdzie na stoisku sprzedawaliśmy „Misiaka za piątaka" lub dostarczaliśmy całe worki Misiaków tam, gdzie były potrzebne. Ogólnie gdzie dzieje się coś dobrego, zjawiamy się my. Każda akcja to wielki sukces... Każda pomoc, każdy mały gest, choć najmniejszy... jest ważny. A dobro, jakie się daje, zawsze powraca... - mówi Piotr Stefaniak.

AG

REG

eprasa.pl fab064db3e

- My, Wolnościowcy, zawsze wykluczaliśmy możliwość koalicji z PiS-em - zastrzega poseł z naszego regionu

Bunt Jakuba Kuleszy. Puławski poseł porzucił Konfederację

- Konfederacji w zasadzie już nie ma. Została zredukowana do dyktatorskich rządów Sławomira Mentzena i Roberta Winnickiego - mówi Jakub Kulesza, poseł na Sejm RP. Puławski polityk razem z dwoma innymi posłami Wolnościowców rozstał się z Konfederacją.

Kilkanaście dni temu sąd partyjny usunął posła Artura Dziambora z Konfederacji. To polityk będący jednocześnie szefem partii Wolnościowcy, wchodzącej w skład Konfederacji. Chwilę później odejście z Konfederacji ogłosili dwa pozostali posłowie na Sejm RP z partii Wolnościowcy - Dobromir Sośnierz i Jakub Kulesza. Ten ostatni, puławianin, wyjaśnia w rozmowie ze „Wspólnotą" przyczyny swojej decyzji. Wskazuje m.in. na współpracę Konfederacji z PiS-em czy budzące ogromne wątpliwości prawybory w partiach Konfederacji.

Konfederacja to koalicja powstała w 2019 roku, przed wyborami do Parlamentu Europejskiego. Dotychczas w Sejmie Konfederacja miała koło składające się z 12 posłów. Po odejściu trójki Wolnościowców, tworzy je teraz dziewięciu polityków: z Ruchu Narodowego (Krzysztof Bosak, Krystian Kamiński, Krzysztof Tuduj, Michał Urbaniak, Robert Winnicki), Nowej Nadziei (w przeszłości KORWiN: Konrad Berkowicz, Janusz Korwin-Mikke), Konfederacji Korony Polskiej (Grzegorz Braun) oraz Stanisław Tyszka, były poseł Kukiz15

ROZMOWA Z JAKUBEM KULESZĄ

Jakub Kulesza,
poseł na Sejm RP, Wolnościowcy

- Górę wzięły cynizm i politykierstwo. Jestem pewien, że większość wyborców odwróci się od Konfederacji

W Pan oraz dwaj pozostali posłowie z partii Wolnościowcy, Artur Dziambor i Dobromir Sośnierz, w ubiegłym tygodniu odeszliście z Konfederacji. Dlaczego?

- Nie była to nasza decyzja, tylko decyzja Konfederacji. To Artur Dziambor, prezes Wolnościowców został wyrzucony z Konfederacji na wniosek, co ciekawe, radnego powiatowego z Prawa i Sprawiedliwości - Bartłomieja Pejo. Prywatnie to zięć Janusza Korwin-Mikkego. Powody wyrzucenia Artura Dziambora są absurdalne. Jednym z nich są szkodzące Konfederacji wypowiedzi. Dobrze znamy wypowiedzi Janusza Korwin-Mikkego i Grzegorza Brauna i ciężko powiedzieć, by jakakolwiek wypowiedź Artura Dziambora była choć trochę bardziej szkodliwa od wypowiedzi tych dwóch liderów. Drugim z powodów wyrzucenia Artura Dziambora było to, że rzekomo wypowiada się pochlebnie o politykach totalnej opozycji, jak to było napisane we wniosku Bartłomieja Pejo. A Artur Dziambor powiedział w jednym z wywiadów, że w innych ugrupowaniach też są wolnorynkowi posłowie. Widać, że w Konfederacji nie można mówić prawdy. Wszystko wskazuje na to, biorąc pod uwagę, że autorem wniosku jest radny z PiS-u, iż jest to przygotowanie do tego, co się będzie działo po wyborach. My, Wolnościowcy, zawsze wykluczaliśmy możliwość koalicji z PiS-em. Bartłomiej Pejo według nowych ustaleń władz Konfederacji ma zająć pierwsze miejsce na liście wyborczej do Sejmu RP w okręgu lubelskim, w którym ja już drugą kadencję jestem posłem.

W Jako Wolnościowcy zarzucaliście fałszerstwa w prawyborach w partii Nowa Nadzieja, do której wcześniej należeliście, a która wchodzi w skład Konfederacji. O co chodzi?

- Jednym z zarzutów do Artura Dziambora było to, że nazwał je „wyborami na pełnym Putinie". Zawczasu mówiliśmy, że to będzie powtórka z referendów, które Putin organizował m.in w Donbasie. Okazało się, że skala nieprawidłowości przerosła standardy putinowskie. Karty wyborcze nie były oznaczone, więc można było dodrukować na zwykłej drukarce dowolną liczbę kart. Prawdopodobnie doszło do tego w Legnicy, gdzie jeden z członków komisji wyborczej zawłaszczył karty, nie dał nikomu innemu przeliczyć głosów, po czym oznajmił wygraną jednego z kandydatów. Kilka dni później karty dotarły do Warszawy, gdzie okazało się, że taśma na urnie była rozerwana. Nie ma żadnej gwarancji, ile podpisów ta osoba mogła wyjąć z urny i wyrzucić. Były nieprawidłowości w Krakowie, o których informował Stanisław Żółtek - głosów oddano tam więcej, niż wydano kart. Z naszego prywatnego śledztwa dowiedzieliśmy się, że wbrew regulaminowi można było głosować wielokrotnie. Jeden z naszych współpracowników, chcąc przetestować system, zagłosował aż cztery razy. To pokazuje, że w tym systemie można było zrobić wszystko. Te prawybory zostały tak zorganizowane celowo. To potwierdza słuszność naszej decyzji, by w tych prawyborach nie startować.

W Te prawybory miały wyłonić kandydatów na miejsca na listach w najbliższych wyborach?

- Tak, ale nie wszystkie miejsca, bo jedynie te, które przypadały Wolnościowcom i partii KORWIN. Co absurdalne, organizowała je jedynie partia KORWIN, również prawybory na miejsca przysługujące przedstawicielom Wolnościowców, np. Arturowi Dziamborowi czy Dobromirowi Sośnierzowi. Z drugiej strony lider Ruchu Narodowego Krzysztof Bosak argumentował, że czasem trzeba się przesunąć, ambicje schować do kieszeni i zrobić miejsce innym działaczom. I mówił to w kontekście jednego z najbardziej rozpoznawalnych polityków Konfederacji - Artura Dziambora. To dość ciekawe, zważywszy, że Ruch Narodowy nie chciał zorganizować prawyborów w swoich okręgach. Więc Krzysztof Bosak sam nie chce się posunąć, by zrobić miejsce innym działaczom, ale tacy politycy jak Artur Dziambor powinni to zrobić. Konkretnie Stanisławowi Tyszce, który w ostatnich wyborach startował na Podkarpaciu z list Polskiego Stronnictwa Ludowego.

W Co jako Wolnościowcy zamierzacie dalej?

- Wreszcie pojawiła się możliwość budowania szerszego środowiska wolnościowego. Także w oparciu o liderów, podmioty, organizacje, partie, które z Konfederacją nie chciały współpracować. Nawet pomimo obecności w Konfederacji liderów Wolnościowców. Zauważamy jako Wolnościowcy niesamowite zainteresowanie, wzrost liczby osób, które zapisały się do nas. Pojawiło się mnóstwo propozycji współpracy ze strony środowisk, które wcześniej współpracować nie chciały. Odczuliśmy to jesienią, podczas organizacji Trzeciego Forum Wolnościowego. Dwie poprzednie edycje odbyły się w minionej kadencji Sejmu RP i wówczas nie było problemu ze zgromadzeniem środowisk wolnościowych. Jesienią zdecydowana większość podmiotów wolnościowych odmówiła nam udziału, tłumacząc, że nie chcą mieć z Konfederacją nic wspólnego. A ci, którzy pojawili się na Forum, jak Marcin Chmielowski, wprost powiedzieli, że z Dziamborem, Sośnierzem i Kuleszą mogą współpracować, ale z Konfederacją w żadnym wypadku, bo ona nie ma nic wspólnego z ideą wolnościową. Teraz przygotowujemy się do wyborów parlamentarnych w szerszym bloku wolnościowym.

W A jaką najbliższą przyszłość wróży Pan Konfederacji? W kontekście wyborów i tego, co będzie się działo po wyborach.

- Konfederacji w zasadzie już nie ma. Konfederacja miała być pluralistyczną platformą, na której mieszczą się różne nurty ideowej prawicy. Została ona okrojona, zredukowana do dyktatorskich rządów Sławomira Mentzena i Roberta Winnickiego. Jestem przekonany, że nie tego oczekiwali od Konfederacji wyborcy. Ogromnym plusem dla Konfederacji było zjednoczenie i współpraca pomimo różnic ideowych. Górę wzięły jednak cynizm i politykierstwo. Jestem pewien, że większość wyborców odwróci się od Konfederacji. Zwłaszcza, że nie będzie tego pierwiastka wolnościowego, który dla wielu wyborców był najważniejszy.

Rozmawiał Dominik Smagała

Dostawczy renault dachował w Wólce Kolczyńskiej

- O włos od prawdziwej tragedii – mówią policjanci o poniedziałkowym, niebezpiecznym zdarzeniu do którego doszło na drodze wojewódzkiej 824.

13 lutego ok godziny 6.30 w Wólce Kolczyńskiej dachował dostawczy renault. Kierował nim obywatel Bułgarii. Razem z nim podróżowała kobieta.

- 37-latek na zakręcie nie dostosował prędkości i techniki jazdy do panujących warunków, stracił panowanie nad pojazdem i uderzył w ogrodzenie posesji, a następnie w betonowy słup napowietrznej trakcji elektrycznej – relacjonuje asp. szt. Edyta Żur, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Opolu Lubelskim.

Finał był taki, że auto przewróciło się na bok.

- Na szczęście nikt nie został poważnie ranny – dodaje.

Kierowca był trzeźwy. Mandatu nie dostał. Został jedynie pouczenie od policjantów.

ACH

Najpierw 37-letni kierowca uderzył w ogrodzenie posesji, potem w betonowy słup elektryczny, a na koniec samochód przewrócił się na bok

Fot. Policja

REG

eprasa.pl fab064db3e

Zarząd Grupy Azoty z nowym prezesem i wiceprezesem

Obaj mają bogate doświadczenie zawodowe, a nowe stanowiska piastują od 10 lutego b.r.

10 lutego rada Nadzorcza Grupy Azoty Puławy powołała na członka Zarządu Marcina Kowalczyka, powierzając mu jednocześnie funkcję Prezesa Zarządu Grupy Azoty Puławy. Wiceprezesem został Paweł Bryda.

Marcin Kowalczyk był zastępcą prezesa Agencji Mienia Wojskowego (AMW), wcześniej zasiadał w Radzie Nadzorczej AMW. Od roku 2018 do 2020 był wiceprezesem Wojskowego Przedsiębiorstwa Handlowego sp. z o.o., od maja 2020 r. pracował w PGE Dystrybucja S.A. jako Wiceprezes Zarządu, a od września 2020 roku jako Prezes Zarządu Spółki. Ostatnio pracował w Ministerstwie Aktywów Państwowych.

Był członkiem Rady Nadzorczej PKP Cargo S.A., PGE Polska Grupa Energetyczna S.A. Aktualnie, od lipca 2022 r. - w PZU Życie S.A.

Paweł Bryda jest radcą prawnym i rzecznikiem patentowym. Od maja 2020 r. do lutego 2023 r. pracował w PGE Dystrybucja S.A. na stanowisku dyrektora Departamentu Organizacyjno-Prawnego, a następnie - dyrektora Biura Zarządu.

AG

Obecny skład Zarządu Grupy Azoty Puławy:

Marcin Kowalczyk, Prezes Zarządu

Justyna Majsnerowicz, Wiceprezes Zarządu

Jacek Janiszek, Wiceprezes Zarządu

Paweł Bryda, Wiceprezes Zarządu

Andrzej Skwarek, Członek Zarządu

Uciekał niezarejestrowanym crossem. Wpadkę zaliczył też jego ojciec

Kazimierz Dolny: 15-latek uciekający przed policjantami niezarejestrowanym crossem został zatrzymany przez funkcjonariuszy z Kazimierza Dolnego. Ale to nie wszystko... Po nastolatka przyjechał ojciec, który stracił prawo jazdy za przekroczenie prędkości...

To była jedna z tzw. „niecodziennych" interwencji. Doszło do niej w Kazimierzu Dolnym, gdy patrolujący miasteczko policjanci zauważyli nastolatka jadącego jednośladem typu cross, nietrzymającego się toru jazdy i wykonującego na drodze niebezpieczne manewry... Pojazd młodzieńca nie miał ani tablic rejestracyjnych, ani włączonych świateł, co też wzbudziło zainteresowanie funkcjonariuszy. Postanowili zatrzymać jednoślad, ale jego kierowca nie zareagował na dawane przez nich sygnały świetlne i dźwiękowe. Wręcz przeciwnie - przyspieszył i zaczął uciekać.

Fot.KPP Puławy

Najpierw policjanci zajęli się nastolatkiem, który jeździł bez świateł niezarejestrowanym crossem, a potem... jego ojcem, który przyjechał po syna, nie mając prawa jazdy

Policjanci ruszyli w pościg, w wyniku którego udało im się zatrzymać uciekiniera. Był to 15-latek z gminy Kazimierz Dolny. Był trzeźwy, ale jak się okazało, Mini Cross Pit Bike, którym jechał, nie był zarejestrowany.

- Po wykonaniu czynności z nastolatkiem, policjanci skontaktowali się z jego ojcem, aby odebrał syna. Na miejsce przyjechał 36-latek. Po wylegitymowaniu go wyszło na jaw, że mężczyzna nie posiada uprawnień do kierowania pojazdami mechanicznymi. W systemie widniała informacja, że prawo jazdy zostało mu zatrzymane za przekroczenie prędkości - informuje komisarz Ewa Rejn-Kozak. - Sprawa 15-latka trafi do sądu rodzinnego, natomiast w sprawie ojca policjanci prowadzą czynności wyjaśniające w sprawie o wykroczenie.

AG

Kazimierz Dolny: „Dwa Brzegi" wracają

Już po raz szesnasty w nadwiślańskim miasteczku pod koniec lipca miłośnicy kina będą mogli obejrzeć najlepsze polskie i światowe produkcje. Władze gminy ostatnio spotkały się z dyrektor artystyczną festiwalu - Grażyną Torbicką.

Fot.Artur Pomianowski/Facebook

XVII edycja festiwalu „Dwa Brzegi" zostanie zorganizowana od 29 lipca do 6 sierpnia. Ostatnio włodarze gm. Kazimierz Dolny omawiały szczegóły festiwalu z Grażyną Torbicką

Choć w ubiegłym roku udało się przeprowadzić XVI edycję wydarzenia, to jeszcze przed jego rozpoczęciem pojawiały się informacje, że „Dwa Brzegi" miały się odbyć po raz ostatni. Wszystko miało to związek z budżetem i szalejącą inflacją. Koniec końców festiwal przeprowadzono, ale w innej wersji (m.in. miasteczko festiwalowe przeniosło się do Gminnego Zespołu Szkół przy ul. Szkolnej czy zredukowano widownię do 150 osób). Teraz rozpoczęły się prace na kolejną XVII jego edycją, która odbędzie się od 29 lipca do 6 sierpnia. w Kazimierzu Dolnym. Kilka dni temu burmistrz Artur Pomianowski wraz z jego zastępcą Bartłomiejem Godlewskim rozmawiali o festiwalu z Grażyną Torbicką, która jest jego dyrektorem artystycznym. Wszystkich fanów dobrego filmu już teraz zapraszamy na XVII edycję festiwalu.

Dominik Kęsik

Nietrzeźwi doprowadzili do kolizji. Jeden „zaparkował" w stawie

Jazda na podwójnym gazie zakończyła się w stawie. Kierowca sam opuścił auto, które następnie z wody wyciągnęli strażacy

W walentynkowy wtorek ok. godz. 15 w Puławach kierowca BMW wpadł w poślizg, przez co doprowadził do kolizji z fordem, po czym ...odjechał, wjeżdżając na rondo pod prąd.

Badanie trzeźwości wykazało, że kierowca forda był trzeźwy, na szczęście nic mu się nie stało. Kierowcę BMW natomiast ustalili i zatrzymali funkcjonariusze z drogówki. Jak się okazało, 32-latek mieszkający w Puławach miał prawie 3 promile alkoholu w organizmie.

Godzinę później, ok. 16.00, 31-letni mieszkaniec gminy Puławy w Końskowoli, jadąc oplem, nie dostosował prędkości do warunków ruchu i wjechał w prawidłowo jadące auto marki Renault. Wskutek zderzenia opel wjechał do pobliskiego stawu. Kierowcy udało się jednak wydostać z pojazdu, ale w wydobyciu auta na brzeg musieli już pomóc strażacy. Po badaniu trzeźwości okazało się, że 31-latek ma 1,5 promila alkoholu w organizmie.

AG

19-latka zjechała do rowu i dachowała. Badanie alkomatem wszystko wyjaśniło

Fot.Policja Radzyń Podlaski

Auto zostało znacznie uszkodzone

Prawie promil alkoholu w organizmie miała 19-letnia kierująca Peugeotem, który dachował wczoraj (sobota, 18 lutego) w Paszkach Dużych (gm. Radzyń Podlaski).

Wszystko rozegrało się po godzinie 7. – Ze wstępnych ustaleń funkcjonariuszy radzyńskiej drogówki wynika, że 19-letnia mieszkanka gminy Radzyń Podlaski kierująca osobowym Peugeotem, straciła ponownie nad samochodem, zjechała do rowu, a następnie dachowała – relacjonuje podkomisarz Piotr Mucha, oficer prasowy Komendy Powiatowej Policji w Radzyniu Podlaskim.

Mucha dodaje, że kobieta została przewieziona do szpitala, a przeprowadzone przez policjantów badanie stanu trzeźwości wykazało w organizmie 19-latki niemal promil alkoholu.

GR

REG

eprasa.pl fab064db3e

Strife 3 w Puławach z kandydatem do walki roku

W sobotni wieczór w hali Grupa Azoty Arena w Puławach odbyła się trzecia odsłona gali Strife. W walce wieczoru utytułowany Piotr Strus zmierzył się z powracającym po blisko sześcioletniej przerwie Kacprem Karskim. Karta obsadzona bardzo uznanymi zawodnikami przyciągnęła na halę rzeszę kibiców.

Najwięcej emocji przyniosła walka Hugo Deux - Jan Stanovski, która przez niektórych już teraz wskazywana jest jak kandydat do walki roku

Puławianin Łukasz Nowak tym razem musiał uznać wyższość swojego rywala - Bartosza Kowala

W walce wieczoru doszło do dużej niespodzianki. Kacper Karski pokonał Piotra Strusa

Puławianie na karcie wstępnej

Już od samego początku wstępna karta walk przyniosła mnóstwo emocji licznie zgromadzonym kibicom w hali Grupa Azoty Arena. W pierwszej walce podczas Strife 3 puławianin Kacper Cholewa musiał uznać wyższość Damianowi Tokarskiemu. W tym przypadku o werdykcie zadecydowali sędziowie, którzy byli jednomyślni. Puchar zwycięzcy tej walki wręczył właściciel wydawnictwa „Wspólnota" - Mateusz Orzechowski. Drugi pojedynek tego wieczoru pokazał, że w następnych walkach nie warto odchodzić od telewizora, bądź spod klatki. Sanjar Yusupov popisał się najszybszym nokautem w organizacji i już w siódmej sekundzie posłał Oleksandra Popova na deski.

W pojedynku zamykającym kartę wstępną miejscowy zawodnik Łukasz Nowak zmierzył się z Bartoszem Kowalem. Jak się okazało, nie był to najszczęśliwszy wieczór dla wszystkich wojowników z Puław, bo tak jak Cholewa, tak i Nowak musiał oglądać cieszącego się ze zwycięstwa rywala. Kowal w drugiej rundzie popisał się latającym kolanem i posłał na deski zawodnika Sportowych Puław.

Karta główna z niespodziankami

Początek karty głównej to wyraźne i bardzo szybkie zwycięstwo Patryka Grabowskiego nad Szymonem Wrześniem, czyli popularnym „Taxi Złotówą". Wyraźnie górujący nad swoim przeciwnikiem warunkami fizycznymi Grabowski od początku ruszył na rywala, który w pewnym momencie upadł na ziemię, a pochodzący z Piotrkowa Trybunalskiego zwycięzca dokończył walkę ciosami w parterze. Następne dwa pojedynki również zakończyły się w pierwszej rundzie. Mariusz Michalczuk poddał Karola Kutyłę efektowną balachą, a pochodzący z Międzyrzeca Podlaskiego Dariusz Sierhej musiał uznać wyższość debiutującego Michała Choińskiego, który wygrał dzięki ciosom w parterze.

REG

Wyniki walk:

1. Damian Tokarski pokonał Kacpra Cholewę jednogłośną decyzją sędziów
2. Sanjar Yusupov pokonał Oleksandra Popova przez nokaut (uderzenie) w rundzie pierwszej
3. Bartosz Kowal pokonał Łukasza Nowaka przez nokaut (latające kolano) w rundzie drugiej
4. Patryk Grabowski pokonał Szymona Września przez techniczny nokaut (uderzenia) w rundzie pierwszej
5. Mariusz Michalczuk pokonał Karola Kutyłę przez poddanie (balacha) w rundzie pierwszej
6. Michał Choiński pokonał Dariusza Sierheja przez techniczny nokaut (uderzenia w parterze) w rundzie pierwszej
7. Hugo Deux pokonał Jana Stanovskiego jednogłośną decyzją sędziów
8. Piotr Walawski pokonał Adama Biegańskiego jednogłośną decyzją sędziów
9. Bartłomiej Kopera pokonał Emersona Nascimento jednogłośną decyzją sędziów
10. Kacper Karski pokonał Piotra Strusa niejednogłośną decyzją sędziów

Walka roku i efektowny Brazylijczyk

Jak wielu kibiców zgromadzonych na trybunach przyznało, siódma walka Strife 3 przyniosła najwięcej emocji. Mieszkający na co dzień w Warszawie Francuz - Hugo Deux po pełnym zwrotów akcji pojedynku pokonał Jana Stanovskiego z Czech jednogłośną decyzją sędziów. Dla francuskiego zawodowego żołnierza była to druga wygrana w karierze. Bartłomiej Kopera z Łodzi był bohaterem kolejnego pojedynku, gdzie zmierzył się z doświadczonym Brazylijczykiem - Emersonem Nascimento. Przeciwnik Polaka co chwilę popisywał się efektowanie wyglądającymi technikami, jednak to Łodzianin wspierany liczną grupą kibiców Łódzkiego Klubu Sportowego mógł wznieść ręce w geście zwycięstwa.

Mateusz Orzechowski, właściciel wydawnictwa Wspólnota, wręczył puchar zwycięzcy pierwszego pojedynku - Damianowi Tokarskiemu

Za część artystyczną podczas tego wieczoru odpowiadał m.in. raper ZBUKU

Artur Ostaszewski, dyrektor sportowy Strife

Obejrzeliśmy walkę roku

- Walka Hugo Deux - Stanovski to śmiało może być kandydat do walki roku przy „Heraklesach" za rok 2023. Z bliska to była świetna walka, zarówno jeśli chodzi o zapasy, jak i parterowo czy stójkowo. W tej walce było wszystko. Takie walki chcę oglądać i o to właśnie mi chodzi. Jeśli chodzi o realizację wydarzenia, śledziłem reakcje na Twitterze i większość głosów była pozytywna, co bardzo cieszy.

Zwycięski powrót po sześciu latach

Dwie ostatnie walki wieczoru to pojedynki z dobrze znanymi twarzami dla kibiców polskiego MMA. W pierwszej z nich Piotr Walawski nie pozostawił złudzeń i pewnie wygrał na punkty z Adamem Biegańskim. W pojedynku wieczoru faworyzowany Piotr Strus został zaskoczony przez wracającego po sześciu latach Kacpra Karskiego. 34-latek pokazał, że nie zapomniał jak walczyć efektywnie i choć sędziowie nie byli jednomyślni, wygrał niejednogłośną decyzją.

Radosław Grabowski

Bartek, Emil, Wiktoria, Gabrysia z Puław

- Na gali MMA byliśmy po raz pierwszy, ale na pewno nie ostatni. Trafiliśmy tutaj głównie dlatego, bo gala odbywała się w mieście, w którym mieszkamy. Nie mamy konkretnego zawodnika, któremu kibicowaliśmy. Za najciekawszą walkę zdecydowanie możemy uznać pojedynek Bartka Kopery z Emersonem.

Waldemar z Puław wraz ze znajomym

- Na tego typu wydarzeniu jesteśmy pierwszy raz. Dotychczas MMA mieliśmy okazję oglądać w telewizji, ale skoro gala dotarła do Puław, postanowiliśmy tu dotrzeć. Szczerze mówiąc, liczyłem na trochę więcej, jednak był jeden pojedynek, który szczególnie przyciągnął moją uwagę. Walka Hugo Deux ze Stanovskim trzymała w napięciu do ostatnich chwil.

eprasa.pl fab064db3e

Potrzeba jeszcze 40 tys. zł, aby lekarze wydłużyli nogę Michałka o 5 cm

POWIAT ŁUKOWSKI
Michał Kwiatkowski to 11-latek z Jedlanki w gminie Stoczek Łukowski. Przeszedł kilka poważnych operacji, tysiące godzin rehabilitacji w walce o nóżkę, którą lekarze w Polsce chcieli amputować. Nogę uratował mu amerykański lekarz, a teraz znowu trzeba ją wydłużyć o 5 cm. Trwa zbiórka na operację.

Operacja ma pomóc, aby wydłużyć nogę Michała o około 5-6 cm. Obecnie szewc z Łukowa konstruuje dla Michała buty ze specjalną podeszwą, dzięki czemu chłopiec może chodzić i zniwelować różnicę w długości kończyn

Michał urodził się z wrodzoną wadą lewej nogi „tibial hemimelia", która polega na braku kości piszczelowej, stawu skokowego i stawu kolanowego. Miał tylko kość strzałkową. W Polsce jedynym rozwiązaniem była amputacja nogi. W Stanach był ratunek. W 2013 r. Michała zoperował w USA dr Paley. Dokonał rekonstrukcji kości oraz stawów chłopca.

Od tego czasu Michał przeszedł kilka operacji: drugą w USA, pozostałe w Polsce. Cały czas chodzi na rehabilitację.

Od 10 lat

Mija już 10 lat, od kiedy bliscy walczą o sprawność chłopca.

- Zawsze pomagali nam życzliwi ludzie, bo nas samych nigdy nie byłoby stać, na zapewnienie synowi tego typu kosztownego leczenia – mówi Elżbieta Nowak, mama Michałka.

- Lekarze z Instytutu dr. Paley`a są bardzo zadowoleni z efektów, jakie uzyskali, leczący Michała. Lekarze w Polsce widzieli dla niego tylko amputację. A jednak! Dzięki operacjom syn jest w stanie grać w piłkę i jeździć na specjalnym rowerze. To dla mnie wielka radość i nadzieja. Dziękujemy za pomoc wszystkim, którzy wpłacali na zbiórki dla niego, bo dzięki państwu udały się te wszystkie operacje i rehabilitacje – dodaje pani Ela.

Gra w piłkę na kulach

Michał mimo niepełnosprawności jest bardzo żywym dzieckiem. Ma wiele zainteresowań - od kosmosu do piłki nożnej. Od dwóch lat jest członkiem Drużyny Amp Futbol Polska w Warszawie, gdzie dzieci, którym brakuje nóg albo rąk, grają w piłkę nożną, biegając o kulach. Ze względu na odległość Michał jest na treningach rzadziej, niż by chciał, ale i tak ma wiele radości z przynależności do drużyny.

Na 3 kołach

Chłopiec najbardziej narzeka na to, że nie może biegać tak, jak inne dzieci i nie może jeździć na dwukołowym rowerze, ponieważ nie ma pełnego zgięcia w kolanie. Jego rower ma trzy koła, co nie do końca Michałowi się podoba.

- Czasami ten trzykołowy rower wywołuje uśmiech ze strony rówieśników, ale tłumaczę mu, że jego rower jest wyjątkowy i mało kto takim jeździ. Ale on mówi, że wolałby jeździć na takim, jak koledzy – opowiada mama chłopca.

WYŚLIJ SMS CHARYTATYWNY NA OPERACJĘ MICHAŁKA
(zbiórka zweryfikowana przez fundację Siepomaga)

Wpłać wysyłając SMS

Numer **75365** Treść **0152108**

Koszt 6,15 zł brutto (w tym VAT)

JAK MOŻNA POMOC W LECZENIU MICHAŁA KWIATKOWSKIEGO:

1. Wpłacając pieniądze na stronie Siepomaga, tytuł zbiórki „Mamo, czy zdążą uratować moją nóżkę?"
2. Wpłacając pieniądze przelewem tradycyjnym: Dane odbiorcy: Fundacja Siepomaga, Pl. Władysława Andersa 3, 61-894 Poznań Numer rachunku: 41 2490 1028 3587 1000 0015 2108, tytułem: Darowizna Michał 0152108
3. Przekaż 1,5% podatku: nr KRS 0000396361, Cel szczegółowy 1,5%: 0152108 Michał
4. Na fejsbuku jest grupa „poMOCny Łuków - zbiórki charytatywne", gdzie odbywają się Licytacje dla Michała Kwiatkowskiego

Elżbieta Nowak,
mama Michała:

DZIĘKUJĘ ZA DOTYCHCZASOWĄ POMOC I PROSZĘ O WSPARCIE

Dziękujemy za dotychczasową pomoc. Mamy ogromną nadzieję, że uda nam się zgromadzić pieniądze na najbliższą operację i zapewnienie synowi sprawności. Po raz kolejny prosimy wszystkich ludzi dobrej woli o nawet najmniejsze wpłaty. Dzięki nim trud włożony w ratowanie nogi Michałka nie pójdzie na marne.

Krótsza noga

Michał rośnie, ale jego nogi nie rosną równo. Słabsza, zrekonstruowana przez lekarzy noga, jest o około 5 cm krótsza od zdrowej. Wykrzywia się. Michała czeka kolejna operacja, aby tę różnicę w długości nóg skorygować.

Lekarze podczas operacji założą na kość strzałkową metalową konstrukcję, która pomoże w wydłużeniu kości, dodatkowo będzie korekcja stopy, która zawija się do wewnątrz oraz usunięcie śrub z wcześniej operowanego biodra.

Już 27 kwietnia

Termin operacji wyznaczono Michałkowi na 27 kwietnia tego roku w Instytucie dr. Paley`a w Warszawie. Tym razem zabieg wykona lekarz Polak, który od lat pracuje z dr. Paleyem.

- Zmieniliśmy lekarza, bo operacja przez dr. Paleya kosztuje 300 tys. zł, a operacja przez polskiego lekarza 200 tys. zł. W tej chwili brakuje około 40 tys. zł do pełnej kwoty. Zbiórka na operację trwa już od dwóch lat, dzisiaj kolejny raz proszę o wsparcie i wpłaty nawet niewielkich kwot na operację syna - mówi Elżbieta Nowak.

- Wiem, że teraz jest bardzo dużo zbiórek i wiele dzieci choruje, ale ja także muszę prosić o pomoc dla mojego dziecka. Staram się go uczyć, żeby też pomagał. Tłumaczę mu, że otrzymał pomoc na swoje operacje, więc zawsze, jak jest zbiórka - czy w kościele, czy gdzie indziej, to staramy się wpłacać. To są nieduże kwoty, bo sami zbieramy na operacje już od dwóch lat, ale zawsze uczę Michała, że innym też trzeba pomagać - dodaje.

Długa rehabilitacja

Po operacji Michała i jego mamę czeka 16-tygodniowy pobyt w Warszawie, gdzie w szpitalu codziennie będzie miał rehabilitację. Po wakacjach wróci do szkoły, już do IV klasy.

- Niestety nie jest to ostatnia operacja syna. Dopóki Michał rośnie, będzie się pojawiała różnica w długości nóg i będzie ją trzeba korygować tego typu operacjami – mówi mama.

mo

Poskarżył się na saunę tylko dla kobiet. Czy można nie wpuszczać mężczyzn? Jest wyrok

Lublin: Zaczęło się od skargi mężczyzny, który uznał, że „Środy dla pań" to dyskryminacja.

W Świdniku w województwie lubelskim funkcjonuje Park Avia - kompleks basenów, w którym są również m.in. sauny. Ponad rok temu Świdnicka Rada Kobiet wystąpiła z wnioskiem o stworzenie przestrzeni tylko dla kobiet w Parku Avia.

Do sprawy odniosła się m.in. gazeta „Jawny Lublin" w czwartek (16 lutego).

- Wiadomo, że sauny wymagają zdjęcia ubrań dla nieskrępowanego korzystania z nich. Dla zapewnienia komfortu użytkowniczkom kierownictwo Parku Avia zgodziło się, aby w środowe popołudnia część obiektu, czyli sauny w Strefie Relaksu, były dostępne wyłącznie dla pań - czytamy na stronie internetowej Jawnego Lublina. - Jeden z użytkowników kompleksu basenowo-saunowego uznał, że to dyskryminacja ze względu na płeć i godzi to w jego konstytucyjne prawa powszechnego dostępu do usług publicznych.

Jak podaje dalej gazeta - użytkownik ten zwrócił się do Urzędu Miasta Świdnik ze skargą na zapisy regulaminu, które były podstawą do organizacji „Śród dla pań". Poprosił Waldemara Jaksona - burmistrza Świdnika o zmianę godzin dla kobiet. Dodatkowo poprosił o spotkanie mediacyjne z przedstawicielem Świdnickiej Rady Kobiet.

- Mimo swoich próśb wskazanych w pismach, nie udało mu się zmienić lokalnego prawa. Dlatego regulamin Parku Avia wskazany, jako podstawa prawna do wprowadzenia ograniczeń dla mężczyzn oraz uchwałę Rady Miasta Świdnik, skierował do Sądu Administracyjnego - pisze Jawny Lublin.

W czwartek (16 lutego) zapadło rozstrzygnięcie sprawy przed Wojewódzkim Sądem Administracyjnym w Lublinie. Sąd oddalił skargę i stwierdził, że uchwała Rady Miasta Świdnik wprowadzająca regulamin saunarium nie ma dyskryminującego zakazu. Poza tym zarządca Parku może swobodnie dysponować obiektem.

- Wyrokiem zawiedziony jest mieszkaniec. Gdzie mogę z tym pójść? - zastanawia się autor skarg, cytowany przez Jawny Lublin. - W jego opinii sąd nie udzielił mu informacji, gdzie może walczyć o swoje prawa. Wystąpi o uzasadnienie wyroku i skonsultuje z prawnikiem dalsze kroki prawne.

Joanna Niećko

REG

eprasa.pl fab064db3e

Witamy na świecie

Szpital w Lubartowie

Hubert Walaszek z tatą, Lubartów
ur. 15 lutego, g. 19:40, 3,20 kg, 52 cm
Rodzice: Kamila i Michał (na zdjęciu)

Kornelia Wawerek,
Kock, pow. lubartowski
ur. 16 lutego, 9:57, 3,25 kg, 54 cm
Rodzice: Karolina i Łukasz

Sara Zgierska,
Rawa, gm. Michów pow. lubartowski
ur. 17 lutego, g. 18:20, 3,15 kg, 54 cm
Rodzice: Paulina i Wojciech

Szpital w Radzyniu

Izabela Wolińska,
Przypisówka, gm. Firlej, pow. lubartowski
ur. 16 lutego, g. 16:15, 3,70 kg, 56 cm
Rodzice: Anna i Andrzej
Rodzeństwo: Bartek, Kamil, Maja

Sebastian Paszkowski,
Paszki Małe
ur. 2 lutego, 23.47
3670 g, 56 cm
Rodzice: Maja, Damian

Dla Jakuba Bartosiewicz z Łuków z Okazji 13 urodzin.

Dzień Urodzin się już zbliża, więc życzenia Tobie ślę.
Aby wszystko się spełniło, o czym marzysz, o czym śnisz.
By pogodnie mijały sny, z głębi serca życzę Ci.
Dużo szczęścia i radości,
sto lat życia mało złości.
Dni spokoju pełnych wygód,
Dużo słońca wielu przygód.

Życzy Mama Anna

Dla Jakuba Bartosiewicza z Łukowa z Okazji 13 urodzin

Życzenia z okazji urodzin składamy Ci z głębi serca.
Pamiętaj, że zawsze możesz na nas liczyć.
Miej odwagę cały czas sięgać po więcej.
Dokładaj wszelkich starań, by skutecznie dążyć do wyznaczonych celów.
Bądź ambitny, ale nie zarozumiały.
Niech uśmiech zawsze gości na Twojej twarzy,
a los zsyła Ci tylko miłe niespodzianki.
Sięgaj chmur, zdobywaj szczyty i żyj tak, jak chcesz.
Bądź zdrowy, szczęśliwy i zawsze tak pogodny, jak dzisiejszego dnia.

Życzy babcia Jolanta i wujek Marek

Funkcjonariusze z Puław, Łukowa i Lublina z odznaczeniami

Bez chwili wahania ruszyli na pomoc mężczyźnie, który w styczniu wjechał swoim fordem do Kurówki. Ich profesjonalizm i odwaga zostały docenione.

Medale im. podkomisarza policji Andrzeja Struja - ustanowione dla uczczenia pamięci zmarłego tragicznie funkcjonariusza, wręczone zostały w poniedziałek, 13 lutego. Odznaczonych zostało 86 policjantów z całej Polski, którzy ratowali innych bez wahania, z narażaniem własnego życia i zdrowia. Medale wręczył Mariusz Kamiński, minister Spraw Wewnętrznych i Administracji.

Medale otrzymali też funkcjonariusze z naszego województwa.

Wśród odznaczonych znaleźli się dwaj funkcjonariusze z Komendy Powiatowej Policji w Puławach. Mł. asp. Paweł Gral i sierż. szt. Piotr Sztobryn z Wydziału Ruchu Drogowego puławskiej jednostki

Młodszy aspirant Andrzej Bobel z Wydziału Ruchu Drogowego KMP w Lublinie – po służbie wraz z kolegą uratował dwóch tonących chłopców. W sierpniu ub.r. podczas wędkowania w Nowym Targu nad Dunajcem usłyszał wolanie o pomoc. Policjant wraz ze znajomym ruszyli na pomoc tonącym nastolatkom i uratowali ich, wyciągając z rzeki.

Młodszy aspirant Paweł Gral i sierżant sztabowy Piotr Sztobryn z Wydziału Ruchu Drogowego KPP w Puławach – szybko podjęta akcja policjantów przy pomocy przechodnia pozwoliła na wyciągnięcie kierowcy forda, który wpadł do rzeki Kurówka. Pomimo silnego nurtu, mundurowi wyciągnęli z wody 53-latka w ostatniej chwili, zaraz potem samochód zatonął.

Młodszy aspirant Radosław Ochmański i młodszy aspirant Grzegorz Wesołowski - dzielnicowi z KPP w Łukowie 21 grudnia ub.r., patrolując swój rejon, zauważyli pożar mieszkania. Weszli do środka i ewakuowali schorowanego mężczyznę. Następnie przy użyciu gaśnicy z radiowozu starali się opanować ogień. Wspólnie ze strażakami sprawdzili też, czy pozostałe rodziny zamieszkujące budynek nie potrzebują pomocy.

AG

REG

CO, GDZIE, KIEDY W LUBLINIE

Wtorek, 21 lutego

Teatr Seniora – Chłopcy – dramat z życia sfer starszych (wtorek, środa)
Sala Czarna/Centrum Kultury w Lublinie, ul. Peowiaków 12, godz. 18.00
bilety: 15/20 zł

Środa, 22 lutego

Bluszcz – Nowy Pop
Teatr Stary w Lublinie, ul. Jezuicka 18, godz. 19.00

Stand Up – Łukasz Kowalski „I tak się powoli żyje"
Fabryka Kultury Zgrzyt, ul. Piłsudskiego 13, godzina 19.00
Cena biletu od 30 zł do kupienia na platformie kupbilecik.pl

Czwartek, 23 lutego

„Nora" – przyjęło się, że jest to pierwszy feministyczny tekst w historii dramatu.
Teatr im. Juliusza Osterwy w Lublinie
ul. Prezydenta Gabriela Narutowicza 17
godz. 17.00 bilety: 20-85 zł
piątek – godz. 19.00, sobota – godz. 17.00 i niedziela – godz. 17.00

„Antygona w Nowym Jorku"
godz. 20.00 bilety: 40-45 zł
sobota – godz. 20.00, niedziela – godz. 20.00

Maciej Twarowski „Serce mam dobre"
Kultowa Klubokawiarnia, ul. Herbowa 2A, godz. 19.00
bilety: 30 zł

Piątek, 24 lutego

Cudowna Terapia
Centrum Kongresowe Uniwersytetu Przyrodniczego, ul. Akademicka 15, godzina 19.00
bilety od 80 zł na kupbilecik.pl

Pasion de Buena Vista
Centrum Spotkania Kultur, Pl. Teatralny 1, godz.19.00
bilety: 169-229 zł

O.S.T.R.
Klub Dom Kultury, pl. Krakowskie Przedmieście 19, godz. 19.00
bilety: 79 zł.

Warsaw Stand-up. Wystąpią: Bartek Toczek, Roman Kostelecki, Kamil Maleszyk i Tomek Skrzypek
Klub Nowy Komitet, ul. Krakowskie Przedmieście 32, godz. 19.00
bilety: 30 zł

Sobota, 25 lutego

Prywatna Klinika
Centrum Kongresowe Uniwersytetu Przyrodniczego, ul. Akademicka 15, godzina 16.00 i 20.00
bilety od 120 zł na kupbilecik.pl

Dusza
Sala Widowiskowa/Centrum Kultury w Lublinie, ul. Peowiaków 12, godz. 18.00
bilety: 15/25 zł

Big Cyc – 35 lat w trasie
Fabryka Kultury Zgrzyt, ul. Piłsudskiego 13, godzina 19.30
Cena biletu 59-79 zł do kupienia na platformie kupbilecik.pl.

Koncert Circle of Bards (Mariusz Migałka solo)
Kultowa Klubokawiarnia, ul. Herbowa 2A, godz. 19.00
bilety: 30 zł

Niedziela, 26 lutego

Ray Wilson – Genesis Classic
Centrum Spotkania Kultur, pl. Teatralny 1, godz. 19.00
bilety: 80-170 zł

Poniedziałek, 27 lutego

Harry Potter Symfonicznie – Orchestral Tribute
Centrum Spotkania Kultur, pl. Teatralny 1, godz. 20.00
bilety: 159-189 zł

Wtorek, 28 lutego

Zdejmij klątwę – Pieśni dla Ondyny. Koncert charytatywny
Centrum Spotkania Kultur, pl. Teatralny 1, godz.19.00
bilety: 119 zł i 129 zł

eprasa.pl fab064db3e

Ksiądz Władimir Miedwiediuk (1937) został zamordowany przez NKWD strzałem w tył głowy

Prawosławny święty rodem z Łukowa

Urodzony i ochrzczony w Łukowie duchowny służył najpierw przy cerkwi w Radomiu, potem zaś wojenna zawierucha rzuciła go do Moskwy. Proboszczował w niewielkiej cerkiewce, szybko jednak zwróciła na niego uwagę bezpieka. Duchowny zgodził się początkowo na współpracę, ale po kilku latach ją zerwał. Zapłacił za to śmiercią z rąk NKWD.

Chrześcijaństwo w obrządku wschodnim do Łukowa w większej skali trafiło razem z rosyjską administracją i wojskiem. Wcześniej co najwyżej mogli zdarzać się jadący z Rusi na Mazowsze tamtejsi kupcy albo też uniccy włościanie z okolic Białej i Radzynia. Ustanowiona w 1880 roku parafia prawosławna przeznaczona była dla urzędników, żołnierzy i m.in. specjalistów od budowy dróg i kolei. Miejscowi, jeśli zaglądali, to tylko z ciekawości. Świątynia najpierw mieściła się w jednej z sal szpitala miejskiego. To najpewniej tam został ochrzczony w 1888 roku Władimir Miedwiediuk. Jego ojciec Faddiej (Tadeusz) był pracującym przy kolei robotnikiem, jak się wydaje, nie najwyższej rangi, niektóre źródła podają, że jednocześnie prowadził gospodarstwo rolne. Możemy więc domyślać się w nim kogoś w rodzaju dróżnika. Wszyscy biografowie podkreślają, że rodzina była pobożna i dbała o religijne wychowanie dzieci.

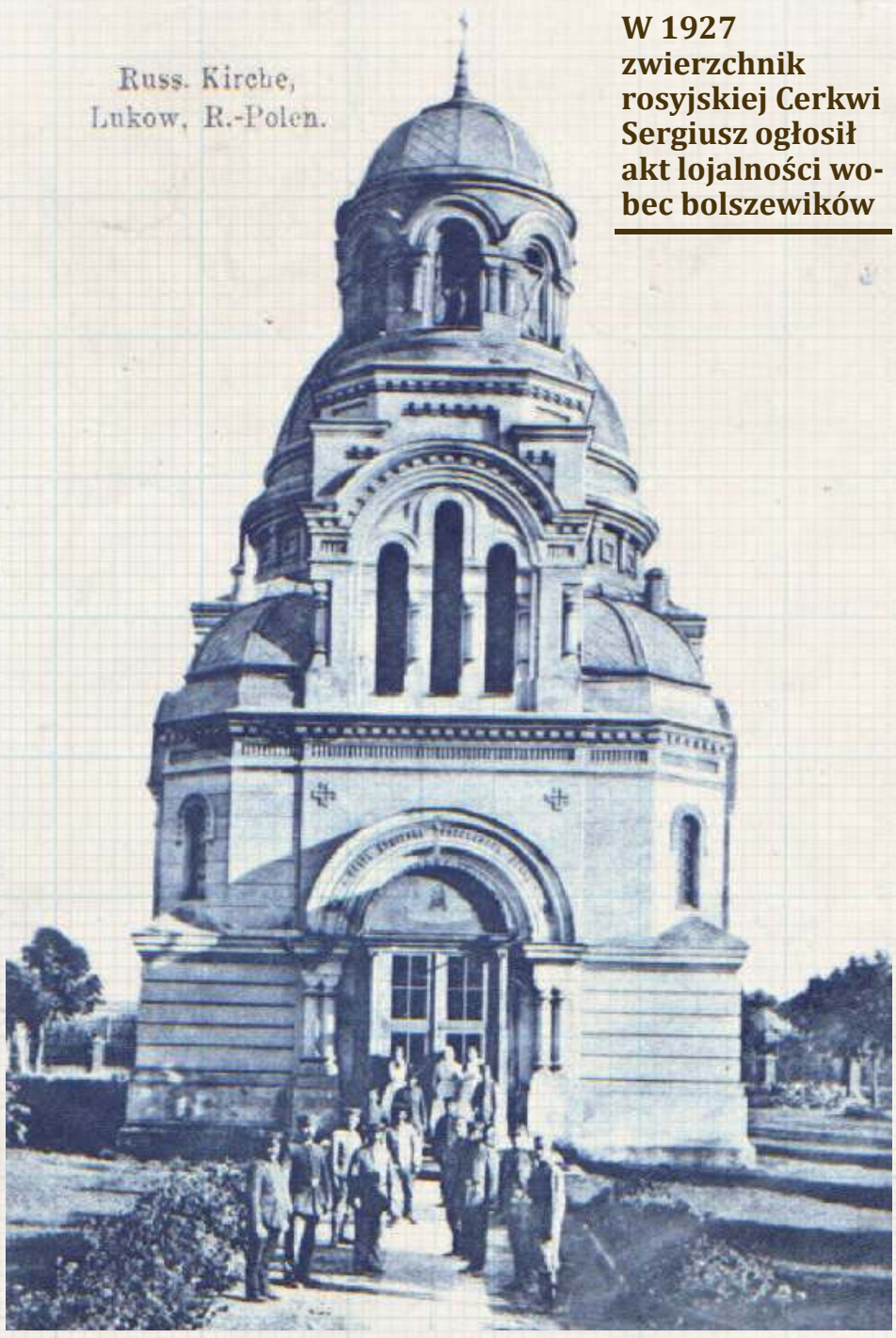

W dzieciństwie przyszły święty chodził do cerkwi św. Mikołaja w Łukowie, która w 1898 roku została zbudowana w okolicach dzisiejszego dworca kolejowego

W 1927 zwierzchnik rosyjskiej Cerkwi Sergiusz ogłosił akt lojalności wobec bolszewików

Ksiądz Władimir Miedwiediuk po aresztowaniu przez NKWD w 1937 roku. Kilka dni bądź godzin po wykonaniu tego zdjęcia został rozstrzelany (źrodło: fond. ru)

Według różnych rachub tylko w 1937 r. (rok śmierci ks. Miedwiediuka) zburzono ok. 600 cerkwi, zamknięto blisko 30 tys. z ok. 50 tys. istniejących. Aresztowano 60 biskupów; zmarło 27, część z nich została rozstrzelana lub zamordowana. W latach 1918–39 zamordowano w ZSRS ok. 42–45 tys. prawosławnych duchownych. Zamknięto także ok. 240 kościołów katolickich, 61 protestanckich, 115 synagog, 110 meczetów.

Z Radomia do Moskwy

Władimir wybrał drogę duchowną - w 1910 roku ukończył seminarium duchowne w Chełmie. Nie oznaczało to automatycznie zostania księdzem: w prawosławiu święci się żonatych mężczyzn, więc często kandydat z przyjęciem święceń czeka na ożenek. Pierwszą placówką, na jaką go skierowano, była parafia w Radomiu. Przy nowo wybudowanej, okazałej cerkwi brakowało psalmisty (w cerkwi nie ma organów i organisty, więc rola „pasałomszczyka", prowadzącego śpiew jest niesłychanie istotna). W sierpniu 1915 roku, wraz z całą administracją, wojskiem, duchowieństwem i większością wiernych uciekł w głąb Rosji. Tak zwane „bieżeństwo", w czasie którego w ciągu kilku tygodniu rzuciło się na wschód może nawet 2 mln prawosławnych w większości mieszkańców pasa między Suwałkami a Hrubieszowem, przerodziło się w klęskę humanitarną, do domów nad Narwią, Bugiem i Sanem wróciła tylko część z nich. Miedwiediuk znalazł się w Moskwie. Tam też wziął ślub z żoną Barbarą, co otworzyło drogę do przyjęcia w 1916 roku chirotonii (święceń) diakońskiej a w 1919 kapłańskiej. W 1921 roku został proboszczem parafii Mitrofana Woroneskiego w Moskwie. Sam dysponując wspaniałym głosem, niesłychanie dbał o bogactwo liturgii, zachęcał do tego młodzież, ściągał na nabożeństwa i koncerty chóry z innych cerkwi. Ponieważ coraz więcej świątyń było już przez bolszewików pozamykanych, często jego „chram" bywał wypełniony po brzegi. Przyciągała też osobowość proboszcza: niewysoki, rudy, blady, mimo wszystkich trudności imponował głęboką wiarą i umiłowaniem modlitwy.

Twarzą w twarz z bezpieką

Przed duchownymi prawosławnymi w bolszewickiej Rosji stały rozmaite wyznania. Biskupi przyjmowali różne stanowiska wobec reżimu. Oprócz niezłomnych znajdowali się też tacy, którzy gotowi byli na, mniej czy bardziej rozsądne, kompromisy, byli też tacy, którzy pod hasłem „odnowy życia cerkiewnego", „żywej cerkwi" podporządkowywali się komunistom i chętnie wstępowali na ich, jawną i tajną służbę. Narastał terror. Często poszczególni księża musieli podejmować decyzje dotyczące ustalenia jakiejś taktyki przetrwania swojej i swojej wspólnoty. Ksiądz Miedwiediuk musiał zabierać klucze do cerkwi do domu, żeby nie dopuścić do jej przejęcia przez kolaborantów.

Ksiądz, który się nawrócił

W 1925 roku komuniści aresztowali go, grożąc zesłaniem do obozu koncentracyjnego (Sowieci tworzyli takie miejsca znacznie wcześniej niż hitlerowcy). W trakcie przesłuchań przed księdzem postawiono alternatywę: albo długoletnie uwięzienie, albo wyrażenie zgody na współpracę z OGPU (czyli tajną policją polityczną). Ksiądz takie zobowiązanie do współpracy podpisał, przyjmował nawet jakieś zlecenia (m.in. na donoszenie o poczynaniach swojego biskupa, metropolity Piotra). Czuł się z tym jednak wyjątkowo podle. Dość szybko poinformował władze duchowne o swojej sytuacji, a w 1929 roku poinformował bezpiekę o swojej decyzji o zakończeniu współpracy. Żeby móc ocenić proporcje: różne formy kolaboracji z bolszewikami podjęła w tym czasie większość biskupów i księży. Część z nich we własnym rozumieniu ratowała parafia i diecezje, większość ratowała zaś po prostu życie swoje i swoich najbliższych. Stawką w grze z NKWD nie była bowiem możliwość robienia kariery czy np. wyjazdów na Zachód, tylko uniknięcie dołów śmierci. A duchowni i świeccy ginęli tysiącami.

Dwa lata w łagrze

Oczywiście takie postawienie sprawy wiązało się z niemal natychmiastowym uwięzieniem. Miedwiediuk trafił do łagru, gdzie, „na nieludzkiej ziemi" budował Kanał Biełomorski. Rodzina w tym czasie została wyrzucona na bruk z domu parafialnego, znalazła przystań u pewnego diakona, który zresztą kilka miesięcy później został rozstrzelany...

W 1932 roku ksiądz zakończył wyrok. Początkowo wrócił do swojej cerkwi w Moskwie, ale po jej zamknięciu przez władze przeniósł się do miejscowości Jazwiszcze w obwodzie wołokołamskim. Służył w tamtejszej cerkwi, w całą rodziną mieścił się początkowo w dawnej stróżówce, która miała tylko dwa okna, później swój dom oddał mu jeden z parafian.

Zatrzymany „tylko na chwilę"

11 listopada 1937 roku w siedzibie wołokołamskiego NKWD powstała notatka, w której opisane jest, że na bolszewickie spotkanie młodzieży w Jazwiszcze nikt nie przyszedł, bo wszyscy poszli do księdza: młodzież na zaproszenie jego syna, starcy i staruszki do batiuszki na modły. Dwa tygodnie później Miedwiediuk został zatrzymany. Dom przeszukano, ukradziono, co było możliwe. Razem z księdzem aresztowano także dwie mniszki, które po rozpędzeniu ich klasztoru mieszkały razem z rodziną duchownego. Funkcjonariusze zapowiadali, że to „tylko na chwilę, do wyjaśnienia", ale w urzędzie usłyszał zarzut prowadzenia działalności kontrrewolucyjnej i antysowieckiej.

NKWD nie znało litości

Rok 1937 był rokiem szczególnego terroru skierowanego przeciw chrześcijanom, nie tylko prawosławnym. „Wyroki" wydawano taśmowo: zbierała się „trójka" NKWD, która miała odgórnie przydzieloną liczbę wyroków do wydania. Zwykle akta „procesu" mieściły się na połowie kartki maszynopisu, z prawej strony dużymi literami pojawiało się słowo „rasstrielat`". Dokładnie taki dokument wystawiono w sprawie ojca Władimira Miedwiediuka 29 listopada 1937 roku.

Wyrok wykonano najpewniej 3 grudnia na poligonie Butowo pod Moskwą. Było to stałe miejsce kaźni, nazywane później „podmoskiewskim Katyniem". Do jesieni 1938 roku rozstrzelano tam ponad 20 tys. ludzi w tym ponad tysiąc Polaków i ponad tysiąc duchownych prawosławnych, z metropolitą Serafinem Cziczagowem na czele.

Zabitych chowano w bezimiennych, masowych grobach. Ciała księdza Miedwiediuka nigdy nie odnaleziono. W 1991 roku razem z innymi zamordowanymi w tym czasie został oficjalnie rehabilitowany. W sierpniu 2000 roku został przez Rosyjską Cerkiew Prawosławną zaliczony w poczet świętych „nowomęczenników". Jest patronem cerkwi w Parku Pawłowskim w Moskwie.

Zbigniew Smółko

REG

eprasa.pl fab064db3e

Bnei Brak, Jerozolima, Brooklyn - nasi tam są! Synagoga, szkoła - wszystko, jak na Międzyrzeckiej...

Dwór cadyka z Białej Podlaskiej dalej działa!

Cadyk z Białej przyjeżdża do New Jersey! Cadyk z Białej otrzymał pozytywny test na Covid!

Cadyk z Białej wygłosi kazanie! - to nie są tytuły z przedwojennej prasy na Podlasiu, a z ostatnich lat z tak poczytnych pism w USA i Izraelu jak np. Jerusalem Post. Bowiem przedwojenna dynastia wybitnych chasydzkich liderów z Białej Podlaskiej dalej funkcjonuje i ma się całkiem nieźle.

Przedwojenna Biała Podlaska była miasteczkiem w dużej części żydowskim, zaś większość spośród tamtejszych starozakonnych stanowili chasydzi. Jest to jedna z sekt judaizmu, odrzucająca tradycyjne formy pobożności na rzecz indywidualnej, spontanicznej i ekspresyjnej modlitwy nierzadko wyrażanej tańcem albo wspólną biesiadą. Słynęli z zamiłowania do studiów nad pobożnymi księgami, zwłaszcza nad Kabałą. Skupiali się wokół cadyków, czyli „sprawiedliwych" - charyzmatycznych przywódców, którzy ich zdaniem mieli zdolność czynienia cudów i utrzymywali szczególną więź z Bogiem. Cadykowie tworzyli dynastie: niesłychanie istotne było, kto był czyim nauczycielem i w czyim kręgu zdobywał wiedzę. W kolejnych pokoleniach cadyków było coraz więcej: na północnej Lubelszczyźnie oprócz słynnego Kocka swoje „dwory" miały m.in. Radzyń, Parczew, Łomazy i Biała.

Najważniejszy człowiek w mieście

Bialski cadyk wywodził się z najlepszej chyba możliwej wówczas linii: Baal Szem Tow („założyciel" chasydyzmu) wyuczył Dow Bera z Międzyrzecza, ten Elimelecha z Leżajska (do jego grobu do dziś zjeżdżają tłumy w rocznicę śmierci), uczniem Elimelecha był słynny Widzący z Lublina, uczniem Widzącego Święty Żyd z Przysuchy, a jego wnuczek to właśnie Biale Rebe, rebe z Białej, Jakub Izchak Rabinowicz (zm. 1906). Jego dwór był ośrodkiem życia religijnego w mieście (więcej tam osób bywało niż w kościele św. Antoniego, to pewne...), jego żona była najpiękniejsza w mieście itd. (pisaliśmy o tym w numerach 4 i 5 w tym roku, zachęcamy do zajrzenia do internetowego archiwum „Wspólnoty").

Dla Jerusalem Post złapanie koronawirusa przez cadyka z Białej jest ważniejszym wydarzeniem niż akces Finlandii do NATO! Breaking News, czołówka portalu!

fot.https://biale-rebbe.com/

Cadyk z Białej rezydujący w Bnei Brak przewodniczy obchodom święta Jom Kippur (Sądnego Dnia). W takich chwilach gromadzi się wokół niego kilka tysięcy pobożnych Żydów wierzących, że w najpełniejszy sposób wola Boga była przekazywana w Białej Podlaskiej. Autorytet Biale Rebe uznają też chasydzi we Włoszech i USA

Kolejne pokolenia

Jego syn zaś założył swój dwór w Siedlcach, gdzie po jego śmierci działał też wnuk. I właśnie Jechiel Jeszua Rabinowicz w czasie drugiej wojny światowej zdołał przedrzeć się do Rosji i dalej, zaliczywszy po drodze epizod na Syberii, po powrocie do Polski nie odnalazł się w nowych realiach i przez Frnację dotarł do Palestyny.

Kiedy powstało państwo Izrael, głównym ośrodkiem chasydzkim zostało miasto Bnei Brak koło Jerozolimy (słynne też z tego, że mieściła się tam największa rozlewnia Coca-Coli). Każdy niemal dwór chasydzki z Europy Środkowo-Wschodniej (o ile udało mu się w jakiejkolwiek formie przetrwać...), próbował kontynuować swoją działalność w Izraelu i na Zachodzie. Tak też było z potomkami bialskiej dynastii.

Znad Krzny nad Jordan

Bezalel Simcha Menachem Ben-Zion Rabinowicz został rabinem w Lugano we Włoszech. Do tej pory jest głównym spadkobiercą dynastii i prominentnym członkiem partii politycznej Agudat Iisrael. Jego brat David Matisyahu Rabinowicz (zmarł w 1997) urzędował w Boro Park na Brooklynie. W Bnei Brak w tej chwili przywódcą „bialskich" chasydów jest jego syn, Jakub Menachem Rabinowicz.

Biała Podlaska działa!

Wspólnota prosperuje, jak się wydaje, całkiem nieźle. Posiada kilka szkół dla chłopców w różnym wieku, akademię rabiniczną, własną synagogę (Jerusalaim Street 34 w Bnei Brak, gdyby ktoś z Państwa był w okolicy...) dwa domy modlitwy, prowadzi działalność charytatywną, wspiera sieroty i wdowy, kupuje żywność rodzinom wielodzietnym (sam rebe mam 14 dzieci!), kwitełes (czyli kartki z prośbami o modlitwę) można cadykowi przesyłać za pośrednictwem strony internetowej... Nowe szkoły i ośrodki powstają w innych miejscowościach Izraela. Rebe często wyjeżdża do swoich zwolenników w USA, gdzie cieszy się wręcz wśród chasydów opinią cudotwórcy, mogącego „wymodlić" nie tylko uzdrowienia fizyczne, ale i doradzić, jak uporządkować finanse albo załatwić u Pana Boga dobrego zięcia czy żonę.

Zbigniew Smółko

Rostworowscy z Milejowa i Jaszczowa: Kto nie chciał gospodarzyć, szedł do Sejmu. Albo zostawał zakonnikiem! (cz. VI)

Pustelnik, który latał nad Atlantykiem

Wojciech Rostworowski, wnuk Antoniego Ignacego z Milejowa i syn Wojciecha Hilarego z Jaszczowa, od młodości chciał być kontemplacyjnym mnichem, najlepiej kartuzem. Żyć w odosobnieniu, tylko z Panem Bogiem. Został benedyktynem z imieniem Piotr. Miał do śmierci mieszkać w jednym klasztorze w Belgii. Ale już po chwili kazali mu zmienić dom na Tyniec. A potem zakonna historia nabrała tempa.

Syn zamożnej ziemiańskiej rodziny z Milejowa i Łaszczowa koło Łęcznej porzucił studia i wstąpił do benedyktynów. Był pierwszym polskim opatem Tyńca. Potem próbował udzielić pomocy dwóm Czeszkom w przedostaniu się do męża i ojca do USA i wylądował na dwa lata w komunistycznym więzieniu. Kiedy wyszedł, otrzymał misję wsparcia, przeżywającego kryzys, bratniego zakonu kamedułów. Zamienił habit czarny na biały i rozpoczął życie według znacznie bardziej surowej, pustelniczej reguły. A przecież miał tyle spraw do załatwienia i w tylu miejscach był potrzebny!

REG

Pustelnik w ciągłych rozjazdach

Ojciec Piotr miał w całym kraju mnóstwo duchowych „podopiecznych", których zwykł odwiedzać i do których skrupulatnie odpisywał na niezliczone listy. Jako przeor kamedułów miał pod opieką nie tylko krakowskie Bielany, ale też Bieniszewo w Wielkopolsce. Za jego czasów życie zakonne zaczęło rozkwitać: w dwóch eremach żyło ponad 50 mnichów, czyli tylu, ilu teraz jest chyba w całej Europie. Mimo że był teoretycznie zwykłym księdzem zakonnym, często proszono go o wykłady na konferencjach, z jego rad często korzystali też hierarchowie kościelni, z krakowskim kardynałem Wojtyłą na czele. Kiedy więc w 1983 r. otrzymał zakonne polecenie przeniesienia się do eremu w Noli we Włoszech, musiał odczuć pewną ulgę, albo i nadzieję na spełnienie pustelniczych marzeń. 73-letni kameduła nie spodziewał się, że wchodzi w najbardziej chyba dynamiczny okres w życiu. Został wizytatorem zakonnym, współpracownikiem watykańskich kongregacji (pięć lat wcześniej rzeczony kardynał Wojtyła przeniósł się do Włoch i chciał mieć blisko kogoś mądrego...).

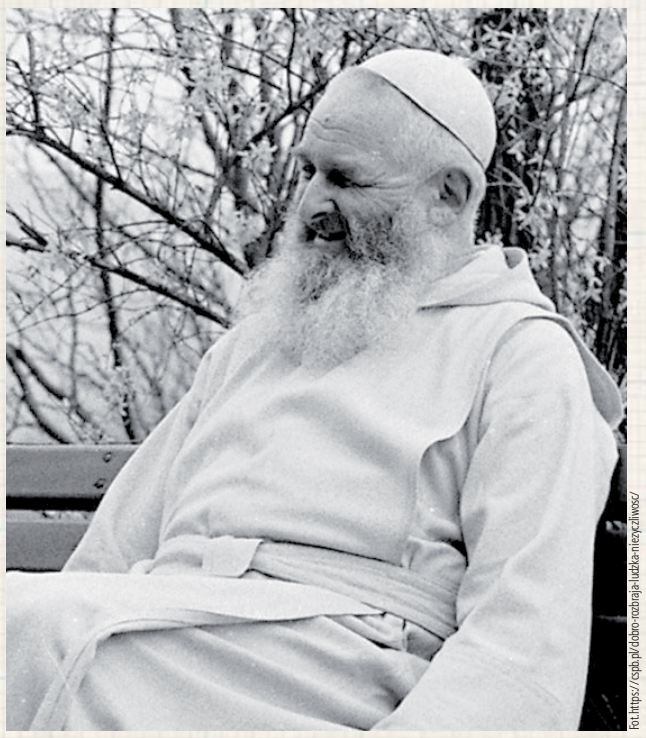

fot.https://cspb.pl/dobro-rozbraja-luzbka-nieoczliwosc/

Ojciec Piotr Rostworowski w habicie kamedulskim. Marząc całe życie o mniszej stabilizacji przeszedł drogę z Jaszczowa przez studia w Paryżu, klasztory w Belgii, Polsce, Włoszech i Kolumbii, od bycia zamożnym synem ziemiańskiej rodziny do mnicha - pustelnika. Chciał być kartuzem, został benedyktynem, umarł jako kameduła. A przy tym wszystkim było to życie sensowne i bardzo uporządkowane

Klasztor kamedulski w Santa Rosa de Osos w Kolumbii sąsiadował z posiadłością Escobara. W sumie bezpieczna okolica...

Żyć w kompletnym odosobnieniu udało się ojcu Piotrowi Rostworowskiemu tylko 10 miesięcy

Kamedulska misja w Kolumbii

W 1986 roku zaś kazali ojcu Piotrowi jechać zakładać klasztory kamedulskie w Ameryce Południowej, w Kolumbii.

Czytając opisy przytaczane obficie w książce p. Marzeny Florkowskiej „Ojciec Piotr" rysuje się obraz człowieka niesłychanie dynamicznego (powiedział swojemu krewniakowi, jezuicie: wy w tej Europie się starzejecie...!), przyciągającego charyzmą nowych współbraci, promieniującego świętością, ale jednocześnie niespecjalnie sprawnego zarządcy.

Nie ułatwiały mu też tego władze kościelne: w ciągu kilku lat było co najmniej dwadzieścia powodów, żeby przeora kamedułów ściągać po coś do Europy.

Wymarzone życie pustelnicze

W 1992 skierowano go do eremu św. Hieronima w Pascelupo we Włoszech, gdzie miał zostać przeorem nowo powstałej wspólnoty. Wyglądało, że już na stałe. I znowu zadzwonił telefon, że w Kolumbii nowy przeor sobie nie radzi i gdyby tak polecieć i ogarnąć sytuację.

W 1994 wrócił już na stałe, do Monte Tusculo we Frascati we Włoszech. Tu otrzymuje zgodę na podjęcie najwyższej formy życia mniszego, czyli rekluzję. Wycofuje się zupełnie z życia doczesnego, zrywa wszelkie kontakty z resztą zakonników, nie uczestniczy we wspólnych modlitwach, obcuje już tylko z Bogiem, jedzenie i ubranie podawane są mu przez wyznaczonego współbrata przez podwójne drzwi. Rostworowski do chóru chadzał: miał 84 lata i był to znak, że ma się dobrze... Po niespełna roku jednak cukrzyca i kilka innych dolegliwości dały znać o sobie. Ojciec Piotr musiał zrezygnować z rekluzji i wrócił do życia wspólnotowego.

Zmarł w otoczeniu braci 30 kwietnia 1999 roku. Pogrzeb w klasztorze odprawił biskup Stanisław Dziwisz. Pochowany został w kamedulskich katakumbach. cdn.

Zbigniew Smółko

eprasa.pl fab064db3e

PIŁKA NOŻNA - FORTUNA 1. LIGA

Górnik wygrał ze Stalą.

Piękny strzał Kozaka na przywitanie z publicznością

Fantastycznym strzałem popisał się w sobotnim meczu pierwszoligowego Górnika ze Stalą Rzeszów Miłosz Kozak. W swoim debiucie przed łęczyńską publicznością dał swojej ekipie trzy punkty. Maciej Gostomski obrobił strzał z rzutu karnego.

Do spotkania ze Stalą piłkarze Górnika podchodzili po katastrofalnym początku ligowych rozgrywek w 2023 roku, czyli porażce 0:3 z ostatnią w tabeli Sandecją. Trener Marcin Prasoł narzekał po tym meczu, że jego zawodnicy nie wykazali wystarczającej determinacji na boisku, by nie stracić punktów. Dla łęcznian sobotnie spotkanie z rzeszowianami było jednocześnie pierwszym meczem o punkty w tym roku.

W starciu „Górników" ze Stalą na duże emocje trzeba było poczekać do końcówki pierwszej połowy. Arbiter uznał, że Daniel Dziwniel zagrał ręką we własnym polu karnym i podyktował jedenastkę. Rzut karny wykonywał Piotr Głowacki. Zawodnik Stali przegrał jednak pojedynek z bramkarzem zielono-czarnych - Maciejem Gostomskim.

Gospodarze odpowiedzieli w 55. minucie. I to skutecznie, w odróżnieniu od rzeszowian. „Górnicy" trafili na 1:0, a bramkę jako samobójczą przypisano Przemysławowi Pęksie, bramkarzowi Stali. Za wyjściem na prowadzenie Górnika stał jednak przede wszystkim Miłosz Kozak. Nowy piłkarz zielono-czarnych w debiucie przed publicznością w Łęcznej popisał się kapitalnym uderzeniem z kilkudziesięciu metrów z rzutu wolnego. Piłka po jego strzale odbiła się od poprzeczki, a następnie trafiła w plecy golkipera Stali i wpadła do siatki.

Jak się później okazało, ta bramka zdecydowała o losach rywalizacji. Górnik pokonał na własnym boisku Stal 1:0. To piąte zwycięstwo ekipy trenera Marcina Prasoła w tym sezonie.

Górnik Łęczna - Stal Rzeszów
1:0 (0:0)

Bramki: Pęksa 55`.
Górnik: Gostomski - Zbozień (46` Kwiatkowski), de Amo, Cissé, Dziwniel - Tkacz (60` Grzeszczyk), Łychowydko (87` Pierzak), Lewkot, Kozak, Krykun - Podliński (60` Sobol).
Stal: Pęksa - Marczuk, Góra, Oleksy (46` Wrona), Głowacki - Michalik (77` Kłos), Poczobut, Wolski, Olejarka (77` Danielewicz), Prokić (77` Mustafajew) - Małecki (67` Piątek).
Żółte kartki: Zbozień, Lewkot, de Amo, Grzeszczyk, Pierzak - Wolski.

Sędziował: Damian Krumplewski (Olsztyn).

Dominik Smagała

KOLEJNY RYWAL Z RZESZOWA

Przed łęcznianami kolejny mecz z rywalem ze stolicy Podkarpacia. Tym razem Górnik zagra na wyjeździe z Resovią. Drużyna prowadzona przez trenera Mirosława Hajdo, byłego szkoleniowca Motoru Lublin, prezentuje się przeciętnie. Dość powiedzieć, że rzeszowianie wygrali tylko jeden mecz na swoim stadionie - we wrześniu z Puszczą Niepołomice. W pierwszym spotkaniu Górnika z Resovią w tym sezonie, w Łęcznej, padł remis 1:1. W kadrze Resovii jest kilku byłych graczy zielono-czarnych: Paweł Wojciechowski, Aleksander Komor oraz Bartosz Kwiecień

Marcin Prasoł
trener Górnika Łęczna

Gratulacje za walkę

Wiedzieliśmy, że to będzie mecz, w którym będą momenty, w których będzie trzeba pocierpieć bez piłki. Stal ma swój sposób grania, operowania piłką, który jest na jednym z najwyższych w lidze. Wiedzieliśmy też, że będziemy mieli swoje sytuacje. Strzeliliśmy bramkę po rzucie wolnym, po świetnym uderzeniu Miłosza. Poza tym mieliśmy kilka sytuacji, takich jak Krykuna na samym początku meczu i w drugiej połowie. Przede wszystkim gratulacje dla całego zespołu za walkę, determinację i poświęcenie, ale również za to, że wierzyli cały czas i to było w meczu widać.

FORTUNA 1 LIGA

Wyniki 20. kolejki:
Zagłębie - Odra 0:2
Górnik - Stal 1:0
Puszcza - Ruch 0:1
Chrobry - Chojniczanka 3:1
Skra - ŁKS 1:2
Tychy - Termalica 0:1
Katowice - Podbeskidzie 1:1
Arka - Wisła 1:3
Sandecja - Resovia (po zamknięciu wydania)

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	ŁKS Łódź	20	41	35-19
2.	Ruch Chorzów	20	38	27-18
3.	Chrobry Głogów	20	34	35-28
4.	Puszcza Niepołomice	20	34	30-23
5.	Bruk-Bet Termalica Nieciecza	20	33	31-23
6.	Arka Gdynia	20	31	34-29
7.	Wisła Kraków	20	30	29-23
8.	Stal Rzeszów	20	29	33-27
9.	GKS Katowice	20	29	23-20
10.	Podbeskidzie Bielsko-Biała	20	29	27-26
11.	GKS Tychy	20	24	33-32
12.	Górnik Łęczna	20	22	28-30
13.	Zagłębie Sosnowiec	20	22	23-29
14.	Odra Opole	20	19	25-35
15.	Chojniczanka Chojnice	20	18	23-33
16.	Sandecja Nowy Sącz	19	17	18-27
17.	Resovia	19	17	20-32
18.	Skra Częstochowa	20	15	11-31

Następna kolejka (24-27.02.):
Resovia - Górnik (24.02., g. 18), Sandecja - Arka, Wisła - Odra, Zagłębie - Katowice, Podbeskidzie - Tychy, Termalica - Skra, ŁKS - Chrobry, Chojniczanka - Puszcza, Ruch - Stal

dsm

Kup bilet, kup karnet

Od poniedziałku można nabywać karnety oraz bilety na wiosenne spotkania puławskiej Wisły w rundzie wiosennej eWinner II ligi.

W drugiej części rozgrywek zespół Dumy Powiśla rozegra na stadionie MOSIR-u 8 spotkań ligowych. Wejściówki można nabywać od poniedziałku do piątku w godzinach 8-16 w siedzibie naszego klubu przy ulicy Hauke-Bosaka 1. Nasi wiosną rozegrają osiem spotkań na własnym obiekcie.

Cennik biletów:

Bilet normalny: 20 zł
Kobiety: 1 zł
Bilet ulgowy: 12 zł (pracownicy Grupy Azoty Puławy, emeryci, renciści, młodzież szkolna za okazaniem ważnego dokumentu uprawniającego do zniżki).
Dzieci i młodzież do lat 13: bezpłatnie pod opieką opiekuna

Cennik karnetów:

Karnet normalny: 120 zł
Karnet Kobiety: 8 zł
Karnet ulgowy: 60 zł (pracownicy Grupy Azoty Puławy, emeryci, renciści, młodzież szkolna za okazaniem ważnego dokumentu uprawniającego do zniżki).

mp

Wisła czeka na „Siarę"

Koniec okresu przygotowawczego. Podopieczni Rafała Pawlaka w ostatnim spotkaniu kontrolnym pokonali 1:0 Znicz Pruszków. Jedynego gola po zagraniu Kamila Kargulewicza zdobył Adrian Paluchowski.

Jedyne trafienie w sparingu ze Zniczem Pruszków zdobył Adrian Paluchowski (z lewej). 35-latek wykorzystał zagranie Kamila Kargulewicza

- Za nami kilka tygodni mocnej pracy. Jesteśmy gotowi do rundy wiosennej. Na szczęście obyło się bez większych kontuzji. Mieliśmy czas na przygotowanie fizyczne, taktyczne. Jestem dobrej myśli. Widzę potencjał w drużynie. Będziemy mierzyć w pierwszą „szóstkę". Podchodzimy do tego spokojnie, ale optymistycznie patrzę w przyszłość - mówi Krystian Puton, kapitan Wisły.

Wisła Puławy - Znicz Pruszków
1:0 (0:0)

Bramka: Paluchowski 88`.
Wisła: Zieliński (46` Sapielak) - Cheba (80` Przywara), Błyszko (66` Wiech), Wiech (46` Majewski), Bernard (65` Czajkowski), Kona (46` Ryszka), Puton (73` Kołtański), Janicki (66` Kona), Banach (46` Kargulewicz), Klichowicz (65` Kaczmarek), Retlewski. (65` Paluchowski)

Bernard w Wiśle

Bartosz Bernard trafił do „Dumy Powiśla" na zasadzie wypożyczenia z 1-ligowego Podbeskidzia Bielsko-Biała do końca obecnego sezonu.

20-letni młodzieżowiec może grać na kilku pozycjach: na lewej pomocy oraz bokach obrony. Jest wychowankiem Iskry Pszczyna, skąd później przeniósł się do grup młodzieżowych Podbeskidzia. W sezonie 2021/2022 został wypożyczony do Drzewiarza Jasienica, a jego dobre występy doprowadziły do debiutu na pierwszoligowych boiskach. W sumie w rundzie jesiennej ubiegłego roku rozegrał 10 meczów na zapleczu Ekstraklasy, strzelając jedną bramkę. Został również powołany do reprezentacji Polski do lat 20, w której wystąpił w rozgrywkach Elite League z Niemcami oraz Portugalią.

12 lutego po raz ostatni założył koszulkę Podbeskidzia, pojawiając się na boisku w 90 minucie w starciu z Odrą Opole.

GIEŁDA TRANSFEROWA WISŁY

PRZYBYLI: Bartosz Bernard (Podbeskidzie Bielsko-Biała), Wojciech Błyszko (Chojniczanka Chojnice), Jakub Czajkowski (Legia II Warszawa), Robert Janicki (Chojniczanka Chojnice), Kamil Kargulewicz (GKS Tychy), Błażej Sapielak (Odra Opole).
ODESZLI: Piotr Azikiewicz, Aghwan Papikjan (obaj szukają klubów), Łukasz Mościcki (Sokół Ostróda), Radosław Turek (Korona II Kielce), Dawid Błasik (Orlęta Radzyń Podlaski), Ednilson Furtado (Radunia Stężyca), Josiño (P - Bergantiños FC), Albert Posiadała (Radomiak Radom).

SPARINGI WISŁY

1:1 Stal Rzeszów
4:0 KSZO Ostrowiec Św.
0:1 Legionovia Legionowo
1:0 Znicz Pruszków

mp

eWinner II liga

PROGRAM 20. KOLEJKI (25.02., godz. 13:00)
Wisła - Siarka
GKS Jastrzębie - Hutnik
Lech II - Radunia
Znicz - Kotwica
Śląsk II - Zagłębie II
Stomil - Polonia
Pogoń - Garbarnia
KKS Kalisz - Olimpia
Motor - Górnik

TABELA II LIGI

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Kotwica Kołobrzeg	19	38	29:16
2	KKS Kalisz	19	35	40:26
3	Polonia Warszawa	19	34	31:20
4	Stomil Olsztyn	19	33	31:22
5	Wisła Puławy	19	32	36:23
6	Olimpia Elbląg	19	32	30:21
7	Znicz Pruszków	19	29	24:23
8	Górnik Polkowice	19	24	26:26
9	GKS Jastrzębie	19	24	20:28
10	Lech II Poznań	19	23	25:29
11	Motor Lublin	19	22	22:26
12	Pogoń Siedlce	19	22	21:25
13	Radunia Stężyca	19	22	30:36
14	Zagłębie II Lubin	19	22	24:41
15	Siarka Tarnobrzeg	19	20	24:31
16	Garbarnia Kraków	19	19	33:38
17	Hutnik Kraków	19	19	30:38
18	Śląsk II Wrocław	19	18	22:29

NASTĘPNA KOLEJKA (04.03., godz. 15:00):
Radunia - Wisła, Motor - GKS Jastrzębie, Górnik - KKS Kalisz, Olimpia - Pogoń, Garbarnia - Stomil, Polonia - Śląsk II, Zagłębie II - Znicz, Kotwica - Lech II, Siarka - Hutnik.

mp

REG

eprasa.pl fab064db3e

Karetka na treningu Podlasia. Balicki w szpitalu

W minionym tygodniu jednego z treningów nie dokończył Artur Balicki. 23-letni napastnik Podlasia, który w ostatnich tygodniach przeniósł się z Legionovii Legionowo, padł jak rażony prądem.

Artur Balicki (z prawej) został zabrany do szpitala. Nowego zawodnika Podlasia czeka kilkutygodniowa przerwa (fot. Gerard Maksymiuk)

Wykluczony uraz

- Arturowi przy próbie zwrotu z piłką dosłownie odcięło plecy. Wyglądało to bardzo groźnie. Niezbędny był przyjazd karetki. Nie był w stanie nic zrobić o własnych siłach. Na szczęście badanie RTG wykluczyło uraz. Jest już lekka poprawa i może w miarę normalnie funkcjonować. W poniedziałek miał badanie rezonansem magnetycznym. Czekamy na wyniki. Wierzę, że przerwa będzie krótsza niż się wydawało - mówi Artu Renkowski.

Uszkodzone ogrodzenie

Jego podopieczni w tygodniu odbyli sześć jednostek. - Podczas zajęć dużą uwagę zwracaliśmy na działania indywidualne na swoich pozycjach. - Chcemy, by jakość zagrań była wysoka, a zachowania i współpraca na pozycjach były powtarzalne. Chcieliśmy przetestować to w meczu z Turem Bielsk Podlaski, jednak ze względu na uszkodzenie ogrodzenia, spotkanie nie doszło do skutku - dodaje.

Sytuacja kadrowa

W meczu z Turem nie mogłoby zagrać kilku zawodników. Rafał Misztal był chory. Mateusz Chyła i Jan Kozłowski wracają po kontuzjach, ale jeszcze nie mogliby zagrać w spotkaniu. Podobnie Adrian Wnuk, który narzeka na drobne problemy zdrowotne. Maciej Wojczuk trenuje, ale za wcześnie na jego występy. - Liczę, że z dnia na dzień „Wojo" będzie mógł przechodzić do kolejnych etapów zajęć. Tomasza Andrzejuka czeka dłuższa rehabilitacja kontuzjowanego kolana.

Czas na wicelidera

Przed drużyną mecz z Mazovią Mińsk Mazowiecki.

Spotkanie odbędzie się w sobotę o godz. 12:00. Przeciwnik to wicelider IV ligi w województwie mazowieckim. Szkoleniowcem zespołu jest Marcin Sasal. W drużynie są byli piłkarze Podlasia: Tomasz Nieścieruk oraz Borys Piotrowski. „Maza" posiada w składzie kilku znanych graczy: Wojciecha Trochima, Łukasza Brozia czy Sebastiana Kaczyńskiego, który w ostatnich tygodniach przeniósł się z Orląt Radzyń Podlaski.

Borys w Mazovii

Nowym graczem Mazovii Mińsk Mazowiecki został Borys Piotrowski.

20-latek jest wychowankiem Ruchu Ryki. Przez ostatni rok reprezentował barwy Podlasia. W sumie rozegrał 14 spotkań.

Szansa Klekotki

W zajęciach trzecioligowców uczestniczy Bartłomiej Klekotka.

22-latek jest podopiecznym Mateusza Cydejko w Twierdzy Kobylany. W rundzie jesiennej wystąpił w kilku spotkania, gdyż przez kilka tygodni przebywał w Szwajcarii, gdzie podjął pracę. Dużo lepszy był dla niego sezon 2020/2021, kiedy to został królem strzelców Klasy A. Wówczas zdobył 21 goli.

Ofensywny zawodnik kilka dni temu został okrzyknięty najlepszy graczem III Memoriału Janusza Daniluka i Artura Osypiuka pod patronatem prezydenta Białej Podlaskiej w halowej piłce nożnej. Jest wyróżniającym się graczem w Klasie A.

Zaczynają już wkrótce

Dużymi krokami zbliża się inauguracja rundy wiosennej.

4 marca o godz. 17:00 bialczanie rozegrają pierwszy mecz o punkty w tym roku. Rywalem biało-zielonych będzie Chełmianka Chełm. Dzień później o godz. 13:00 Orlęta Radzyń Podlaski podejmą KS Wiązownicę.

Karnet za „stówkę"

Piłkarze Podlasia w rundzie wiosennej rozegrają 9 meczów w roli gospodarza. Właśnie do sprzedaży trafiły karnety.

Cena to zaledwie 100 zł. Do puli trafiło 1000 wejściówek. Kupując karnet kibice mają pewność uczestnictwa we wszystkich spotkaniach domowych zespołu Renkowskiego.

Karnety są do nabycia od poniedziałku do piątku w godz. 8:00 - 14:00 (biuro klubu) oraz w godz. 14:00 - 22:00 (recepcja hotelu Podlasie). W weekend można kupić karnet w recepcji.

Ceny biletów

Przed każdym spotkaniem bilety będą dostępne w kasie stadionu na godzinę przed mecze.

Wejściówka normalna kosztuje 20 zł. O połowę mniej zapłacą: kobiety, emeryci, renciści oraz młodzież szkolna do 18. roku życia. Wstęp bezpłatny obowiązuje dla dzieci do 6. roku życia.

Dwa razy przy światłach

Znamy dokładne daty spotkań domowych Podlasia w rundzie wiosennej. Mecze z Chełmianką Chełm oraz Orlętami Radzyń Podlaski zostaną rozegrane przy sztucznym oświetleniu.

04.03., godz. 17:00 Chełmianka
18.03., godz. 15:00 Wisłoka
01.04., godz. 16:00 Avia
15.04., godz. 17:00 Podhale
29.04., godz. 17:00 KSZO
06.05., godz. 17:00 Wisła
20.05., godz. 19:57 Orlęta
27.05., godz. 17:00 Lublinianka
10.06., godz. 17:00 KS Wiązownica

mp

PLAN SPARINGÓW PODLASIA

1:0 Legionovia Legionowo
0:1 Avia Świdnik
4:0 Huragan Międz. Podl.
1:1 Pogoń Grodzisk Maz.
25.02., Mazovia Mińsk Maz.

Sparringi: Pogoń Siedlce - Orlęta Spomlek Radzyń Podlaski 3:1 (0:1), Orlęta „B" - Pogoń Łaszczówka 5:1 (2:1)

Wynik gorszy niż gra. Orlęta uzupełniają kadrę

W pierwszej połowie Orlęta kontrolowały przebieg wydarzeń w meczu z drugoligowcem. Po przerwie jednak obrońcy biało-zielonych dwa razy łatwo stracili piłkę na własnej połowie i gospodarze przechylili szalę zwycięstwa na swoją stronę. Również w sobotę 90 minut mogli pobiegać gracze bezpośredniego zaplecza pierwszej drużyny i łatwo ograli rywala z zamojskiej klasy okręgowej.

Fot. facebook/ Orlęta

Dla Orląt był to pierwszy w tym roku mecz na naturalnej murawie. Kobiałka strzelił gola z rożnego, Karolowi Rycajowi sędzia trafienia nie zaliczył, Igor Szczygieł potwierdził aspiracje do gry w pierwszym składzie

W tygodniu Orlęta sfinalizowały dwa transfery. Z Rakowa Częstochowa wypożyczono mierzącego 1,95 metra 19-letniego stopera Dawida Błasika, który w poprzedniej rundzie był w kadrze Wisły Puławy. Jego równolatkiem jest pomocnik Kacper Roguski, który przeszedł do Orląt z Polonii Warszawa, a trzecioligowe doświadczenia zbierał w Świcie Nowy Dwór Mazowiecki. Trwają poszukiwania napastnika, który by stworzył konkurencję albo zastępstwo w razie nieszczęścia dla Arkadiusza Maja, ale na razie wszystko wskazuje na to, że może uda się coś najwyżej w trybie „last minute".

Choć po co niby napastnicy, skoro Michał Kobiałka gole Pogoni Siedlce strzela bezpośrednio z rzutu rożnego? Do przerwy Orlęta zagrały mądrze i starannie w obronie. Rywal utrzymywał się przy piłce, ale nie stwarzał sytuacji. Goście w ofensywie byli o wiele bardziej konkretni, co przyniosło skutek w 31 minucie. Po przerwie biało-zieloni sami narobili sobie kłopotów. Najpierw Patryk Szymala zagrał ręką w polu karnym (a przynajmniej takiego zdania był sędzia...) potem dwa kosztowne błędy przy wyprowadzaniu piłki i wynik zrobił się dla gości zupełnie niekorzystny.

Wieczorem w piątek w Lubartowie mecz zagrali zawodnicy, którzy są nieco dalej od pierwszego składu, uzupełnieni juniorami oraz koordynatorem klubowej akademii i piłkarzem Orła Czemierniki Ryszardem Grochowskim. Rywalem była drużyna zamojskiej okręgówki Pogoń Łaszczówek. Różnica poziomu była znaczna, wynik mógł być znacznie wyższy niż 5:1.

Oba mecze zakończyły się bez kontuzji, co w tej fazie przygotowań jest informacją kluczową. W sobotę Orlęta zagrają u siebie z IV-ligową Świdniczanką. Mecz zostanie rozegrany w formacie 3X45 minut.

Orlęta Spomlek Radzyń Podlaski – Pogoń Łaszczówka
5:1 (2:1)

Bramki dla Orląt: Grochowski, Kuźma 2, Madembo, samobójcza
Orlęta: Maksymowicz – Siudaj, Korolczuk, Migal, Zając, Roguski, Skrzyński, Grochowski, Wardziak, Madembo, Kuźma oraz Burdon, Reszka

Pogoń Siedlce – Orlęta Spomlek Radzyń Podlaski
3:1 (0:1)

Bramki: Nowak (58-z karnego, 69, 70) – Kobiałka (31 z rożnego)
Pogoń: Kikolski – Misiak, Wichtowski, Lewandowski, Miś (75 Mucha), Bujalski, Pek, Wicenciak, Szuprytowski (70 Sinior), Demianiuk, Nowak (81 Grochowski).
Orlęta: Kołotyło – Szymala, Błasik, Duchnowski, Chaliadka, Kamiński, Kobiałka, Zmorzyński, Szczygieł, Rycaj, Maj oraz Maksymowicz, Kuźma, Madembo.

Zbigniew Smółko

GRATULACJE!

To nie jest częsta historia w piłce nożnej, żeby głównemu trenerowi i trenerowi przygotowania motorycznego... urodziło się dziecko! Takie cuda w zasadzie w Orlętach tylko. 5 lutego państwu Mariannie i Mikołajowi Raczyńskim urodził się syn Feliks. Zuch chłopak! A od nas całej trójce serdecznie gratulacje. Jeszcze jeden! Jeszcze jeden!

REG

eprasa.pl fab064db3e

R E K L A M A

CISOWIANKA®

Sponsor tytularny

KLUB SPORTOWY CISOWIANKA DRZEWCE 2002

Rybak wróci do Opolanina? Przyjdzie „Lipa”?

W sobotę gracze Opolanina zmierzyli się z LKS-em Stróża. Wygrali po trafieniach Gabriela Jakimińskiego oraz Krzysztofa Rybaka.

Krzysztof Rybak może ponownie zagrać w Opolaninie. Ostatnio występował w Unii Hrubieszów

Wartość Krzyśka

Drugi z nich ma wrócić do zespołu Daniela Koczona. 22-letni ofensywny zawodnik ostatnio występował w Klasie Okręgowej w barwach Unii Hrubieszów. - Chcielibyśmy, żeby był w naszej drużynie. W tym momencie mamy jednego napastnika. Musimy znaleźć gracza, który wspomoże Jakuba Wadowskiego. Znamy wartość Krzyśka. Z pewnością byłby pomocną postacią w ekipie - mówi szkoleniowiec.

Dojdzie „Lipa”?

W meczu z LKS-em Stróża sprawdzany był Kacper Lipiński. To 22-letni obrońca, który jesienią występował w Orlętach Łuków. Wcześniej grał w Gromie Kąkolewnica, a jest wychowankiem Orląt Radzyń Podlaski. - W najbliższych dniach zdecydujemy o jego przydatności do ekipy. Ponadto miałem do dyspozycji dwóch graczy, którym będę się przyglądał - dodaje.

Chory Sobstyl

W meczu z ekipą z Klasy Okręgowej nie mógł wystąpić chory Jakub Sobstyl pozyskany ze Świdniczanki Świdnik. W pierwszym składzie wyszedł Mateusz Misztal, który zamienił Granit Bychawa na Opolanina. - Cały czas szukamy zawodników, którzy poszerzyliby kadrę, a przede wszystkim byliby wzmocnieniami - mówi Koczon.

Poleciał do Szwecji

W rundzie wiosennej w ekipie zabraknie Michaela Okafora Nzube. 22-letni obrońca, który przed sezonem przyszedł z Sygnału Lublin wyjechał z Polski. - Nic nie mówił, spakował się i poleciał do Szwecji - dodaje trener Opolanina. Do Victorii Parczew wrócił Kacper Walicki, zaś Jakub Korpysa wyjechał na studia do Warszawy.

Opolanin Opole Lubelskie - LKS Stróża
2:1 (1:0)

Bramki: Jakimiński, Rybak.
Opolanin: Szczepański - Pusiak, Leziak, Wszołek, Izdebski, Pałka, Jakimiński, Lipiński, Misztal, Łappo, Wadowski. Ponadto grali: Rybak, zaw. testowany II, zaw. testowany III, Górniak, Kamiński.

Jeszcze trzy gry

Przed zespołem trzy mecze kontrolne.

Najbliższy odbędzie się w sobotę o godz. 17:00. Rywalem będzie trzecia drużyna Klasy Okręgowej w okręgu radomskim - Gracja Tczów. Spotkanie odbędzie się w Puławach. Tydzień później Opolanin zmierzy się ze Stalą Kraśnik, a następnie ze Spartą Rejowiec Fabryczny.

mp

Karetka zabrała Kamila Zielińskiego

W minionym tygodniu piłkarze Lewartu odbyli cztery jednostki treningowe. Rozegrali również mecz z Ruchem Ryki. Starcie z Huraganem Międzyrzec Podlaski zostało przełożone na wtorek.

- W poniedziałek, środę i piątek byliśmy na boisku. W pozostałe dni mieliśmy zajęcia z crossfitu. W pierwszej połowie spotkania z Ruchem szansę dostałą młodzież. Później weszli bardziej doświadczeni. Zdobyliśmy dwie bramki, a mogliśmy więcej. Cieszy to, że zagraliśmy, bo był to miły przerywnik w naszej ciężkiej pracy - mówi Grzegorz Białek.

Lewart Lubartów - Ruch Ryki
2:0 (0:0)

Bramki: Żelisko, Żelisko (karny)
Lewart: Tutaj - Pęksa, Majewski, Pikul, Giletycz, Kożuch, Gliniak, Ciechański, Bednarczyk, K. Zieliński, Barszczyk.Ponadto grali: Michałów, Sulowski, Koneczny, Urban, Najda, Aftyka, Żelisko.

Koniec sezonu Kamila?

Wygrana z Ruchem cieszy, ale w spotkaniu z zespołem z Klasy Okręgowej poważnej kontuzji doznał Kamil Zieliński.

24-latek, który przed sezonem przyszedł do Lewartu z Błękitu Cyców doznał urazu. - Skoczyłem do głowy. Przejąłem piłkę i poszedł przeprost kolana. Na ten moment czekam na szczegółowe badania, które będę miał 6 marca. Wierzę, że to nie takie groźne. Oby nie potrzebna była operacja - mówi gracz rodem z Łęcznej. Niezbędna była pomoc medyczna. Zawodnik został przetransportowany do szpitala.

- Szkoda, bo Kamil od połowy rundy nieźle wyglądał. Drugi z Zielińskich, Paweł wznowił treningi, ale nie może dojść do siebie po kontuzji. Sprawa się trochę komplikuje, bo przez kilka tygodni nie będzie z nami Damiana Podleśnego - mówi Grzegorz Białek, opiekun Lewartu.

PLAN SPARINGÓW LEWARTU

4:3 Janowianka Janów Lub.
3:4 Avia Świdnik
0:2 Cisowianka Drzewce
2:0 Ruch Ryki
25.02., Stal Kraśnik
01.03., Sparta Rejowiec
11.03., Świdniczanka Świdnik

Czas na Stal

25 lutego o godz. 12:00 ekipa Lewartu zmierzy się ze Stalą Kraśnik. Mecz odbędzie się w Lubartowie. Obie ekipy będą rywalizować o punkty w grupie mistrzowskiej IV ligi w wiosennych zmaganiach.

mp

Kędra już jest. Młodzi z szansami

Gracze z Poniatowej wygrali 5:1 z POM-em Iskrą Piotrowice.

W zespole zagra Patryk Kędra, który ostatnio występował w niższych ligach w Norwegii i Holandii. W Norwegii występował w IV dywizji w Fossum IF, zaś w Holandii o poziom niżej w Polonii Venlo. W przeszłości reprezentował barwy: Powiślaka Końskowola, Cisów Nałęczów, Granatu Skarżysko-Kamienna, Prochu Pionki, Energii Kozienice.

- Na tle czwartoligowca byliśmy zdecydowanie lepszym zespołem. Szybko objęliśmy prowadzenie za sprawą Mateusza Filipczuka. Kontrolowaliśmy przebieg wydarzeń. Mieliśmy sporo okazji. Zdobyliśmy pięć goli, a rywale nie mieliby pretensji, gdybyśmy strzelili jeszcze tyle samo bramek - mówi Konrad Szmyrgała.

Opiekun dał szansę młodym zawodnikom: Wiktorowi Szymonie, który jest środkowym pomocnikiem, Patrykowi Banachowi - skrzydłowemu oraz obrońcy Dawidowi Śnieżyńskiemu. - Na ten moment nie mamy nowych zawodników. Będzie u nas Patryk Kędra. Szukamy optymalnego składu - dodaje.

Bez trzech

W porównaniu z rundą jesienną z zespołu ubył Ivan Hurenko, Paweł Kaczmarek oraz Dawid Nikołaj. Pierwszy z nich przeniósł się wraz z trenerem Kamilem Witkowskim do trzecioligowego KS-u Wiązownica. „Kaczmar” zakończył przygodę z piłką, zaś Nikołaj wrócił w rodzinne strony. W meczu z POM-em nie mógł wystąpić narzekający na niegroźną kontuzję Damian Ścibior.

Stal Poniatowa - POM Iskra Piotrowice
5:1 (3:1)

Bramki: Filipczuk, br. samobójcza, Wrzyszcz, Baran, Tkaczyk.
Stal: Szczucki - Wlizło, Żurek, Kędra, Kucharczyk, Skrzypek, Filipczuk, Poleszak, Parada, Baran, Wrzyszcz. Ponadto grali: Pyśniak, Radziejewski, Pyda, Gąsiorowski, Juchna, Tkaczyk, Szymona, Banach, Śnieżyński.

W sobotę i niedzielę?

Przed zespołem kolejne spotkania.

W sobotę o godz. 20:00 w Lubartowie rywalem Stali będzie Sokół Konopnica. - Być może dzień później zmierzymy się z zespołem z Wiązownicy, ale to jeszcze nic pewnego. Przed startem ligi czekają nas jeszcze boje z Energią Kozienice oraz Unią Bełżyce - mówi Konrad Szmyrgała, opiekun poniatowian.

mp

Cisza w Powiślaku

Gracze Radosława Muszyńskiego rozegrali kolejny mecz kontrolny. W zespole zostają najważniejsi zawodnicy.

Pod znakiem zapytania stoi dalsza gra w drużynie z Końskowoli Mateusza Kłyka oraz Jakuba Olszewskiego. Pierwszy z nich nie może pogodzić obowiązków zawodowych z treningami, zaś Kuba ma problemy z plecami. Pod znakiem zapytania stoją występy Cezarego Zdunka oraz Rafała Stępnia. Obaj narzekają na kontuzje barków.

Dobrą wiadomością jest powrót do gry po urazie Wiktora Łuczkowskiego. Nie wiadomo, czy w zespole zostanie Maciej Misiurek, który jest wypożyczony z Avii Świdnik. Bartosz Kowalczyk będący w szerokiej kadrze IV-ligowca w rundzie rewanżowej będzie występował w Klasie A w barwach Czarnych Dęblin.

Powiślak Końskowola - Granit Bychawa
4:3 (2:1)

Bramki: Gil, Milcz x2, Bernat.
Powiślak: Wrzosek - Łuczkowski, Gontarz, Kursa, Przychodzień, Sułek, Gede, Figura, Gil, Warecki, Milcz. Ponadto grali: Bernat, Drzazga, Zagórski, Kośka.

PLAN SPARINGÓW POWIŚLAKA

6:0 Ruch Ryki
3:0 Górnik II Łęczna
4:3 Granit Bychawa
25.02., Wisła Puławy
04.03., Powiślanka Lipsko
11.03., Wisła II Puławy

Z Wisłą?

W najbliższy weekend zespół z Końskowoli być może zmierzy się z Wisłą Puławy. - W tym momencie czekam na potwierdzenie. W innym wypadku będziemy musieli znaleźć rywala - mówi Muszyński.

Nie zagrali

W poprzedni weekend Powiślak miał przymusowe wolne. Pierwotnie nasi mieli zmierzyć się ze Świdniczanką Świdnik, jednak lider IV ligi wybrał możliwość zmierzenia się z Lublinianką Lublin.

mp

PUL

eprasa.pl fab064db3e

Starsza siostra Karolina wiekiem sięga 103 roku życia

Pani Feliksa skończyła 100 lat. Winszujemy dostojnej Jubilatce!

Pani Feliksa cudem przeżyła okupację niemiecką, w tym pacyfikację Jam w 1944 roku.

28 stycznia z okazji Jubileuszu urodzin Józef Gruszczyk Burmistrz Ostrowa Lubelskiego i Henryk Klementewicz Kierownik Urzędu Stanu Cywilnego wręczyli Jubilatce kwiaty, upominek rzeczowy oraz złożyli najserdeczniejsze życzenia przede wszystkim zdrowia, pomyślności, radości i pogody ducha na kolejne lata. Życzenia złożyła również licznie przybyła rodzina

Feliksa Bliźniuk, z domu Kotus, urodziła się 28 stycznia 1923 roku w Jamach. Jej rodzicami byli: Kajetan i Marianna (nazwisko rodowe Abramik), rodzeństwo to: siostra Janina, brat Stanisław i siostra Karolina Kubik, licząca obecnie 103 lata! W wieku 18 lat w Ostrowie Lubelskim zawarła małżeństwo z Antonim Bliźniukiem urodzonym i zamieszkałym w Jamach. Owocem ich małżeństwa była nieżyjąca już córka Danuta Muralska, syn Kazimierz Bliźniuk i córka Marianna Cupryn. Nestorka doczekała dziesięciorga wnuków i jedenaściorga prawnuków. Mąż pani Feliksy zmarł w 2008 roku w Jamach.

- Pełnia życia Pani Feliksy przypadła na burzliwy wiek XX, którego tragiczne i doniosłe wydarzenia wywarły piętno również na Jej życiu, wplatając w nie chwile dramatyczne i trudne, jak też radosne i czyniąc z Niej świadka naszej ojczystej niełatwej historii od czasów II wojny światowej po III Rzeczpospolitą. Bardzo wstrząsającym i tragicznym przeżyciem dla Jubilatki był okres II wojny światowej a w szczególności gehenna pacyfikacji wsi Jamy w dniu 08.03.1944 r. Dzięki Bożej Opatrzności cudem przeżyła okupację niemiecką, która wywarła ogromną traumę i pozostawiła trwały negatywny ślad na dalsze jej życie. Mimo tych przeciwności losu, życiowych zmagań i cierpień dożyła pięknego Jubileuszu 100-lecia urodzin - jak informuje na swojej stronie internetowej w relacji z Wyjątkowego Jubileuszu 100-lecia urodzin Feliksy Bliźniuk Urząd Miejski w Ostrowie Lubelskim.

28 stycznia z okazji Jubileuszu urodzin Józef Gruszczyk Burmistrz Ostrowa Lubelskiego i Henryk Klementewicz Kierownik Urzędu Stanu Cywilnego wręczyli Jubilatce kwiaty, upominek rzeczowy oraz złożyli najserdeczniejsze życzenia przede wszystkim zdrowia, pomyślności, radości i pogody ducha na kolejne lata. Życzenia złożyła również licznie przybyła rodzina. Kierownik USC odczytał list gratulacyjny do Jubilatki. Wdzięczne słowa skierował Premier Rzeczypospolitej Polskiej, Mateusz Morawiecki, w liście podkreślając m.in. *„Tylko naprawdę nieliczni mogą o sobie powiedzieć, że przeżyli wiek - 100 lat. Należy Pani do pokolenia głęboko doświadczonego najnowszą historią Polski. Była Pani świadkiem wielu trudnych, ale i doniosłych wydarzeń, które kształtowały kolejne pokolenia Polaków, ich patriotyzm i miłość Ojczyzny”*.

Burmistrz Ostrowa Lubelskiego w liście skierowanym do Jubilatki wyznał:

(...) Pani Jubileusz jest szczególnym powodem dumy mieszkańców i władz samorządowych Gminy Ostrów Lubelski. Tak długie życie jest skarbnicą mądrości i przeżyć dla kilku pokoleń Polaków. Głęboko wierzę, że wielu ludzi czerpie z niej obficie, ponieważ Pani sędziwy wiek jest naszym wspólnym, drogocennym dziedzictwem (...).

dr

Pierwszy gminny kongres przedsiębiorczości w Niemcach

Jak mały może nie dać się kryzysowi

Jak pozyskać wsparcie środkami unijnymi? Między innymi tego mogli dowiedzieć się przedsiębiorcy, podczas pierwszego kongresu zorganizowanego w sali widowiskowej Gminnej Biblioteki Publicznej w Niemcach.

Fot.Gmina Niemce

Władze gminy zapowiadają, że po pierwszym kongresie będą kolejne

Gośćmi kongresu byli m.in.: Joanna Chełchowska z Polskiej Agencja Rozwoju Przedsiębiorczości oraz Krzysztof Hetman Poseł do Parlamentu Europejskiego. Głównym elementem łączącym wszystkie wystąpienia była tematyka środków unijnych, pomoc w ich absorpcji, dostępne wsparcia dla pracodawców i pracowników oraz możliwości, jakie daje nowa perspektywa finansowa na lata 2021-2027 w ramach Funduszy Europejskich dla Lubelszczyzny

Kongres przedsiębiorczości to jedno z ważniejszych wydarzeń biznesowych na terenie gminy Niemce, skierowane dla tego sektora gospodarki. Uczestniczyło w nim 150 osób oraz kilkuset słuchaczy oglądających spotkanie za pomocą mediów społecznościowych.

Z Funduszy Europejskich dla Lubelskiego 2021-2027 trafi ponad 2,4 mld euro, z czego ponad 1,7 mld euro to środki Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego, a ponad 700 mln euro to środki Europejskiego Funduszu Społecznego Plus. Środki te pozwolą na realizację projektów m.in. w zakresie energetyki, edukacji, transportu, infrastruktury i właśnie przedsiębiorczości oraz rynku pracy.

- Duzi gracze na gospodarczym rynku są sobie w stanie poradzić z panującym kryzysem. Lokalni przedsiębiorcy bez pomocy z zewnątrz w dużym stopniu przegrają walkę z inflacją i będą zmuszeni zamknąć swoje przedsiębiorstwa. Poprzez organizacje takich spotkań chcemy pomóc właścicielom firm z naszej gminy, aby ten trudny okres przeszli w możliwie jak najlepszej kondycji - powiedział zastępca wójta gminy Niemce **Henryk Smolarz**.

Przedsiębiorcy uczestniczący w kongresie pozytywnie wyrażali się na temat tego spotkania i wiedzy, jaką pozyskali. Czekają na kolejne, które przybliżą problematykę gospodarczą.

- To było bardzo pożyteczne spotkanie – ocenił **Kazimierz Ręba**, właściciel Ośrodka Integracyjnego w Niemcach. – Myślę, że wielu ludzi przejrzało na oczy, dowiedziało się, że wsparcie biznesu z różnych źródeł, w tym środkami unijnymi, to nie abstrakcja. To nie jest coś nieosiągalnego dla małego przedsiębiorcy, który często boi się korzystać z odpowiednich programów. I niezależnie od opcji politycznych, można nie tylko konstruktywnie planować, ale też i działać. Ja liczę na kolejne spotkania, równie merytoryczne. Bardzo podobało mi się wystąpienie europosła Krzysztofa Hetmana.

- Zdecydowana większość wystąpień była bardzo ciekawa i przekazana wiedza może w praktyce okazać się pomocna – stwierdził **Mateusz Bożęcki**, menedżer przedsiębiorstwa Rolnex, zajmującego się dystrybucją maszyn rolniczych i części zamiennych do tych maszyn. – Mnie szczególnie podobała się prezentacja przeprowadzona przez reprezentantkę Urzędu Pracy w Lublinie. Wiele dowiedziałem się także od prezesa firmy, specjalizującej się w doradztwie przy opracowywaniu projektów i pozyskiwaniu środków unijnych. Teraz wiem, gdzie szukać wsparcia. I nie wykluczam, że przedsiębiorstwo, które reprezentuję, będzie takiego wsparcia szukało, jeżeli zdecydujemy się na rozbudowę powierzchni magazynowej. To były te praktyczne zalety spotkania w Niemcach i jeżeli będą kolejne, chętnie będę w nich uczestniczył.

Artur Toruń

LUB

eprasa.pl fab064db3e

tuba ŁĘCZNEJ

Z portretu na ścianie w dawnym stołowym patrzy Wacław Lachert

Miejscowi pytają o zamurowaną Matkę Boską, opowiadają o niej czarną legendę

Wnuk dziedzica Wacława, Wiktor Lachert, pokazuje, gdzie co było: tu wisiała lampa 30-stka, tu stało pianino, zegar wisiał nad kominkiem, ten od Paderewskiego... Powojenni lokatorzy, pracownicy POM, opowiadają swoim dzieciom: - Tu mieliśmy lodówkę, na tej ścianie stała wersalka, w tym pokoju był składzik na opał, tu trzymaliśmy węgiel.

Fot.Bożena Warzyszak

Dwór Lachertów w Ciechankach, gm. Puchaczów

Fot.Bożena Warzyszak

Ekspozycja stała fotografii rodziny Lachertów

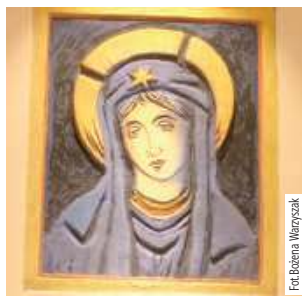

Fot.Bożena Warzyszak

Zamurowany obraz Matki Boskiej w autorskiej wersji konserwatora zabytków

Fot.Bożena Warzyszak

Z portretu na ścianie w dawnym stołowym patrzy Wacław Lachert, pierwszy i ostatni właściciel dworu

Fot. Karol Stefańczuk

Bożena Warzyszak, autorka tekstu, regionalistka, nauczycielka, pracownik Centrum Pracy Twórczej we Dworze Lacherta w Ciechankach

Dwór Lachertów - duma naszej Gminy, „miejsce spotkań artystów, turystów. Będziemy wspierać i uczestniczyć w działaniach kulturalnych Dworu. Niech służy jako ośrodek kultury i tradycji lokalnych dla pokoleń" - czytamy wpis w księdze pamiątkowej Centrum Pracy Twórczej, pod nim podpisy grupy radnych Rady Gminy Puchaczów.

Dwory modernistyczne należą do rzadkości w Polsce i Europie. Dwór w Ciechankach stanowi wyjątkowy przykład tej architektury i wydaje się jeszcze ciekawszy, kiedy pozna się jego historię. A nie była ona sielankowa, nie uchroniła go od zniszczeń i degradacji.

Zaprojektowany został 100 lat temu przez sławę architektury, Bohdana Lacherta.

Skarb architektury został ocalony

Jeszcze do niedawna nie było się czym chwalić. Ukryta w krzakach ruina zabytkowego dworu straszyła mieszkańców i nielicznych przyjezdnych. Dzisiaj, po remoncie, przywrócony do dawnej świetności pachnie woskowanymi podłogami.

Aranżacja wnętrza przywołuje czasy, kiedy mieszkali tu jego przedwojenni właściciele, Lachertowie. Z portretu na ścianie w dawnym „stołowym" patrzy Wacław Lachert, pierwszy i ostatni właściciel dworu. W powietrzu unosi się coś nieuchwytnego, ale odczuwalnego - duch miejsca, ściśle związany z tożsamością dworu, nadaje mu niepowtarzalny charakter.

Przebywając tutaj, odnosi się wrażenie, że czas się zatrzymał. Gospodarze wyszli, ale jakby za moment mieli wrócić.

Kluczowym elementem wystroju są zdobienia ścian: odsłonięte, ukryte przez lata pod warstwą tynku sgraffita Bohdana Lacherta; kubistyczna kompozycja i dekoracja nad kominkiem, którą wykonał z Józefem Szanajcą, przyjacielem i współpracownikiem. To poddany renowacji kominek w holu i zrekonstruowany w salonie, jak również odtworzony historyczny parkiet w salonie. Ocalić i poddać konserwacji udało się także pięć sztuk drzwi historycznych i cztery komplety drewnianych okiennic w salonie.

Dwór odkrywany na nowo

Turyści przyjeżdżają z różnych stron. Trudno was tu znaleźć - narzekają, ale zaraz zachwycają się tym, co widzą. Pytają o miejsca noclegowe, chcą zostać dłużej. Dwór odwiedzają także potomkowie dawnych właścicieli. Wnuk dziedzica Wacława, Wiktor Lachert, pokazuje, gdzie co było: tu wisiała lampa 30-stka, tu stało pianino, zegar wisiał nad kominkiem, ten od Paderewskiego...

Przychodzą i powojenni lokatorzy z całymi rodzinami. Pracownicy POM (Państwowego Ośrodka Maszynowego) opowiadają swoim dzieciom: - Tu mieliśmy lodówkę, na tej ścianie stała wersalka. Tego wejścia nie było. O, tu, w tym pokoju, był składzik na opał, tu trzymaliśmy węgiel.

Jeden z „pomoskich" lokatorów na liście przy swoim nazwisku dopisuje - urodzony we dworze.

- O, to może teraz trzeba do ciebie mówić panie dziedzicu? - śmieje się żona.

- Do Izby Pamięci Bohdana Lacherta można by dopisać i moje nazwisko - żartuje inny odwiedzający. - Bo ja tu przez parę lat w tym pokoju miałem biuro za czasów POM.

Inny, widząc pięknie wykończone wnętrza, ironizuje: - To kiedy się można wprowadzać?

- Tu mieszkał mój tata - ja się tu czuję, jak w swoim domu - szczebiocze rezolutna - dziewczynka.

- A jak to teraz utrzymać?– martwią się zawczasu oponenci.

Na szczęście budynek, ogrzewany pompą ciepła, nie generuje kosztów, a Gmina Puchaczów przoduje w rankingach liderów rozwoju społeczno- ekonomicznego wśród samorządów.

Najwięcej zwiedzających jest w soboty i niedziele

Miejscowi pytają o tę „zamurowaną Matkę Boską". Opowiadają o niej czarną legendę. Wierzą w ludową sprawiedliwość. Jedynym śladem po zamurowanym w latach 50. fresku przedstawiającym Matkę Boską z Dzieciątkiem, autorstwa Józefa Szanajcy, jest miejsce, gdzie obecnie konserwatorka wykonała swoją autorską wersję wizerunku. Przyglądają się tej nowej.

- Smutna jakaś - mówią.

Tamta pierwsza na zawsze będzie tajemnicą i zostanie we wnętrzach dworu ożywiana legendą.

Przechadzają się po półokrągłym tarasie. Ach, to tutaj! – cieszą się, kiedy wreszcie komuś uda się odszukać na kostce przedwojennej terakoty cudem ocalony podpis architekta sprzed stu lat, czyli wygrawerowaną literkę B.

Podziwiają imponujących rozmiarów jaskrawoczerwony dach.... I pomyśleć, że dzięki jednej, jedynej, dachówce znalezionej przypadkiem na strychu, udało się odtworzyć całość pokrycia dachu? Nie chcą wierzyć w przypadek.

Dziwią się, jak z ruiny można było zrobić coś takiego

- Mój dziadek to by się dopiero ucieszył, jakby to teraz zobaczył! - mówi młody mężczyzna. Opowiada, jak dziadek pracował we dworze u Lacherta: - Był pisarzem, a później stróżem w POM.

Za jakiś czas jego córka przynosi listy pisane już po wojnie od dziedzica Zygmunta i zdjęcia. Opowiada historię swojego ojca, nie kryje wzruszenia: - Będę tu często zaglądała! Mieszkam w Łęcznej.

Przyjechali dwoma samochodami z Lublina - rodzina szofera dziedzica. Oglądają, opowiadają. Ich rodzina przed wojną mieszkała tuż obok dworu, w modernistycznym piętrowym budynku zaprojektowanym również przez Bohdana Lacherta. Na parterze mieścił się garaż, a na piętrze mieszkanie szofera. Po wyzwoleniu mieszkali w pałacu, jak miejscowi nazywają dwór.

Pytają o pamiątki po dziedzicu. Słyszeli, że może gdzieś jeszcze coś się zachowało u ludzi. Później przesyłają ciekawe stare fotografie dworu i zabudowań gospodarskich.

Szabla od Andersa

To miejsce z historią. Ziemia kryje wiele śladów bogatej przeszłości. Znalazcy przynoszą okazy. Powstała wystawa, ciekawy zbiór militariów. Zewidencjonowane i opisane eksponaty poddane konserwacji, zabezpieczone w przeszklonych gablotach, wzbogacają powiększającą się kolekcję. Powszechną ciekawość budzi szabla kawaleryjska oficerska pochodząca z września 1939, kiedy we dworze gościł generał Anders ze swoim sztabem, a w lasach stacjonował oddział kawalerii. Szablę znalazł na strychu starego domu w Ciechankach jeden z mieszkańców.

Zgodnie z dawnym przekazem w dworskim parku znajdują się podziemne lochy z przejściem do Łańcuchowa. Bardziej wtajemniczeni pytają o nie. We wcześniejszych wiekach majątek Ciechanki, zanim został wydzielony, należał bowiem do wielkoobszarowych dóbr ziemskich Łańcuchów. Owiane tajemniczą legendą przejścia podziemne mogą być atrakcją turystyczną regionu.

Niedawno stałą ekspozycję ścienną wzbogaciła kopia planu folwarku Ciechanki z 1910 roku, czyli z czasu, kiedy Wacław Lachert kupował majątek. Udało się ją pozyskać z Państwowego Archiwum w Lublinie.

Odwiedzający interesują się książkami zgromadzonymi w podręcznej biblioteczce, które można wypożyczyć, albo poczytać na miejscu przy filiżance kawy. Księgozbiór dotyczy historii regionu, majątku, publikacji o rodzinie Lachertów.

Powodzeniem cieszą się rowery

Latem i jesienią powodzeniem cieszą się rowery udostępniane bezpłatnie turystom. Można nimi przejechać ścieżką rowerową „Szlakiem Lachertów". Siedmiokilometrowa trasa prowadzi od dworu w Ciechankach przez malownicze leśne tereny do miejsc związanych z Lachertami: modernistycznego budynku szkoły w Ostrówku zaprojektowanego w 1929 roku przez Bohdana Lacherta i Józefa Szanajcę, odbudowanego pomnika marszałka Piłsudskiego w Ciechankach, ufundowanego przez Zygmunta Lacherta w roku 1934, a zaprojektowanego przez jego brata Bohdana. To ślady obecności Lachertów w Ciechankach.

Nowe życie dworu

Wyremontowany dwór żyje nowym życiem. Służy lokalnej społeczności i nie tylko. Jest otwarty dla zwiedzających. Od lipca 2022 roku mieści się tutaj Centrum Pracy Twórczej, oddział Gminnej Biblioteki Publicznej w Puchaczowie. W atrakcyjnych dworskich wnętrzach umeblowanych w stylu epoki - zarówno klasycznym dworskim, jak i nowoczesnym, modernistycznym - znajduje się sala wielofunkcyjna sala wystawowa z aktualnymi wystawami i stałą ekspozycją fotografii obrazującą historię rodziny Lachertów oraz powarsztatowa wystawa prac artystów, inspirowana twórczością i życiem architekta Bohdana Lacherta. Jest także Izba Pamięci ze stałą wystawą poświęconą architektowi z meblami jego projektu. Pomieszczenia na piętrze zostały wyposażone i zaadaptowane na pracownie: projektową, plastyczną i komputerową.

Już ponad 1400 razy od lipca ubiegłego roku odwiedzili dwór Lacherta turyści i uczestnicy odbywających się tutaj bezpłatnie zajęć edukacyjnych, warsztatów, koncertów, wystaw i innych wydarzeń kulturalnych oraz zwiedzania. Łatwo to obliczyć, gdyż podczas trwania projektu UE pn. „Przywrócenie wspólnego dziedzictwa kulturowego bazą dla transgranicznej współpracy młodzieży i grup twórczych z Polski i Białorusi", w ramach którego dwór został wyremontowany, dokumentowana jest liczba odwiedzających.

W sylwestra 2022 we dworze zawarty został pierwszy ślub. Od niedawna mieści się tutaj również Pałac Ślubów.

Są dalsze plany na 2023 rok

To położenie asfaltowej powierzchni na trasie przebiegającej obok dworu i częściowe jej oświetlenie lampami ulicznymi oraz rewitalizacja parku otaczającego dwór.

Może i ruiny zabudowań gospodarskich kiedyś uda się zagospodarować?

Z nowym 2023 rokiem Centrum Pracy Twórczej weszło w kolejny rok działalności z misją tworzenia kultury, promocji sztuki, poznawania historii i kultywowania lokalnej tradycji. W ramach swojej działalności Centrum podejmuje współpracę z innymi instytucjami, placówkami, szkołami, uczelniami. Jest otwarte na pomysły z zewnątrz, wspiera inicjatywy społeczne. Zaprasza wszystkich do odwiedzania zabytkowego dworu i do współpracy.

Bożena Warzyszak,
regionalistka, nauczycielka,
pracownik Centrum Pracy Twórczej
we dworze Lacherta w Ciechankach.

LEC

eprasa.pl fab064db3e

Maraton sołeckich rozstrzygnięć w Gminie Niemce zakończony

Wybory z tańcem nowoczesnym w tle

Na spotkanie sołeckie przybyła duża reprezentacja Studia Tańca Rythm X

Wybory na sołtysa Niemiec wzbudziły duże zainteresowanie, oczywiście porównując do lat minionych

Do sali Biblioteki Gminnej obok osób zainteresowanych wyłonieniem sołtysa miejscowości Niemce przybyła duża grupa związana z zespołem tańca nowoczesnego Rythm X. Sprzeciwiali przeniesieniu zajęć z Gminnego Ośrodka Kultury do bibliotecznej sali lub do pomieszczeń w SP w Niemcach.

- Podłoże w Bibliotece jest twarde i nie nadaje się do tanecznych ćwiczeń – padł głos z grupy reprezentującej Rythm X. Karol Zembrzycki, przedstawiciel rodziców dzieci będących członkami zespołu, stwierdził, że jest to najstarsza tego typu grupa zajmująca się tańcem nowoczesnym w Polsce. W tej chwili w zajęciach uczestniczy około 130 osób w kilku grupach wiekowych. Ćwiczą cztery razy w tygodniu.

Rythm X chce ćwiczyć w GOK

- Ponieważ wokół naszego zespołu powstało dużo zamieszania i jest realna groźba, że nie będziemy mogli korzystać z sali w GOK, a inne propozycje, mające nam zrekompensować tę decyzję, są w moim odczuciu mało fortunne, chcę wiedzieć, jaka jest przyszłość? Czy pan wójt podjął decyzję nieświadom naszych potrzeb, czy też los zespołu jest mu obojętny? Jeżeli to drugie, to mamy większy problem - stwierdził przedstawiciel rodziców.

Wójt Krzysztof Urbaś tłumaczył, że pomieszczeń GOK potrzebuje do innych celów.

- Uważam, że poruszony problem jest przereklamowany – odpowiedział **Krzysztof Urbaś**, wójt gminy Niemce. – Nasze decyzje były spowodowane interesem większej grupy społecznej i różnych podmiotów pragnących gościć w Gminnym Ośrodku Kultury. Sądziliśmy, że sala w GOK może być wykorzystana do różnych celów. Chcemy tam przenieść m.in. sesje Rady Gminy, aby zwolnić miejsce na parterze Urzędu Gminy, gdzie zamierzamy utworzyć stanowiska obsługujące mieszkańców. To udogodnienie dla osób starszych czy niepełnosprawnych. Dlatego zaproponowaliśmy alternatywy w postaci chociażby zajęć w szkole podstawowej. A zespół nie jest mi obojętny - do tego stopnia, że popieramy utworzenie filii w Ciecierzynie.

- Wszystko można wyjaśnić i dobrze zorganizować, tylko trzeba do nas przyjść – dodał **Henryk Smolarz**, zastępca wójta. – Poprawmy komunikację, my nie zawsze śledzimy media społecznościowe. Jestem pewny, że znajdziemy rozwiązanie.

Po kolejnych wymianach zdań przedstawiciele zespołu Rythm X otrzymali zapewnienie, że od poniedziałku mogą wracać do GOK (dodajmy, że w sali Biblioteki zaczęło brakować wolnych terminów). Wiele wskazuje na to, że ponownie zagoszczą tam na dłużej, chociaż Henryk Smolarz zaproponował jeszcze konsultacje, podczas których mają być wyjaśnione wszelkie wątpliwości (do tematu wrócimy – red.).

Małek pokonał Warowną

Po rozmowach o grupie Rythm X spotkanie wróciło na wyborcze tory. 102 osoby (2300 uprawnionych) wybierały sołtysa Niemiec spośród dwojga kandydatów – Andrzeja Małka i Anny Warownej. Stosunkiem głosów 65 do 37 wygrał Andrzej Małek. Ciekawie było także podczas wyborów do rady sołeckiej w Niemcach. Okazało się, że kandydujący do piątego miejsca w radzie Andrzej Brzozowski i Henryk Stachura uzyskali identyczny wynik (po 31 głosów) i potrzebna była dogrywka. W niej więcej głosów uzyskał Henryk Stachura, uzupełniając skład pięcioosobowej Rady.

Po dyskusji o najbliższej przyszłości Studia Tańca Rythm X przystąpiono do wyborów na urząd sołtysa Niemiec. Na najbliższą kadencję ponownie wybrano Andrzeja Małka (pierwszy z prawej za stołem, obok wójt Krzysztof Urbaś)

Karol Zembrzycki (z lewej, z mikrofonem), reprezentujący rodziców dzieci z zespołu Rythm X, nie widzi możliwości organizacji zajęć poza Gminnym Ośrodkiem Kultury. Jego zdaniem, jak i w opinii członków zespołu, zaproponowane miejsca albo nie nadają się do intensywnych prób, lub brakuje odpowiedniej liczby wolnych terminów

Wyniki wyborów kończących rozstrzygnięcia w sołectwach Gminy Niemce.

Dziuch ów
Sołtys - Edward Klępka.
Rada Sołecka: Wojciech Szewczyk, Zbigniew Siegieda, Jerzy Jabłoński.

Kolonia-Bystrzyca
Sołtys - Jan Sadura.
Rada Sołecka: Mirosław Jabłoński, Paweł Bartnik, Krzysztof Szewczyk.

Swoboda
Sołtys - Kamil Skałecki.
Rada Sołecka: Iwona Roczeń, Sławomr Sternik, Grzegorz Piątek, Andrzej Puczkowski, Magdalena Bondos.

Stoczek
Sołtys – Andrzej Urbaś.
Rada Sołecka: Angelika Wrzal-Banach, Przemysław Stasiak, Anna Putek, Jadwiga Woźniak, Mariusz Stefaniak

Niemce
Sołtys – Andrzej Małek.
Rada Sołecka: Anna Warowna, Anna Słupińska, Monika Kubiak, Wiesław Kasperek, Henryk Stachura.

Artur Toruń

29 sołectw w Michowie wybierało sołtysa

Sołtys Węgielc wybrana, po wyborach sołtysa kolejne wsie

Monika Ścibiorska (lat 34) została wybrana na nowego sołtysa wsi Węgielce w gminie Michów.

Zastąpiła na tym stanowisku Beatę Cienkusz, ale obie panie, tak jak dotychczas, zamierzają pracować wspólnie i w porozumieniu na rzecz wsi. Była sołtys zgodziła się bowiem objąć przewodnictwo nad wybieraną wspólnie z sołtysem Radą Sołecką w osobach: Wioletta Radzikowska oraz Grzegorz Syta. Nowo wybrana sołtys posiada własne gospodarstwo rolne, którym zarządza wspólnie z małżonkiem Pawłem Ścibiorskim. Małżonkowie razem wychowują dwóch synów - 15-letniego Damiana i 12-letniego Dominika.

Na czteroletnią kadencję sołtysa Węgielc została wybrana 11 lutego dotychczasowa przewodnicząca rady sołeckiej we wsi, Monika Ścibiorska

Na zebranie sołeckie w byłej szkole w Węgielcach - wybory sołtysa - przyszły 22 osoby na 100 mieszkańców wsi. Monika Ścibiorska wygrała głosami 16 mieszkańców w kontrze do kontrkandydatki, która uzyskała poparcie pozostałej części mieszkańców i to ona od teraz będzie pełnić funkcję gospodarza wsi Węgielce.

- W naszej wsi ma powstać wybudowana od podstaw świetlica z dofinansowaniem ze środków rządowych „Polskiego Ładu". Takie miejsce jest nam bardzo potrzebne - mówi nowa sołtys. - We wsi jest dużo dzieci, poza tym, jako taka ta „starsza młodzież" funkcjonujemy jako KGW „Węgielczanki", któremu przewodniczę. Istniejemy być może niedługo, bo około roku, ale już możemy pochwalić się działalnością społeczną, głównie w postaci organizacji imprez okolicznościowych, takich jak Dzień Ziemniaka, czy Dzień Dziecka, ale też reprezentowaliśmy gminę Michów podczas dożynek powiatowych w Uścimowie w tamtym roku. - Także rozkręcamy się, a nowa siedziba nam to z pewnością ułatwi - podkreśla sołtys.

Organizacja KGW liczy ponad 35 uczestników i specjalizuje się nie tylko w specjalnościach kulinarnych, ale panie z powodzeniem wykonują również rękodzieło.

Sołtys chce zagospodarować nowy budynek świetlicy.

- Będę starała się jak najlepiej pracować dla dobra naszej wsi, jak ktoś będzie miał jakiś problem, to zawsze może do mnie przyjść, może powiedzieć - deklaruje nowa gospodarz wsi.

Ostatnie do wyborów sołtysa przystąpiły wsie Podlodówek i Chudowola w sobotę, 18 lutego. O innych wybranych sołtysach napiszemy w kolejnych numerach Wspólnoty.

Sm.

Szpital wypłaca wynagrodzenie w dwóch częściach

- Pracownicy szpitala dostali gołe bez dodatków - rozniosły się pogłoski po Lubartowie. - Totalna bzdura - komentuje Mirosław Makarewicz, dyrektor szpitala.

O problemach szpitala pisaliśmy już wiele razy. Ostatnio po kontroli finansowej przeprowadzonej przez starostwo stwierdzono, że zobowiązania szpitala wynoszą ponad 86 mln zł. Ryzyko utraty płynności finansowej jest wysokie.

Niedawno po mieście rozeszła się pogłoska, że w szpitalu wypłacono pracownikom tylko gołe pensje bez dodatków.

- Informacja o tym, że pracownicy szpitala rzekomo otrzymali gołe pensje bez dodatków to totalna bzdura. Pracownicy dostali normalne wynagrodzenie wraz ze wszystkimi przysługującymi im dodatkami - komentuje Mirosław Makarewicz, dyrektor szpitala w Lubartowie. - Być może chodzi o dodatki za dyżury nocne i świąteczne. One zgodnie z przepisami zostaną wypłacone do 15 lutego. Dokonałem rozdzielenia tych dodatków od wynagrodzeń, by lepiej zarządzać kosztami. By wiedzieć, jakie koszty związane z takimi dyżurami generują poszczególne oddziały. Taka praktyka jest stosowana w większości szpitali. By obniżyć koszty, zatrudniłem część pracowników na umowy zlecenia tzw. nieaktywne. W sytuacji, gdy pracownik oddziału wyrobił normatyw dyżurów, niedzielne i świąteczne dyżury ma wziąć osoba zatrudniona na umowę zlecenie. To duża oszczędność - dodaje.

Marcin Kusyk

eprasa.pl fab064db3e

Gmina Puchaczów

Gmina Cyców

STRONĘ REDAGUJE:
Jolanta Chwałczyk
tel. 601072277
chwalczyk@24wspolnota.pl

Ruszyły konsultacje - czas na decyzję do 19 marca

Puchaczów miastem, wójt burmistrzem?

Konsultacje czas zacząć - obwieścił Urząd Gminy. Czy będzie Urzędem Miejskim tak jak Puchaczów miastem? Na tym etapie próby odzyskania statusu miasta wszystko zależy od mieszkańców gminy.

Jak przed miesiącem poinformował samorządowców wojewoda, w roku 160. rocznicy wybuchu powstania styczniowego miejscowości, które władze carskie ukarały utratą praw miejskich za udział mieszkańców w powstańczych walkach, mogą starać się o odzyskanie tych praw.

Był na liście wojewody Puchaczów, gdzie konsultacje społeczne rozpoczęły się 18 lutego, a zakończą 19 marca.

Fot.UG Puchaczów

BYŁ MIASTEM PONAD TRZY STULECIA

**Historia Puchaczowa rozpoczyna się w XII wieku, o czym wspomina Jan Długosz.
W roku 1527 roku opat Maciej otrzymał od króla Zygmunta I Starego przywilej na założenie miasta, lokowanego na prawie niemieckim, które otrzymało herb z wizerunkiem św. Jana Chrzciciela i szereg przywilejów. Odtąd odbywały się tu trzy doroczne jarmarki: wiosną na św. Stanisława, latem na Przemienienie Pańskie i jesienią na św. Marcina oraz jeden cotygodniowy targ. Wraz z nadaniem prawa miejskiego zmienił się wygląd osady.
Puchaczów był miastem ponad trzy stulecia.**

Do sołtysa lub do skrzynki w USC

Udział w konsultacjach jest dobrowolny. Deklaracje złożone na liście konsultacyjnej - przygotowanej odrębnie dla każdej nieruchomości - zbiorą w poszczególnych sołectwach sołtysi.

Kartę konsultacyjną, do 17 marca, złożyć będzie można także w budynku Urzędu Stanu Cywilnego, w godzinach pracy USC, do opieczętowanej skrzynki podawczej z napisem „Konsultacje".

O szczegółach UG informuje na stronie internetowej i Facebooku, gdzie w komentarzach pod dedykowanym konsultacjom postem jest miejsce na ewentualne pytania. Kierować je można także pod adres: konsultacje@puchaczow.lubelskie.pl

- Postaramy się rozwiać wątpliwości, zachęcamy do czynnego udziału w konsultacjach, już sam Wasz udział to zwycięstwo demokracji i przejaw aktywnej partycypacji społecznej, a co dalej, będziemy informować - deklarują władze gminy.

Byłby miastem od przyszłego roku

- Konsultacje są wymogiem, w efekcie którego poznamy wolę mieszkańców w tym temacie. Wiedza ta pozwoli na podjęcie dalszej drogi lub będzie jasną podstawą do niepodejmowania dalszych działań w tej sprawie - zapowiada Adam Grzesiuk, wójt gm. Puchaczów w informacji do mieszkańców gminy.

Jeśli mieszkańcy opowiedzą się „za" Rada Gminy Puchaczów złoży wniosek do ministra właściwego ds. administracji publicznej za pośrednictwem Wojewody Lubelskiego. Termin upływa 31 marca. Do wniosku dołącza się uzasadnienie oraz niezbędne dokumenty, mapy i informacje potwierdzające zasadność wniosku.

Wójt dodaje, że ewentualna zmiana jest możliwa od kolejnego roku.

Urząd Gminy opracował niezbędnik informacyjny, który może ułatwić mieszkańcom decyzję. Zestawia obawy i fakty związane ze zmianą (obie części pod tekstem).

Odpowiada na pytanie, co przemawia za staraniami o prawa miejskie dla Puchaczowa: - Bez wątpienia głównie historia. Wyłącznie ta miejscowość na terenie całej Gminy miała przyznane prawa miejskie, które zostały odebrane za działania mające na celu walkę o Polskę. To piękna karta w historii tej gminy.

Jolanta Chwałczyk

„PRAWA MIEJSKIE DLA PUCHACZOWA – OBAWY I FAKTY"

OBAWY

Obawy, że skutkiem przyznania praw miejskich będą podwyżki podatków i opłat, są nieuzasadnione.

* Po pierwsze: - nie ma innych odrębnych przepisów ustrojowych, regulujących ustój, prawa i obowiązki gmin miejsko-wiejskich oraz gmin wiejskich- nie ma obligatoryjnych przepisów, które nakładają na organy miasta obowiązek podnoszenia podatków i opłat do określonych poziomów - ustawa z dnia 12 stycznia 1991 r. o podatkach i opłatach lokalnych jest jedną i tą samą dla gmin, miast czy gmin miejsko-wiejskich, nie różnicuje ona stawek pod względem rodzaju jednostek samorządowych

* Po drugie, to Państwo, Mieszkańcy, w przyszłych wyborach zdecydujecie o osobach, które będą sprawowały władze w gminie czy stanie się ona gminą miejsko-wiejską, czy pozostanie wiejską.

(źródło: UG Puchaczów)

FAKTY

* Gdyby miejscowość Puchaczów odzyskała prawa miejskie, gmina Puchaczów stałby się gminą miejsko-wiejską, co oznacza, że siedzibą władz na obszarze gminy wiejskiej jest miasto. Obecnie Puchaczów jest gminą wiejską, gdyż siedzibą władz gminy wiejskiej jest miejscowość, która nie posiada statusu miasta.
* Zmianie ulegają nazwy organów gminy: zamiast Rady Gminy Puchaczów byłaby Rada Miasta Puchaczów, wójt gminy stałby się burmistrzem miasta. Osoby piastujący obecnie stanowiska w radzie oraz wójt pozostają na nich co najmniej do czasu nowych wyborów samorządowych zaplanowanych na wiosnę 2024.
* Trzeba zmienić tablice urzędowe na budynkach Urzędu Gminy oraz pieczęcie.
* Pozytywny wynik konsultacji nie oznacza automatycznej zmiany. To konieczny element procedowania tematu, który na poziomie gminy kończy się wnioskiem Rady Gminy do ministra właściwego do spraw administracji publicznej za pośrednictwem wojewody.

(źródło: UG Puchaczów)

Od 18 lutego w naszej gminie rozpoczną się konsultacje społeczne w związku z ubieganiem się o odzyskanie przez miejscowość Puchaczów praw miejskich. Zdajemy sobie sprawę, że temat jest nowy i zapewne rodzi wiele pytań.

Zachęcamy do komentowania postu lub zadawania pytań na adres e-mail: konsultacje@puchaczow.lubelskie.pl

Pracownicy Urzędu Gminy postarają się udzielić odpowiedzi na wszystkie nasuwające się pytania, czy wątpliwości.

***odpowiedzi będą udzielane w godzinach pracy Urzędu**

Przedszkolaki przy sztalugach

Przedszkolaki z Cycowa odwiedziły Gminny Dom Kultury, gdzie malowały walentynkowe kwiaty. Dodatkową atrakcją był sposób pracy – dzieci malowały przy sztalugach.

jch

Fot.GDK w Cycowie

Fot.GDK w Cycowie

Fot.GDK w Cycowie

LEC

eprasa.pl fab064db3e

STRONĘ REDAGUJE:
Kamil Kulig,
tel. 530 054 829

Gmina Ludwin

Gmina Milejów

XXII Ludwiński Festiwal Smaków znów przyciągnął tłumy

Tłusty Czwartek w Ludwinie - z tej imprezy nikt nie wraca głodny

Nie sposób było spróbować wszystkich potraw. Ale próbować warto

Przepyszne chrupiące faworki, pierożki, bigosik, ryby, nalewki i oczywiście - pączki. W czasie Tłustego Czwartku stoły w hali sportowej w Ludwinie aż uginały się od przepysznych potraw.

A wszystko zaczęło się 22 lat temu od kulinarnego spotkania kilku osób, właśnie w Tłusty Czwartek.

Potem impreza z roku na rok przyciągała kolejnych zainteresowanych mieszkańców, aż wyrosła na jedno z najważniejszych wydarzeń w gminie Ludwin, w którym bierze udział kilkaset osób.

W tym roku w hali sportowej w Ludwinie znów pojawiły się tłumy. A degustacji lokalnych potraw i nalewek oraz konkursowi kulinarnemu towarzyszyły występy wokalne młodych wokalistów z Ludwina i okolic, a także pokaz gimnastyki i akrobatyki sportowej w wykonaniu podopiecznych Roberta Olszty.

Gdy skończyli swój występ, duży specjalny materac służył do skakania wszystkim chętnym dzieciom, a tych nie brakowało.

Na koniec uczestnicy imprezy bawili się utworach Krzysztofa Krawczyka, granych przez zespół Cookies Band.

Fotorelacja w naszym serwisie www.tubalcznej.pl.

Kamil Kulig

Nagrody wręczali wójt Andrzej Chabros, przewodniczący Rady Gminy Ludwin Wojciech Szymański i sponsorzy

Po pieczone prosię faszerowane Wiesława Wójcika ustawiały się długie kolejki chętnych

Ci młodzi wysportowani ludzie wręcz zachwycili widownię!

Anna Czarnecka

NIKT NIE WRACA Z PUSTYM ŻOŁĄDKIEM

Tłusty czwartek to bardzo dobry czas na organizowanie imprezy, bo wtedy wszyscy mają czas. Przygotowaliśmy dzisiaj wyjątkową scenografię z grą świateł, na scenie prezentuje się dużo uzdolnionej młodzieży z gminy Ludwin. Jesteśmy w hali, więc musi być też element sportowy - dzieci prezentują pokaz akrobatyki sportowej. A zespół Cookies Band wykona piosenki Krzysztofa Krawczyka. Chyba każdy zna jego utwory, a ta impreza jest przecież dla wszystkich. Oprócz zabawy można też degustować pyszne potrawy. Nikt nie wróci z pustym żołądkiem, bo mamy około dwóch tysięcy porcji potraw przygotowanych przez koła gospodyń wiejskich, które przed imprezą jeszcze doskonaliły swoje umiejętności - z warsztatów kulinarnych prowadzonych przez prezesa stowarzyszenia Lubelskich Kucharzy, Jackiem Jakubczaka skorzystało w sumie 80 osób.

Andrzej Chabros,
wójt gminy Ludwin

SŁYNIEMY Z TRADYCJI KULINARNYCH

To jedna z najważniejszych i najbardziej rozpoznawalnych imprez w naszej gminie. Jest stworzona przez samych mieszkańców, którzy 22 lata temu zebrali się w kameralnej grupie, przynieśli swoje potrawy i je oceniali. Tak im się to spodobało, że z roku na rok to święto zaczęło tworzyć coraz to więcej osób. Dziś mamy około stu potraw i nalewek wystawionych do oceny w konkursie kulinarnym. Mieszkańcy sięgają do dawnych regionalnych przepisów, które czasami modyfikują i robią w wydaniu nowoczesnym. I tak co roku wychodzą im wspaniałe, pyszne potrawy. Zawsze też znajdują się przysłowiowe wisienki na torcie, i to jest coś pięknego w tym konkursie, że nie ma powtarzalności. Trzeba też powiedzieć, że gmina Ludwin słynie z tradycji kulinarnych, bo mamy produkty wpisane na listę produktów tradycyjnych prowadzoną przez marszałka województwa. To makaron z Ludwina, chleb żytni ludwiński, prosię pieczone faszerowane Wiesława Wójcika i dąbrowska nalewka z mniszka lekarskiego.

Agnieszka Grabowska
z KGW w Zezulinie Drugim

FAWORKI JAK SPRZED PÓŁ WIEKU

Zrobiliśmy faworki drożdżowe, kociołek śląski, jajka faszerowane, szarlotkę, carpaccio, pieczeń z mięska mielonego. Przepis na faworki ma już 50-letnią tradycję i pochodzi od naszej pani Zosi. Nie jest kruchy, tylko drożdżowy i ma tajne składniki, których nie zdradzę. Ale ciasto jest naprawdę super fajne. A najlepiej smakuje z konfiturą porzeczkową. Po prostu rozpływa się w ustach!

Elżbieta Wrońska,
przewodnicząca Stowarzyszenia Kobiet Powiatu Łęczyńskiego

ZACZĘŁO SIĘ OD PARU OSÓB

To święto zaczęło się od kameralnego spotkania, na które kilka osób przyniosło pączki. Od tamtego czasu zaczęliśmy obchodzić to święto cyklicznie i na dzień dzisiejszy jest to już duża impreza. W przygotowaniu potraw biorą udział m.in. panie i panowie z kół gospodyń wiejskich, Stowarzyszenie Kobiet Powiatu Łęczyńskiego oraz seniorzy z gminy Ludwin. Oprócz pączków przygotowywane są faworki, tłuste obfite jedzonka, jak nadziewany drób, prosiaki, różne bigosy, czyli wszystko, co jest bogate, tłuste, bo to zakończenie karnawału.

ZWYCIĘZCY KONKURSU KULINARNEGO

kategoria potrawy regionalne pochodzenia roślinnego, zwierzęcego i mieszanego
1. Bernadeta Mikosza - gryczak
2. Barbara Suska - sękacz
3. Mirosław Tomaszewski - krem grzybowy

wyróżnienie: Wioletta Tarnowska - kaczka pieczona

chleby i inne wypieki
1. Monika Smyk
2. Marzena Kozak
3. Polskie Stowarzyszenie na rzecz Osób z Niepełnosprawnością Intelektualną, oddział w Łęcznej

wyróżnienie: Agnieszka Grabowska

napoje, nalewki i przetwory
1. Renata Sobstyn - wino aroniowe
2. Andrzej Pawlik - nalewka dereniowa z 2020 r.
3. Joanna Pasieczny - "Kur zapiał", nalewka z aronii

ryby i potrawy rybne
1. Czesław Durys - sandacz w cieście piwnym
2. Olga Miranec - ryba zapiekana z ananasem i serem
3. Elżbieta Gołębiowska - ryba na słodko z ananasem

wyróżnienie: Renata Majewska - ryba po czarnolesku

restauracje, kluby seniora, KGW, szkoły i inne instytucje
1. KGW w Dratowie - kurczak faszerowany
2. KGW w Kaniwoli - zupa gulaszowa
3. KGW w Ludwinie - wegetariański pasztet

wyróżnienie: KGW w Zezulinie Drugim - kocioł śląski

potrawy tradycyjne w nowoczesnym wydaniu, kat. dla dzieci i młodzieży
1. Mikołaj Grabowski - faworek
2. Witold Zając - jajecznica dratowska, grecka, czyli staropolska
3. Antoni Grabarski - minichlebek czosnkowy

ciasta, torty i desery
1. Bożena Sajnaj - chrust inaczej
2. PSONI, oddział w Łęcznej - rozetki z sosem malinowym
3. Wiesława Tomaszewska - pączki z makiem

wyróżnienie: Marzena Nikiszyn - torcik "Wspomnienie lata" z sosem malinowym

potrawy dietetyczne
1. Agnieszka Wojtaluk vel Boczkaluk - "Psotna Zośka"
2. Samanta Smolarz - kotleciki z soczewicy
3. Ewa Bednarska - carpaccio

eprasa.pl fab064db3e

Fotorelacja z balu w naszym serwisie www.tubalecznej.pl

Studniówka i półmetek LO w Puchaczowie. Z muzyczną niespodzianką

Uczniowie przygotowali część artystyczną, w której zaśpiewali piosenki Stachurskiego, Górniak i Sanah

Niedługo po tradycyjnym polonezie uczniowie przedstawili część artystyczną, śpiewając piosenki Stachurskiego, Górniak i Sanah. Tą miłą muzyczną niespodzianką rozpoczęli studniówkę czwartej klasy połączoną z półmetkiem młodszych koleżanek i kolegów.

- Sto dni przed maturą zdarza się tylko raz. Z tego miejsca życzę wam, żeby to była pierwsza i udana na sto procent matura. By dzisiejszy bal stanowił preludium do czasu dobrego, który was czeka - życzyła dyrektor szkoły Elżbieta Bedlińska.

- Droga młodzieży, to dzisiaj wasze najważniejsze święto - zaczął wójt gminy Puchaczów, Adam Grzesiuk, który dziękował pani dyrektor.

- Gdybyście wiedzieli, ile zdrowia, ile poświęcenia ona położyła na szalę, by liceum w Puchaczowie w ogóle było. To dzisiaj mamy ten pierwszy owoc po długoletniej przerwie, kiedy wy świętujecie - mówił wójt.

I życzył młodzieży: - Uśmiech na twarz, pierś do przodu i zdobywajcie świat!

Studniówka uczniów liceum ogólnokształcącego odbyła się w sobotę, 18 lutego w Zajeździe w Lesie w Ciechankach. Była połączona z półmetkiem klasy trzeciej.

W sumie w balu wzięło udział 43 uczniów z dwóch klas, wraz z osobami towarzyszącymi. To uczniowie liceum ogólnokształcącego, którzy w trakcie nauki mieli do wyboru trzy specjalności: podstawy kwalifikowanej pierwszej pomocy, dziennikarstwa lub edukacji wojskowej.

Kamil Kulig

Uczniowie klasy trzeciej i czwartej LO zaczęli swój bal od tradycyjnego poloneza. Tańczyli go z zaproszonymi partnerami. Ale np. niektóre dziewczyny, które przyszły na bal bez osoby towarzyszącej zatańczyły poloneza ze szkolnymi koleżankami

Konferansjerami otwierającymi studniówkę byli Martyna Walczak i Filip Pondel. Spisali się znakomicie!

- Bardziej martwiłem się polonezem, niż prowadzeniem studniówki, bo w czasie tańca jest wiele aspektów, które mogą zdecydować o jego niepowodzeniu, ale miałem dobre nastawienie i wiedziałem, że jak się dobrze skupię, to wykonam poloneza w stu procentach i będę z siebie dumny - mówił zaraz po otwarciu balu Filip.

I dodał: - Spodziewamy się dobrej atmosfery i super zabawy z naszymi rówieśnikami i przyjaciółmi z młodszych klas. To na pewno będą niezapomniane przeżycia, które będziemy wspominać do końca naszych dni.

Jak nam zdradził maturzysta, wybór stroju na studniówkę nie zajął mu długo. - Popatrzyłem i zaraz wiedziałem, w czym się najlepiej zaprezentuję.

Z kolei Martyna swoją sukienkę wybierała nieco dłużej. - Trzeba było trochę poprzeglądać, powybierać, ale po jakimś czasie stwierdziłam: „tak, to ta" - mówiła nam maturzystka.

I dodała, że chociaż studniówka zaczęła się o godz. 18, to od rana nie myślała o niczym jak o swoim balu.

- Ale tak na poważnie szykowanie zaczęłam na jakieś cztery godziny przed balem. Ja akurat sama zrobiłam sobie makijaż, mama mi tylko pomagała przy układaniu włosów. Trzeba było jeszcze dobrać dodatki

Elżbieta Bedlińska,
dyrektor ZS w Puchaczowie

Życzę wam, by dzisiejszy bal stanowił preludium do czasu dobrego, który was czeka

Adam Grzesiuk,
wójt gm. Puchaczów

Uśmiech na twarz, pierś do przodu i zdobywajcie świat!

LEC

eprasa.pl fab064db3e